Poniedziałek, 9.11.2026 | Nr 261 (25.144) | Wydanie 1 | Cena 6,00 zł (w tym 8% VAT) | **www.gloswielkopolski.pl** | Nr ISSN 2353-6179 | Nr indeksu 350-281

81 *lat*

GŁOS WIELKOPOLSKI



6 ofiar śmiertelnych strzelaniny w Krakowie. Sprawcą był Polak

– Str. 3-6

Relaks

Krzyżówki do kawy. Nowości w programie TV

Z naszych stron

Od piątku do niedzieli odbywały się na MTP Międzynarodowe Wystawy Psów Rasowych. Stolica Wielkopolski pokazy czworonogów organizuje już od 60 lat – **Str. 2**

Z naszych stron

Prawica powinna łączyć, a nie dzielić – mówi radny Rozmiarek

Poznański radny, Mateusz Rozmiarek opowiedział nam o przyczynach odejścia z Prawa i Sprawiedliwości. Na taki sam krok jak wiceprzewodniczący Rady Miasta Poznania zdecydowały się też Klaudia Strzelecka i Sara Szynkowska vel Sęk. Wszystko przez narastające podziały w środowisku – **Str. 2**

Z naszych stron

Magda Linette (AZS Poznań) doszła do finału turnieju WTA 250 w hinduskim Madrasie i zanotowała swój najlepszy wystep w sezonie. Mecz o tytuł z Indonezyjką Janice Tjen miał się odbyć wczoraj po południu, ale został opóźniony ze względu na pogodę – **Str. 16**

Z naszych stron

W wielkopolskich derbach koszykarzy było wszystko, co najpiękniejsze w sporcie, czyli emocje, doping i poziom gry niespotykany w I lidze. Polonia Leszno pokonała Enea Basket Poznań 100:89 i umocniła się na pozycji lidera – **Str. 20**

REKLAMA 0011604717

MATERNA FERMA

SKUP ZBÓŻ
ROWNIEŻ MOKRA KUKURYDZA
SOJA • SŁONECZNIK

ERGO-ROL Sp.z o.o.

513 675 365

NASZE ELEWATORY:
Kiełpiny 57 k.Wolsztyna • Bojadła ul.Kolejowa 11e
Marianki 8, Konotop

• MOŻLIWOŚĆ ODBIORU WŁASNYM TRANSPORTEM
• USŁUGA ZBIORU MOKREJ KUKURYDZY
• SZYBKI PRZELEW

AKTUALNE CENY: www.fermamaterna.pl

eprasa.pl c178c1e1d5

POLECAMY

JUTRO: Black Friday po polsku ŚRODA: Jak powinno przyjmować się bezpiecznie leki?

9.11.2026
Poniedziałek

Dziś imieniny: Teodor, Joanna, Genowefa, Elżbieta
Telefon alarmowy: 112

GŁOS WIELKOPOLSKI

Redaktor naczelny
Leszek Waligóra
Z-ca redaktora naczelnego
Monika Kaczyńska
Wydawca
Leszek Waligóra, Monika Kaczyńska, Radek Patroniak, Justyna Piasecka-Gabryel

www.gloswielkopolski.pl

Polska Press
Makroregion Wielkopolska Kujawsko-Pomorskie
Redakcja
ul. Grunwaldzka 19,
60-782 Poznań,
tel. 61 869 41 00, 61 860 60 00;
redakcja@glos.com
Prezes Makroregionu
Marek Ciesielski
Dyrektor reklamy
Agnieszka Perlińska
Druk
Polska Press Oddział Poligrafia,
85-438 Bydgoszcz,
ul. Grunwaldzka 229

POLSKA PRESS GRUPA

Wydawca Polska Press Sp. z o.o.
ul. Domaniewska 45, 02-672 Warszawa,
tel. 22 201 44 00, fax: 22 201 44 10
Prezes Zarządu Polska Press Grupy
Robert Feluś
Redaktor naczelny Polska Press Grupy
Marek Twaróg
Projekt graficzny, dyrektor artystyczny PPG
Tomasz Bocheński
Dyrektor kolportażu PPG Tomasz Osoliński
Biuro Konsumenta PPG
biurokonsumenta@polskapress.pl, tel. 12 688 85 10

©℗ - umieszczenie takich dwóch znaków przy Artykule, w szczególności przy Aktualnym Artykule, oznacza możliwość jego dalszego rozpowszechniania tylko i wyłącznie po uiszczeniu opłaty zgodnie z cennikiem zamieszczonym na stronie www.gloswielkopolski.pl/tresci i w zgodzie z postanowieniami niniejszego regulaminu.

POZNAŃ

Psy opanowały hale MTP. Wielka wystawa w Poznaniu już od 60 lat

Maciej Szymkowiak



FOT. WALDEMAR WYLEGALSKI

Od piątku do niedzieli na MTP odbywały się Międzynarodowe Wystawy Psów Rasowych. Impreza odwiedza Poznań od ponad sześciu dekad.

Było można podziwiać tysiące psów z całej Europy, w różnym umaszczeniu i niemal każdej dostępnej obecnie na świecie rasie.

W programie były m. in. pokazy pracy psów pasterskich z owcami oraz taniec z psem do muzyki. Odbyły się także lekcje łapania frisbee w powietrzu oraz porady dotyczące bezpiecznej i pełnej szacunku współpracy z psami.

Nie brakowało też zmagań w ringach, a także pokazów psów służbowych, przewodników i psów asystujących, które pełnią szczególną rolę dla swoich opiekunów. Ich praca po wyszkoleniu opiera się między innymi na doskonałym węchu, sprawności fizycznej, szybkości reakcji i posłuszeństwie wobec przewodnika.

Odwiedzający mogli też zobaczyć, jak psy wykorzystują swój węch podczas noseworku.

REDAKTORZY DYŻURNI

Widziałeś/łaś coś ciekawego? Chcesz tym się z nami podzielić? Zadzwoń do redaktora dyżurnego w wybranym mieście lub wyślij e-mail na wydawca@glos.com
Poznań: Emilia Ratajczak – 61 860 60 82
Piła: Martin Nowak – 797 607 926
Kalisz: Mariusz Kurzajczyk – 502 499 351

AUTOPROMOCJA

Prenumeruj „Głos Wielkopolski”

tel. 61 333 22 60
bok.prenumerata@polskapress.pl
prenumerata.gloswielkopolski.pl

POGODA

dziś
4°C/0°C

jutro
4°C/0°C

POZNAŃ

Mateusz Rozmiarek: Prawica powinna łączyć się, a nie dzielić

Emilia Ratajczak

Odeszli, bo obserwowali „narastające podziały w środowisku politycznym”. Mateusz Rozmiarek, Klaudia Strzelecka i Sara Szynkowska vel Sęk zrezygnowali z członkostwa w Prawie i Sprawiedliwości.

Bartłomiej Wróblewski postawił państwu ultimatum?

Ze mną poseł Bartłomiej Wróblewski rozmawiał kilka tygodni temu, prosząc o ustosunkowanie się do tego, czy pozostajemy w strukturach Prawa i Sprawiedliwości, czy jednak deklarujemy pracę na rzecz stowarzyszenia Rozwój Plus. Dla pana posła jest to równoznaczne z tym, że te dwie kwestie się wykluczają, a zaangażowanie w stowarzyszenie oznaczałoby opuszczenie partii.

Poseł Wróblewski wspominał, że jest to nowa formacja, w której państwo działacie i odejście z partii to naturalna konsekwencja państwa pracy w Rozwoju Plus. Jak to państwo widzicie?

Rozwój Plus nie jest formacją stricte polityczną, ponieważ nie jest partią polityczną. Na przestrzeni kilkunastu lat działalności publicznej współpracowałem z wieloma różnymi stowarzyszeniami i fundacjami. Już w pierwszej połowie 2026 roku, kiedy powstawał Rozwój Plus, stałem na stanowisku, że dobrze byłoby wstąpić także do tego stowarzyszenia, ponieważ mogłoby to wzmocnić mnie merytorycznie w zakresie działalności na rzecz poznańskiego samorządu. Do stowarzyszenia dołączyło wielu polityków, nie tylko Prawa i Sprawiedliwości, ale także mniejszych ugrupowań, a ponadto samorządowców – licznych prezydentów, burmistrzów i wójtów. W związku



FOT. ROBERT WOŹNIAK

Radny Mateusz Rozmiarek postanowił opuścić PiS

z tym dołączenie do tego stowarzyszenia dawało mi możliwość rozwijania swoich kompetencji, wymiany wiedzy i czerpania inspiracji od osób zaangażowanych w działalność publiczną.

Ewentualnie jakby ze stowarzyszenia powstała partia polityczna, to państwo będziecie chcieli wstąpić w struktury?

Wiele zależy od tego, jaki program będzie realizowała ta partia i czy będzie on spójny z programem stowarzyszenia. Pojawia się również pytanie, czy samorządowcy, którzy licznie dołączyli do naszego stowarzyszenia – burmistrzowie, wójtowie czy prezydenci miast – także będą chcieli zostać członkami tej partii. Mam przekonanie, że dla niektórych może to być problematyczne, ponieważ całą swoją dotychczasową karierę budowali na bezpartyjności i ponadpartyjności.

Uważam, że formuła stowarzyszenia, które szeroko zrzesza różne środowiska i mówi partiom politycznym „stop”, mówi im „dość”, jest dobrą formułą. Oczywiście nie wiem, jak będą wyglądały kwestie techniczne związane z nadchodzącymi wyborami – zarówno parlamentarnymi, jak i samorządowymi. Być może rejestracja takiej partii politycznej będzie konieczna. Jeżeli powstanie, to z pewnością każdy z nas rozważy ewentualne dołączenie.

Mówi pan radny o takiej merytoryce i że stowarzyszenie ma dać jakieś korzyści państwu też samorządowe. Z drugiej strony osoby z zewnątrz, wyborcy, bardziej widzą to jako podział i że państwo musieliście po prostu wybrać którąś ze stron. Czy też tak czujecie?

Prawo i Sprawiedliwość co najmniej od kilku miesięcy przyjęło nieco inną politykę niż ta, z którą przez kilkanaście lat byłem związany. Coraz częściej w mediach pojawiali się politycy, którzy radykalizowali przekaz i posługiwali się językiem, który w mojej perspektywie był zbyt mocny. Sam, pracując zawodowo w środowisku akademickim, staram się zważać na słowa. Artykułowany przekaz nie do końca więc do mnie przemawiał i nie chciałem dalej się pod nim podpisywać.

Decyzja o odejściu od działalności partyjnej nie była natomiast decyzją podjętą pochopnie, w krótkim czasie. Ona po prostu dojrzewała. A to, jak mieszkańcy będą na nią patrzeć, oczywiście pokaże przyszłość.

W Poznaniu środowiska prawicowe powinny łączyć siły, a nie się dzielić. Chociaż nasza decyzja była związana między innymi z sytuacją polityczną i zmianami zachodzącymi w Wielkopolsce, to jednak wiedzieliśmy, że nasi koledzy, którzy dołączyli do stowarzyszenia Rozwój Plus, byli wręcz wyrzucani z partii. Tak stało się m.in. z radnymi Sejmiku Województwa .

eprasa.pl c178c1e1d5

WIELKOPOLSKA

• **Dyżur reportera pełni dziś**
Emilia Ratajczak, **tel. 61 860 60 82**

POZNAŃ

To jest wielka improwizacja w postępowaniu. Tego nie da się nauczyć – twierdzi Maciej Szuba

Marta Jarmuszczak

„Z narażeniem życia i zdrowia poszli do przodu. Zapobiegli dalszej masakrze, prawdopodobnie by się odbyła, gdyby byli tam nieco później" - Maciej Szuba, były policjant z działu kryminalnego wielkopolskiej policji ocenia akcję na Rynku w Krakowie.

W sobotniej strzelaninie w centrum Krakowa zginęło 6 osób, a kilkanaście zostało. 24-letni mężczyzna wjechał samochodem na Rynek Główny i zaczął strzelać w kierunku przypadkowych osób. Maciej Szuba, były policjant z działu kryminalnego, ocenił akcję policji jako wzorcową.

- Policjanci działali skutecznie i osiągnęli efekt w rewelacyjnym tempie, więc jeżeli ktoś chciałby im coś zarzucić, to po prostu ich skrzywdzi. Tego robić nie wolno. Tym bardziej, że policjanci, którzy interweniowali są bardzo młodzi, nie za bardzo doświadczeni, a przeprowadzili - w mojej ocenie - akcję wzorcowo - mówi Szuba. - Myślę, że tutaj należy ich tylko chwalić za to, co zrobili i jak to zrobili, bo zgodnie z rotą przysięgi, z narażeniem życia i zdrowia poszli do przodu.

Jak podaje Małopolska Policja, pierwszy patrol rozpoczął działania już 23 sekundy po zgłoszeniu.

– Policjanci pojawili się natychmiast, właściwie po 180 sekundach sprawa była na tyle opanowana, że ten człowiek przestał zagrażać innym ludziom. Dokonał rzeczy strasznej, ale to szybkie działanie służb spowodowało, że ofiar śmiertelnych nie było kilkanaście, kilkadziesiąt, a przecież zamachowiec miał takie zapasy broni, amunicji, że mógł siać śmierć w nieograniczony sposób - mówi Maciej Szuba.



FOT. MARTA JARMUSZCZAK

Maciej Szuba uznał, że akcja policjantów była wzorcowa

Zapytany o procedury w takich przypadkach odpowiada zdecydowanie: „to jest wielka improwizacja".

– Są procedury, ale w takiej sytuacji, gdy człowiek widzi śmierć w oczach, może zachować się różnie. Natomiast oni do końca zachowali zimną krew i tutaj żadne procedury nie były potrzebne. Oni po prostu wykonywali swoje zadanie, aby unieszkodliwić człowieka, który zabił już kilka osób i kilkanaście osób ranił - tłumaczy Maciej Szuba. - To jest wielka improwizacja w postępowaniu i tego nie da się kogoś nauczyć.

JAROCIN

Pielęgniarka z Wielkopolski ratowała rannych w Krakowie

Paweł Brzeźniak

Tragiczny zamach w Krakowie doprowadził do śmierci 6 osób, a 16 zostało rannych. W tym bezmiarze dramatu objawiły się postawy warte naśladowania. Wykazała się nią m.in. pani Iwona, pielęgniarka ze szpitala w Jarocinie.

Sytuację opisuje pani Milena, córka pani Iwony. To miał być miły wypad z rodziną do Krakowa, weekend relaksu, odpoczynku i wspólnie spędzonych chwil.

Kiedy w centrum Krakowa pojawił się samochód ze strzelającym ze środka 24-latkiem, kobiety nie przebywały razem. Pani Milena natychmiast wybrała numer do swojej mamy, ale kobieta nie odbierała.

- Oblewają Cię poty i przez głowę przebiegają miliony myśli... A potem dowiadujesz się, że tam gdzie inni uciekają Ona biegnie pod prąd i wciela się w rolę do której po prostu została stworzona. W sercu ma zapisaną dobroć od zawsze... a to, że jest pielęgniarka z powołania było dla mnie oczywiste - mówi pani Milena, która dodaje, że jeszcze chwilę wcześniej były razem, gdy postanowiły położyć dziecko na drzemkę. Potem mama i teściowa poszły na zakupy.

Kiedy weszły na drugie piętro do jednego ze sklepów na Rynku w Krakowie, kilka minut później parter został ostrzelany. Pani Iwona nie zastanawiała się nawet chwili, zbiegła na dół, nie wiedząc co się dzieje, tylko po to by udzielać pomocy rannym i postrzelonym ludziom.



FOT. WOJCIECH MATUSIK

Tutaj w sobotę doszło do tragedii. W niedzielę zapłonęły tam znicze

- Wtedy kiedy ja do niej dzwoniłam, Ona reanimowała ludzi. Wtedy kiedy nie odbierała telefonu, wkłuwała się w żyłę postrzelonej w brzuch dziewczynie. Wychował mnie najlepszy człowiek na świecie, pielęgniarka, która jest dla mnie wzorem do naśladowania. Ona zaszczepiła we mnie miłość do pomocy innym. Nie każdy bohater musi nosić pelerynę. Mamo, jestem z Ciebie dumna, dziękuję Ci za to, że każdego dnia pokazujesz mi jakim być człowiekiem. A komuś kto, chyba czuwał nad nami i Wami, dziękuję za to, że żyjemy - przyznaje pani Milena.

- Pani Iwono, czapki z głów. Cieszymy się, że możemy z Panią pracować - napisali w mediach społecznościowych pracownicy Szpitala Powiatowego w Jarocinie.

Gdy padły strzały na rogu Stradomskiej i Dietla, doszło do wymiany ognia między policjantami a zamachowcem, na pomoc ruszyli m.in. dwaj krakowscy chirurdzy, dr Mateusz Wierdak oraz prof. Michał Pędziwiatr.

Wcześniej jedli obiad z rodzinami w pobliskiej restauracji. Lekarze od razu rozpoczęli walkę o życie rannych. - Gdyby ten policjant nie powstrzymał zamachowca... Po drugiej stronie skrzyżowania stały nasze rodziny i wiele innych osób. I strach myśleć co by było gdyby obok nich przejechał strzelając przez okno i dalej kontynuował ten rajd. My zrobiliśmy z Mateuszem swoje, ci policjanci to bohaterowie - kwituje chirurg prof. Michał Pędziwiatr.

REKLAMA 0011606990



eprasa.pl c178c1e1d5

POLITYKA

Narracja obłudy i nienawiści. Granica przekroczona

Dorota Kowalska

Tomasz Sakiewicz, redaktor naczelny TV Republika i niektórzy politycy PiS pomstują, że policja na Rynku w Krakowie znalazła się godzinę po zgłoszeniu. To kłamstwo. Dwaj policjanci, którzy obezwładnili zamachowca są bohaterami. Dzisiaj sami walczą o życie. Pytanie, czy są jeszcze granice, których przekraczać nie wolno.



FOT. PAP/ART SERVICE

Policja działała błyskawicznie. Dla niektórych i tak nie była skuteczna...

To było koszmarne popołudnie w Krakowie. Niewyobrażalna tragedia, dramat. A obok tego bohaterska postawa policjantów i zwykłych ludzi, w tym lekarzy, którzy ruszyli na pomoc postrzelonym. Zamaskowany 24-latek wjechał autem na Rynek Główny i otworzył ogień do przechodniów. Sześć osób zginęło, szesnaście zostało rannych. W Krakowie i całym kraju ogłoszono żałobę.

Po ataku telewizje uruchomiły wydania specjalne. W TV Republika, na antenie na żywo z Krakowa nadawał Tomasz Sakiewicz, prezes i redaktor naczelny. – Gdzie jest policja? – pytał Sakiewicz podczas transmisji. I dalej - Wszystkie rezerwy policji zostały wywiezione do Warszawy.

– Jak można takie bzdury mówić. Co za bzdury! Bzdury pan gadasz – zwrócił się do Sakiewicza stojący obok mężczyzyna.

– Nie widać ani jednego policjanta, widać za to bardzo agresywnych ludzi- skwitował Sakiewicz.

Mówił też, że „prawdopodobnie strzelaniny dokonała jakaś grupa cudzoziemców". Wiadomo jednak, że sprawcą był Polak. Zamachowiec pochodził z woj. świętokrzyskiego, działał sam i był zafascynowany skrajnie prawicowymi ideologiami.

Ale prawicowe media zwietrzyły dobry moment, żeby uderzyć w rząd. Jarosław Olechowski, szef wydawców TV Republika, we wpisie na platformie X zarzucił premierowi Donaldowi Tuskowi i ministrowi spraw wewnętrznych i administracji Marcinowi Kierwińskiemu, że narazili bezpieczeństwo Polaków. Twierdził, że zaangażowanie policjantów w zabezpieczenie wydarzeń wokół Trybunału Konstytucyjnego przełożyło się na brak funkcjonariuszy w Krakowie.

„Zorganizowali sobie polityczną hucpę w Trybunale Konstytucyjnym, w którą zaangażowali tysiące policjantów. Tych funkcjonariuszy zabrakło dziś w Krakowie. To Tusk i Kierwiński ponoszą odpowiedzialność za to, co się stało. Do dymisji! Natychmiast!" – napisał Olechowski.

Warto w tym miejscu zauważyć, że dzień wcześniej w Krakowie odbywały się derby Wisły z Cracovią. Jak podał „Przegląd Sportowy Onet", powołując się na rzeczniczkę małopolskiej policji podinsp. Katarzynę Cisło, w działaniach uczestniczyło ponad 1100 policjantów, w tym oddziały prewencji z województw dolnośląskiego, śląskiego i wielkopolskiego. Do dyspozycji były śmigłowiec, drony i psy służbowe.

„Przestępczość będzie nieuchronnie rosła, ponieważ rząd zajęty jest niszczeniem demokracji, a policja pacyfikowaniem Trybunału. Ten rząd musi odejść!" - napisał kilkadziesiąt minut po zamachu Jacek Karnowski z wPolsce24 i Sieci.

Nic dziwnego, że w sieci niemal natychmiast zawrzało.

„Tragedia w Krakowie. To, co robi Republika i Sakiewicz, to skrajna patologia. Każdy, kto tam chodzi, żyruje tę patologię. Taka transmisja jak ta godzi w bezpieczeństwo państwa i porządek publiczny. Gdyby w Polsce istniała KRRiT, ta patologia zostałaby zamknięta" – skomentował Patryk Michalski, dziennikarz TVN24.

Donald Tusk nazwał dwóch młodych policjantów, żaden nie przekroczył trzydziestki, bohaterami. We wpisie zamieszczonym krótko przed godz. 21 zapewnił, że „policja zareagowała błyskawicznie, a funkcjonariusze wykazali się odwagą i nadzwyczajnym poświęceniem". „Trzech odniosło rany, jeden walczy o życie. Potrzebują naszej modlitwy, solidarności i pełnego wsparcia. Dlaczego niektórym tak trudno to zrozumieć?" – spytał szef rządu.

NASZA AKCJA

2. Bieg Dla Jaj. Większość miejsc wyprzedanych! Mamy dla Was konkurs

Emilia Ratajczak

Listopad to miesiąc kiedy na całym świecie mówi się o profilaktyce męskich nowotworów, a my po raz drugi organizujemy Bieg Dla Jaj! Większość miejsc została wyprzedana. Dla tych, którym udało się zapisać, przygotowaliśmy konkurs.

W listopadzie od wielu lat trwa ogólnoświatowa akcja, kiedy promowana jest profilaktyka męskich nowotworów. „Głos Wielkopolski" włącza się w kampanię już drugi raz organizując Bieg Dla Jaj.

Już za dwa tygodnie, w niedzielę 22 listopada pobiegniemy w Poznaniu nad jeziorem Malta (ul. Wiankowa 3). Zapisy ruszyły 4 września o godzinie 12:00. Przygotowaliśmy dla Was cztery formuły biegu, by każdy mógł wystartować: Bieg Główny na 5,4 km dla osób od 18. roku życia; Marszobieg na 2,5 km dla uczestników od 13. roku życia; Bieg dla dzieci na 400 m dla dzieci w wieku 6-9 lat; Bieg dla dzieci na 800 m dla uczestników w wieku 10-12 lat.

Dla zapisanych uczestników biegu przygotowaliśmy konkurs „Przebranie z Jajami". O co chodzi? Wystarczy uczestniczyć w biegu w niecodziennym, kreatywnym i zabawnym przebraniu lub kostiumie. Przebranie nie musi nawiązywać do tematu akcji.

Uczestnicy biegu, którzy chcą wziąć w konkursie, muszą zgłosić się do niego w dniu biegu w naszym Biurze Zawodów do godziny 11:30. Dla zwycięzcy przewidziana jest nagroda: skrzynka polskich jabłek (waga minimum 10 kg)!

Harmonogram biegu:

11:00 - Otwarcie wydarzenia: Poznań, ul. Wiankowa 3 (nad jeziorem Malta). Miasteczko biegowe przy trybunach;

11:15 – rozgrzewka przed Rodzinnym Marszobiegiem na 2,5 km;

11:30 – START Marszobiegu;

12:30 – odprawa przed Biegiem Głównym;

12:45 – rozgrzewka przed Biegiem Głównym;

13:00 – START Biegu Głównego

14:00 – rozgrzewka przed biegami dla dzieci ;

14:15 – START Biegu dla dzieci - dla dzieci młodszych (2 osobne starty dla dzieci w wieku 6-7 i 8-9 lat) i starszych (10-12 lat);

14:45 – dekoracja Biegu Głównego;

15:15 – zakończenie wydarzenia.

Szczegóły i zapisy: gloswielkopolski.pl/biegdlajaj

AUTOREKLAMA

Q605059476A

ORGANIZATOR
GŁOS WIELKOPOLSKI

SPONSOR STRATEGICZNY
Enea

PARTNER GŁÓWNY
WIELKOPOLSKA
SAMORZĄD WOJEWÓDZTWA WIELKOPOLSKIEGO

PARTNER BIURA ZAWODÓW
Galeria Pestka

PATRONAT HONOROWY
Minister Zdrowia
Patronat Honorowy
wielkopolskie centrum onkologii

PARTNERZY
POWIAT POZNAŃSKI
affidea
Diagnostyka+
ElektRa od zawsze z prądem
BIOFARM Człowiek jest w centrum naszych starań
AGROBEX
Farmapol
PentaHospitals
TedGifted.com
HALLUXMED CHIRURGIA • ORTOPEDIA
BROOKS
inea
wpip mardom generalny wykonawca
VML

PATRONAT MEDIALNY
TVP3 POZNAŃ
RADIO POZNAŃ

eprasa.pl c178c1e1d5

FOKUS

• **Poniedziałek jest drugim dniem żałoby narodowej** ogłoszonej w całym kraju po strzelaninie w Krakowie

ZAMACH W KRAKOWIE

Zabici, ranni i śledztwo prokuratury. Dramatyczne sceny rozegrały się na ulicach Krakowa

Prokuratorzy uznali, że sobotni atak Michała O. na Rynku Głównym w Krakowie „stanowił przestępstwo o charakterze terrorystycznym". Wśród zabitych i rannych są tak Polacy, jak i obcokrajowcy. W kraju trwa żałoba narodowa.

Dorota Kowalska



FOT. PAP/EPA

W niedzielę krakowski Rynek wciąż był zamknięty. Śledczy zbierali ślady

Michał O. wjechał w sobotę po południu na Rynek Główny w Krakowie. Otworzył ogień do ludzi. Są zabici i ranni. Mężczyzna został postrzelony i obezwładniony przez policjantów. Wcześniej prawdopodobnie zabił w Ostrowcu Świętokrzyskim, swojej rodzinnej miejscowości, rodziców i siostrę. Tyle suche fakty.

W niedzielę na platformie X Prokuratura Krajowa poinformowała o wszczęciu śledztwa w sprawie sobotnich zdarzeń. Decyzję tę podjął prokurator z Wydziału Zamiejscowego Departamentu do Spraw Przestępczości Zorganizowanej i Korupcji w Krakowie.

Śledztwo obejmuje zabicie przy użyciu broni palnej sześciu osób, bo tyle było ofiar w Krakowie, oraz usiłowania zabójstwa wielu innych – w tym policjantów. Mężczyzna zranił w sumie szesnaście osób. W komunikacie podkreślono, że „czyn ten stanowił przestępstwo o charakterze terrorystycznym".

Jak dodał rzecznik Prokuratury Krajowej, prok. Przemysław Nowak, tym samym śledztwem objęto zabicie trzech osób w Ostrowcu Świętokrzyskim, według prokuratury, do tych zabójstw doszło również 7 listopada. Sprawca użył broni palnej. Jak tłumaczą śledczy, materiał dowodowy wskazuje, iż czynów tych dokonała ta sama osoba.

„Prokuratorzy z różnych jednostek od początku prowadzili czynności procesowe, w tym oględziny w Krakowie, a następnie w Ostrowcu Świętokrzyskim. Czynności te trwały przez całą noc i są kontynuowane. Sprawa zostanie zakwalifikowana jako zabójstwo oraz czyn o charakterze terrorystycznym. Chodzi o osoby, które zginęły w zamachu w Krakowie" – napisano w oświadczeniu.

Wstępne ustalenia wskazują, że działanie napastnika mogło mieć na celu zastraszenie i wywołanie określonych skutków społecznych.

– Nie mamy jeszcze szczegółowych informacji. Wstępne ustalenia, o których na razie nie mogę mówić, dają nam podstawę do przyjęcia, że ten czyn miał charakter właśnie terrorystyczny. Chodziło o zastraszenie i tego rodzaju działanie miało wywołać odpowiednie efekty – powiedział Tomasz Waszczuk, rzecznik prasowy Prokuratury Okręgowej w Krakowie.

Dodał, że śledczy będą badać również, czy w przygotowaniu lub przeprowadzeniu ataku mogły uczestniczyć inne osoby, bezpośrednio lub pośrednio.

W samym Krakowie wciąż trwają oględziny miejsca zdarzenia. W niedzielę czynności prowadzone były między innymi na Rynku Głównym i ulicy Grodzkiej. Zabezpieczano ślady, sprawdzano miejsca, w których mogły znajdować się łuski, a także nagrania z monitoringu. Śledczy muszą też dokładnie zbadać całą trasę przejazdu samochodu i apelują do świadków o przekazywanie wszelkich informacji mogących pomóc w odtworzeniu przebiegu ataku.

Wiadomo, że 24-letni Michał O. mieszkał w Ostrowcu Świętokrzyskim. Do Krakowa przyjechał samochodem ojca. Mężczyzna miał zarejestrowane na siebie dwie sztuki broni palnej. Pozwolenie uzyskał do celów sportowych. Trenował strzelectwo w Klubie Sportowym „Świt" w Starachowicach. Do tego samego klubu należy jego ojciec, na którego zarejestrowanych jest 11 jednostek broni.

Z kolei wojewoda małopolski Krzysztof Jan Klęczar poinformował, że wśród zabitych znaleźli się 61-letnia obywatelka Polski, 47-letnia obywatelka Polski, 53-letnia obywatelka Polski, 32-letni obywatel Wielkiej Brytanii, 51-letnia kobieta niebędąca obywatelką Polski, której narodowości służby na razie nie podają, a także około 50-letni mężczyzna, obywatel Polski.

Krzysztof Jan Klęczar przekazał także informacje na temat stanu policjantów, którzy zatrzymali sprawcę sobotniego zamachu. To starsi posterunkowi – Jakub Kulik i Artur Morański. Obaj zostali postrzeleni i trafili do szpitala.

– Jeden z dwóch policjantów, którzy zatrzymali sprawcę sobotniego zamachu w Krakowie, został już wybudzony. Drugi pozostaje w śpiączce. Stan obu funkcjonariuszy wciąż jest ciężki – stwierdził.

Łącznie w ataku rannych zostało 16 osób. Wojewoda poinformował, że wśród rannych jest 11 Polaków i pięcioro obcokrajowców. Poszkodowani trafili do sześciu szpitali na terenie miasta. Stan 14 z nich jest stabilny, jedna osoba jest w stanie ciężkim.

Sam sprawca został przetransportowany do szpitala, w ciągu nocy przeszedł kilka operacji.

– Jest w stanie krytycznym – powiedział Klęczar.

W sobotę, w akcji „unieszkodliwienia" zamachowca w Krakowie wzięło udział 1146 policjantów z Małopolski i spoza garnizonu małopolskiego, 24 zastępy Państwowej Straży Pożarnej, 62 strażaków ratowników.

Wiadomo, o czym wspomniał wojewoda małopolski, że pierwsze zgłoszenie dotyczące strzelaniny wpłynęło 15 sekund po godz. 15 w sobotę, potem wpłynęło 40 zgłoszeń do centrum powiadamiania ratunkowego.

– Po niespełna dwóch minutach na miejscu pojawia się Straż Miejska. Po niespełna trzech minutach pierwszy patrol policji, a zostało zadysponowanych 30 jednostek policyjnych. (...) Pierwszy patrol już po trzech minutach podejmuje aktywną interwencję – mówił wojewoda.

Po czterech minutach na miejscu pojawiły się pierwsze zespoły ratownictwa medycznego, a po pięciu działania zaczęła Straż Pożarna.

– Na miejscu także osoby, które tam przebywały włączyły się w udzielanie pierwszej pomocy między innymi dwóch profesorów, dwóch pracowników szpitala uniwersyteckiego – powiedział Klęczar.

Wojewoda podkreślił, że szpitale nie stwierdziły braku dostępności krwi. Zaznaczył jednak, że jest ona dobrem niezastępowalnym. Najbardziej potrzebna w tej chwili grupa krwi to AB Rh+. W niedzielę od godziny 9 otwarta była stacja Regionalnego Centrum Krwiodawstwa i Krwiolecznictwa w Krakowie przy ul. Rzeźniczej, ale akcyjnie otwartych było też sześć innych punktów w Małopolsce, gdzie można oddawać krew, dedykując ją poszkodowanemu funkcjonariuszowi Jakubowi Kulikowi lub ofiarom zamachu. Lista tych miejsc umieszczona została na stronie rckik.krakow.pl.

W odpowiedzi na tragiczny atak i strzelaninę na Rynku Głównym w Krakowie, władze Warszawy, Wrocławia oraz innych polskich miast natychmiastowo zaostrzyły środki bezpieczeństwa, montując betonowe zapory antyterrorystyczne w strefach pieszych.

– Zgodnie z rekomendacją policji służby miejskie przystąpiły do wystawienia zapór drogowych na wlotach ulic dochodzących do Krakowskiego Przedmieścia – przekazał w sobotę prezydent Warszawy Rafał Trzaskowski. Betonowe zapory staną m.in. na Karowej, Świętokrzyskiej, Królewskiej i Miodowej. Na mieście pojawi się także więcej patroli.

Rafał Trzaskowski poinformował również, że polecił zachować szczególną ostrożność straży miejskiej i służbom dyżurnym w mieście, w tym odpowiedzialnym za monitoring miejski – szczególnie na Krakowskim Przedmieściu i w miejscach gromadzenia się ludzi.

Władze Wrocławia zamknęły słupki blokujące ruch i wprowadziły całodobową, bezwzględną kontrolę wszystkich pojazdów wjeżdżających na Rynek (w tym porannych dostaw) przy wjazdach od strony Kurzego Targu i ul. Gepperta. Miasto przypomniało, że betonowe zapory funkcjonują już na stałe w okolicach ul. Oławskiej i Opery Wrocławskiej.

W niedzielę i poniedziałek (8 i 9 listopada 2026 roku) w Polsce obowiązuje żałoba narodowa. Decyzję o jej wprowadzeniu, po tragicznych wydarzeniach w Krakowie, podjął prezydent Karol Nawrocki, a rozporządzenie zostało kontrasygnowane przez premiera Donalda Tuska.

eprasa.pl c178c1e1d5

WSTRZĄSAJĄCA RELACJA Z RYNKU PODCZAS ATAKU ZAMACHOWCA

Było słychać tylko krzyk kobiety i strzały. Zaryglowaliśmy drzwi



FOT. WOJCIECH MATUSIK

Z Krzysztoforów nie dało się wyjść na Rynek, trzeba było wychodzić wejściem przez Szczepańską

Anna Piątkowska

– Sam jestem zdziwiony swoją reakcją – nie panikowałem. Dopiero teraz dociera do mnie, co się mogło stać – mówi Tomasz, kiedy rozmawiamy w sobotę wieczorem. – Uszedłem z życiem, ale widok ciał na Rynku w Krakowie – gdzie przez całe moje życie, a mam 46 lat, nie działy się takie rzeczy – dopiero teraz do mnie dociera.

Była ładna pogoda, więc poszedłem do Krzysztoforów śladami malarza Unierzyskiego, tam są jego obrazy. Nakręcałem przy wejściu filmik, jak wchodzę do budynku. Nawet musiałem powtórzyć, żeby filmik był lepszy. Potem – normalnie – poszedłem do kasy, jest umiejscowiona na rogu między Rynkiem a Szczepańską. W środku były oprócz mnie dwie osoby – pracownicy, mężczyzna i kobieta. Młodzi ludzie. Porozmawialiśmy chwilę, może trzy minuty o tych obrazach, których szukałem.

Wystrzały – jeden po drugim. Schowaliśmy się pod biurkami

W czasie rozmowy usłyszeliśmy coś jakby dźwięk petardy. Ale już dosłownie po sekundach było wiadomo, że to nie to. Ten dźwięk się powtarzał, był regularny. Trudno to opisać, ale człowiek się orientuje, że coś się dzieje.

Wystrzały – jeden po drugim, potem krzyk. Zorientowaliśmy się, że coś złego się wydarzyło. Schowaliśmy się pod biurkami. Mężczyzna pod swoim biurkiem, ja byłem obok biurka tej kobiety – schowaliśmy się pod jej stół. Wciąż było słychać strzały. Ta dziewczyna zaczęła rozpaczać, że ma dziecko w domu, chciałaby do niego wrócić.

Ktoś może wejść do środka i zacznie do nas strzelać

Przeszła mi przez głowę myśl, że ten ktoś może wejść do środka i zacznie do nas strzelać, a my nie mamy gdzie uciekać. Nie wiedzieliśmy, co się dzieje, było słychać tylko krzyk jakiejś kobiety i te strzały. Pomyślałem, że może to jakieś porachunki – dwa wystrzały i koniec. Ale nie, strzały były dalej i dalej. Zaryglowaliśmy drzwi w tym pomieszczeniu, gdzie kasy. Krzyknęliśmy, żeby zamknąć też główne wejście. Zadzwoniliśmy na policję, powiedzieliśmy, co się dzieje, poprosiliśmy o pomoc.

Kałuża krwi, obok drobne ciało, przykryte już

Ile to trwało? Nie mam pojęcia. W pewnym momencie na Rynku zapadła cisza, przez okna zobaczyliśmy niebieskie światła. Wyszliśmy na parapet od strony Szczepańskiej – wysoki, trzeba się było wdrapać po krześle. Widziałem dwie osoby – chyba mężczyźni, nie widziałem całych postaci. Byli reanimowani. I dużo krwi. Kałuża krwi. A obok, bliżej okna leżało drobne ciało – pewnie kobiety, przykryte już.

Wyszliśmy z tego pomieszczenia, drzwi do muzeum były wciąż zaryglowane.

Kto chce, może wyjść, ale nie będzie już mógł wrócić

Potem już widziałem pytania w sieci, gdzie są służby – nie na miejscu kompletnie komentarze. Było pogotowie, policja. Jeszcze w muzeum pracownicy zapytali nas, czy chcemy coś do picia, itd. Jakaś kobieta z muzeum zrobiła na korytarzu coś w rodzaju zebrania. Powiedziała po polsku i po angielsku, jaka jest sytuacja i że wygląda, że już jest spokojnie. Poinformowała, że jeśli ktoś chciałby wyjść – to może na własną odpowiedzialność, ale nie będzie już mógł wrócić, bo przecież nie wiadomo, kto by mógł wejść, ktoś z bronią.

Chyba długo tam byłem. Dochodziły różne informacje

Sprawdzaliśmy informacje, kiedy uznaliśmy, że chyba można wyjść pojedynczo wychodziliśmy. Chyba było koło 18.00, ale nie powiem dokładnie. Nie dało się wyjść na Rynek, trzeba było wychodzić wejściem przez Szczepańską. Wszystko wracało do normy, jakkolwiek to brzmi – ludzie się kręcili, niektórzy ze zdziwieniem patrzyli, co się dzieje.

Ważne jest żebyśmy się szkolili, wiedzieli, jak reagować

Wróciłem do domu i teraz to wszystko do mnie dociera. Okropne to było. Takie sceny oglądaliśmy na filmach czy w innych miastach. Wydawało się, że w Krakowie to niemożliwe. Doświadczyłem tego, jak ważne jest żebyśmy się szkolili, wiedzieli, jak reagować. Tam na Rynku pomocy udzielali najpierw zwykli ludzie, przechodnie, którzy znaleźli się najbliżej. Ktoś klęczał przy mężczyźnie i uciskał ranę, tamował krew. Jak się coś stanie, nikt przed nami nie rozpostrze dywanów, będziemy musieli sami reagować. ©℗

CHODZIEŻ

W strzelaninie zginęła Wielkopolanka. „To wielka niesprawiedliwość”

Martin Nowak

Chodzież opłakuje Izabelę, którą zginęła podczas strzelaniny w Krakowie. „To wielka niesprawiedliwość, że akurat Ją to spotkało – mówi Jacek Gursz, burmistrz Chodzieży.

Izabela mieszkała na obrzeżach Chodzieży. Była znaną w mieście artystką, przed którą kariera stała otworem. W piątek, otwarto wystawę jej prac w jednej z galerii w Krakowie. To najprawdopodobniej dlatego tam pojechała. Następnego dnia, zginęła w wyniku postrzału na Rynku Głównym.

Trudno wyobrazić sobie ból, jaki muszą czuć jej najbliżsi. Tak bardzo była i nadal jest im potrzebna. Kobieta zostawiła nie tylko męża, ale też czwórkę dzieci, w tym dwoje małych bliźniaków.

- W takich chwilach szczególnie mocno uświadamiamy sobie, jak kruche jest życie i jak wiele znaczą bliskość, obecność drugiego człowieka i zwyczajna życzliwość. Dajmy sobie nawzajem przestrzeń na smutek, na rozmowę, na milczenie. Bądźmy uważni na tych, których ta tragedia dotknęła szczególnie mocno. Niech nikt nie czuje się w tym trudnym czasie sam - pisze Jacek Gursz.

POLICJANCI-BOHATEROWIE

Starsi posterunkowi Jakub Kulik i Artur Morański – to oni zatrzymali zamachowca

Arkadiusz Maciejowski

Bohaterska akcja krakowskich policjantów doprowadziła do zatrzymania napastnika - sprawcy zbrodni w Krakowie, który zabił sześć osób i ranił piętnaście. Ofiar mogło być więcej, gdyby terrorysta nie został powstrzymany przez funkcjonariuszy, ryzykujących własne życie. Premier ujawnił personalia dzielnych policjantów.

„Starszy posterunkowy Jakub Kulik i starszy posterunkowy Artur Morański to prawdziwi bohaterowie. Uratowali prawdopodobnie wiele ludzkich istnień, nie zważając na ryzyko utraty życia. Ich stan jest poważny, ale są pod bardzo dobrą opieką. Cała Polska trzyma za Was kciuki” - napisał w sobotę w mediach społecznościowych premier Donald Tusk.

- Policjant, który oddał strzały do napastnika, działał w sytuacji bezpośredniego zagrożenia życia - powiedział PAP gen. Roman Polko, były dowódca jednostki GROM. Jego zdaniem policjanci wykazali się wobec zamachowca w Krakowie odwagą i determinacją, dzięki nim liczba ofiar nie była większa.

- Funkcjonariusz był ranny i neutralizował terrorystę z dużym poświęceniem. Terrorysta wciąż mógł sięgnąć po broń, żeby zabijać innych ludzi - powiedział gen. Polko, pytany o pojawiającą się w internetowych komentarzach krytykę policjanta, który oddał strzały do leżącego napastnika.

- Różnego rodzaju komentatorzy w fotelach, z popcornem i cocacolą, budują narrację „a można było inaczej, a można było jeszcze tak”. Łatwo się mówi - zauważył gen. Polko. Jego zdaniem, policjant musiał działać zdecydowanie, ponieważ napastnik nadal mógł stanowić śmiertelne zagrożenie.

- W sytuacji dynamicznej, kiedy mamy do czynienia z bandytą, który stwarza ogromne zagrożenie, potrzebne było działanie z dużą determinacją. I brawo ten pan! – podkreślił gen. Polko. **(PAP)**



FOT. NAGRANIE WIDEO WYKONANE PRZEZ NN

Kraków, róg Stradomskiej i Dietla. Kadr z nagrania obrazujący moment ujęcia napastnika przez rannego policjanta

eprasa.pl c178c1e1d5

ARGENTYNA

Papież Leon XIV celem gróźb. Policja zatrzymała podejrzanego

oprac. Anna Nagel

Argentyńska agencja wywiadowcza SIDE poinformowała w sobotę wieczorem o zatrzymaniu osoby, która jest podejrzewana o grożenie śmiercią papieżowi Leonowi XIV. Papież w niedzielę przybył do Argentyny w ramach trwającej pielgrzymki do Ameryki Południowej.

SIDE napisała w komunikacie, że dzięki informacjom przekazanym przez nią wydziałowi ds. walki z terroryzmem policji federalnej „zatrzymano osobę, która dopuściła się gróźb śmierci wobec jego świątobliwości papieża Leona XIV w kontekście jego wizyty w kraju".

Podkreślono, że służby dokonały zatrzymania niecałe 24 godziny od uzyskania informacji o tych groźbach. W komunikacie nie ujawniono tożsamości zatrzymanej osoby ani miejsca, w którym ją zatrzymano. Nie podano żadnych dodatkowych szczegółów na temat gróźb.

Jest to pierwsza wizyta papieża w tym kraju od pielgrzymki Jana Pawła II w 1987 roku.

Papież odwiedzi Buenos Aires, Cordobę w środkowej części kraju oraz znajdujące się w pobliżu jego stolicy miasto Lujan. Po wizycie w Argentynie papież uda się w środę do Peru.

Według prognoz w wydarzeniach z jego udziałem w trzech miastach może uczestniczyć nawet ponad 7 mln osób. Władze zapowiadały „największą w historii" kraju operację zabezpieczania wizyty i ogłosiły dni wolne od pracy. Cała Argentyna czeka więc na papieża. **PAP**

WOJNA W UKRAINIE

Zełenski: nie chcemy, by Rosja podzieliła Stary Kontynent

oprac. Anna Nagel

Omawianie nowej architektury bezpieczeństwa między Europą a Rosją przed zakończeniem rosyjskiej wojny przeciwko Ukrainie jest niebezpieczne – uważa prezydent Wołodymyr Zełenski.

– Bardzo jasno powiedziałem wszystkim partnerom: najpierw musimy omówić, jak zakończyć wojnę Rosji przeciwko Ukrainie. Po drugie, jak będzie wyglądała architektura bezpieczeństwa Ukrainy. Jakie gwarancje bezpieczeństwa otrzyma Ukraina – powiedział Zełenski w wywiadzie dla CNN.

– I dopiero potem, w zależności od odpowiedzi na te pytania, strony będą mogły rozmawiać o architekturze bezpieczeństwa między Europą – albo Unią Europejską – a Rosją – podkreślił w rozmowie, którą cytuje w sobotę agencja Intefax-Ukraina.

Według ukraińskiego prezydenta dążenie Rosji do rozpoczęcia dyskusji właśnie od stworzenia nowej architektury bezpieczeństwa w Europie stanowi zagrożenie.

– Nawiasem mówiąc, dla Unii Europejskiej zagrożenie jest znacznie większe. Nie należymy do Unii Europejskiej. Nie jesteśmy też członkiem NATO. Nie próbuję wypowiadać się w ich imieniu. Wszyscy żyjemy w Europie. Nie chcemy „Jałty 2.0". Nie chcemy, żeby Rosja nas podzieliła – podkreślił Zełenski.

W piątek w Warszawie szefowie MSZ Polski i Ukrainy: Radosław Sikorski i Andrij Sybiha oraz szefowa unijnej dyplomacji Kaja Kallas podkreślali, że Ukraina nie może być pozbawiona udziału w rozmowach dotyczących jej przyszłości.



FOT. ADAM JANKOWSKI / ARCHIWUM

Prezydent Wołodymyr Zełenski podkreśla, że nie można pomijać Ukrainy w rozmowach o nowej architekturze bezpieczeństwa Europy

Rozmowy w Abu Zabi

Na wtorek i środę zaplanowano spotkanie w Abu Zabi na temat ustalenia warunków zakończenia rosyjskiej agresji na Ukrainę. W spotkaniu wezmą udział delegacje Ukrainy, Rosji i Stanów Zjednoczonych.

Rzecznik Kremla Dmitrij Pieskow potwierdził w sobotę, że na czele rosyjskiej delegacji stanie jeden z bliższych doradców Putina, Władimir Medinski. Ponadto w negocjacjach w Zjednoczonych Emiratach Arabskich stronę rosyjską będą reprezentować m.in. wiceministrowie spraw zagranicznych Siergiej Riabkow i Michaił Gałuzin, a także szef wywiadu wojskowego GRU Igor Kostiukow oraz zastępca szefa Głównego Zarządu Operacyjnego Sztabu Generalnego Jurij Żygarłowski.

Przewodniczącym delegacji Ukrainy jest szef Służby Wywiadu Zagranicznego Rustem Umierow – powiadomił doradca prezydenta Ukrainy Wołodymyra Zełenskiego, Dmytro Łytwyn. **PAP**

USA

Szef UFC rzecznikiem Trumpa? Zaskakująca propozycja

oprac. Anna Nagel

Donald Trump powiedział w sobotę, że zaoferował stanowisko rzecznika prasowego Białego Domu Danie White'owi, szefowi federacji mieszanych sztuk walki UFC.

„Z przyjemnością ogłaszam, że Wielkiemu Danie White'owi, brutalnemu wojownikowi i fighterowi, zaproponowano stanowisko rzecznika prasowego Stanów Zjednoczonych" – napisał Trump we wpisie na swojej platformie Truth Social.

Zasugerował także, aby White sprowadził do współpracy znanych zawodników, w tym pochodzących z Rosji Isława Machaczewa, Chabiba Nurmagomedowa oraz Justina Gaethje, Daniela Cormiera, Amandę Nunes i Kaylę Harris. Zdaniem Trumpa mieliby oni pomóc w obronie administracji przed szaloną lewicą. „Potrzebujemy tych ludzi, aby bronili nas przed szaloną lewicą. Dana będzie rzecznikiem prasowym jak nikt inny. Dana, proszę, weź tę pracę!" – napisał Trump.

Nie wiadomo jednak, czy propozycja była poważna. White dotychczas jej nie skomentował.

Szef UFC od lat przyjaźni się z Trumpem, poparł go w wyborach w 2024 roku i wystąpił na konwencji Republikanów. Angażował się również w sportowe inicjatywy Białego Domu i zorganizował galę UFC na jego trawniku.

Stanowisko rzecznika pozostaje nieobsadzone od 16 października, gdy po niespełna pięciu dniach zrezygnowała Katie Zacharia, krytykowana za występ podczas pierwszej konferencji prasowej. **PAP**

JAPONIA

Silne trzęsienie ziemi w Japonii. Jest wielu rannych

oprac. Anna Nagel

Nad ranem w niedzielę centralne rejony Japonii nawiedziło silne trzęsienie ziemi o magnitudzie 5,7. Według wstępnych informacji co najmniej 22 osoby zostały ranne. Służby ostrzegają przed kolejnymi wstrząsami.

Po głównym trzęsieniu ziemi, które objęło stosunkowo rozległy obszar prefektury Aichi, zarejestrowano serię słabszych wstrząsów wtórnych. Drgania ziemi były wyraźnie odczuwalne także w dawnej stolicy Japonii, Kioto, a ponadto w miastach Hamamatsu i Nara oraz w sąsiedniej prefekturze Yamanashi, gdzie znajduje się słynny wulkan Fudżi.

Według Japońskiej Agencji Meteorologicznej epicentrum trzęsienia znajdowało się na głębokości około 40 kilometrów w prefekturze Shizuoka. **PAP**

REKLAMA 0011608246



eprasa.pl c178c1e1d5

„HORYZONTY POKOJU" W GDYNI

Davies o Trumpie: Ameryka w rękach showmana bez zasad moralnych

Światowej sławy historyk Norman Davies nie przebierał w słowach podczas wyjątkowego spotkania w Gdyni. Oskarżył Donalda Trumpa o niszczenie zasad, na których opierał się powojenny porządek świata. Mówił też o wojnie w Ukrainie, imperialnych ambicjach mocarstw i pokoju, który może okazać się jedynie złudzeniem. Publikujemy jego wystąpienie w całości

Opr.: Maciej Sandecki

Z okazji 100-lecia Gdyni w Konsulacie Kultury odbyło się spotkanie pod hasłem „Horizons of Peace" („Horyzonty Pokoju"). Wzięli w nim udział laureat Pokojowej Nagrody Nobla Aleś Bialacki, zdobywca Nagrody Bookera Richard Flanagan, światowej sławy historyk Norman Davies oraz ukraiński pisarz i żołnierz Andrij Lubka. Wystąpienie Daviesa stało się mocną diagnozą współczesnego świata, w którym zasady ustępują sile, a pokój coraz częściej okazuje się jedynie pozorem. Aleś Bialacki, od lat zaangażowany w obronę praw człowieka na Białorusi, mówił o pokoju z perspektywy społeczeństwa żyjącego pod presją autorytarnej władzy. Richard Flanagan, autor nagrodzonych Bookerem „Ścieżek Północy", odwołał się do pamięci ofiar gdyńskiego Grudnia '70, wpisując lokalną historię w szerszą refleksję o wolności, odpowiedzialności i sprzeciwie wobec przemocy. Obecni w Gdyni goście podpisali wspólny list do przyszłych pokoleń, zawierający refleksje na temat pokoju, wolności i odpowiedzialności za świat. Dokument umieszczono w kapsule czasu, która pozostanie zamknięta przez sto lat. List ma zostać odczytany w październiku 2126 roku, podczas obchodów dwusetlecia Gdyni. Tydzień temu przedstawiliśmy wystąpienie Andrija Lubki, ukraińskiego pisarza i żołnierza. Dziś publikujemy przemówienie prof. Normana Daviesa.

Norman Davies: Co tak naprawdę oznacza pokój?

„Żyjemy w świecie pełnym przemocy i chaosu. Ład oparty na zasadach, który przez dziesięciolecia zdawał się umacniać, dziś się załamuje. Wojny toczą się nie tylko w Ukrainie, lecz także w rejonie Zatoki Perskiej, na Morzu Czerwonym, w Strefie Gazy, Sudanie i Etiopii. Widmo wojny pojawia się również w innych częściach świata, choćby w relacjach między Chinami a Tajwanem. Rosja nie jest jedynym państwem, które otwarcie powróciło do zasady, że „rację ma silniejszy". Co najgorsze, Stany Zjednoczone, niegdyś przywódca wolnego, demokratycznego świata, znalazły się w rękach skorumpowanego, autokratycznego showmana, pozbawionego zasad moralnych, który uważa, że należy mu się Pokojowa Nagroda Nobla. Czas zatem zadać sobie pytanie: co tak naprawdę oznacza pokój? Chciałbym przedstawić kilka krótkich refleksji.

Pokój wersalski, czyli pokój, który nie rozwiązał konfliktów

Gdynia świętuje swoje stulecie. Powstała sto lat temu, w latach 20. XX wieku, w następstwie pokoju wersalskiego, który zakończył I wojnę światową. Pokój wersalski jest przykładem pierwszego z wyróżnionych przeze mnie rodzajów pokoju: pokoju rozumianego jako brak otwartego konfliktu. Był to jednak pokój nietrwały. Co prawda działania wojenne ustały, ale wiele konfliktów pozostało nierozwiązanych. W tej części Europy właściwie nikt nie był zadowolony. Polacy uważali, że Gdańsk powinien zostać przyłączony do Polski. Niemcy nie mogli pogodzić się z tym, że ich terytorium zostało podzielone na dwie części. Co więcej, kwestia Rosji nie została należycie rozstrzygnięta. Jak wiemy, w 1939 roku wybuchła kolejna wojna światowa.

Pokój imperialny. Porządek oparty na strachu

Drugi rodzaj pokoju to tak zwany pokój imperialny, którego klasycznym przykładem jest rzymska Pax Romana. Jego fundamentem jest silnie uzbrojona władza, gotowa stłumić przemocą wszelkie niepokoje i próby sprzeciwu. Właśnie dlatego Rzymianie budowali drogi. Nie tylko po to, by wspierać handel, lecz przede wszystkim po to, aby legiony mogły szybko dotrzeć wszędzie tam, gdzie pojawiały się kłopoty. To pokój oparty na strachu. Obawiam się, że Pax Americana po 1945 roku również miała, przynajmniej częściowo, charakter imperialny. Oczywiście Amerykanie nie dominowali wyłącznie za pomocą strachu. Świadczy o tym choćby hojność planu Marshalla. Mieli jednak w ręku „wielki kij". Pamiętam, jak niepokoiła mnie ogromna amerykańska baza lotnicza w Burtonwood pod Manchesterem, gdzie stacjonowały potężne bombowce. Nad jej bramą widniał napis: „Pokój jest naszym zawodem". W bloku sowieckim Pax Sovietica również miała charakter imperialny.

Pokój grobowy. Stworzyli pustynię i nazwali ją pokojem

Trzeci rodzaj pokoju nazwałbym pokojem grobowym. Kiedy człowiek nie żyje, nie może już zakłócać spokoju. To oczywiście skrajne określenie, ale przywodzi na myśl słowa zapisane przez rzymskiego historyka Tacyta, odnoszące się do podboju Brytanii przez legiony: „Solitudinem faciunt, pacem appellant" – „Stworzyli pustynię i nazwali ją pokojem". Można je dosłownie odnieść do losu Kartaginy. Ale także do współczesnego Mariupola.

Sprawiedliwy pokój. Czy taki w ogóle istnieje?

Czwarty rodzaj to „sprawiedliwy pokój". Byłby to szczęśliwy stan rzeczy, w którym wszystkie strony konfliktu są w wystarczającym stopniu usatysfakcjonowane, ponieważ uznają, że ich interesy i obawy zostały uwzględnione.

Jako historyk muszę przyznać, że trudno mi wskazać dobry przykład takiego pokoju. Jeżeli jednak zapytać sztuczną inteligencję, można usłyszeć, że II wojna światowa była „wojną sprawiedliwą".

To niestety dowodzi nieuleczalnej stronniczości sztucznej inteligencji. Ludzie Zachodu często nie potrafią zrozumieć istoty wojny w Europie. Nie była to po prostu walka „dobrych" ze „złymi". Zwłaszcza na froncie wschodnim był to śmiertelny bój dwóch potworów.

Pokój wewnętrzny. Spokój, którego potrzebuje człowiek

Piąty rodzaj pokoju to pokój wewnętrzny, czyli spokój ducha. Wkraczamy tutaj w sferę psychologii. Mówimy o stanie szczęśliwej równowagi, w którym człowiek nie odczuwa stresu, niepokoju ani lęku. Taki stan może pojawić się, kiedy kończy się okres konfliktów i dawni wrogowie zawierają pokój.

Pokój jako porządek publiczny

Szósty rodzaj pokoju odnosi się do relacji zbiorowych. Utożsamia pokój z porządkiem publicznym,



FOT. ARCHIWUM PPG

Prof. Norman Davies

który oznacza znacznie więcej niż sam brak niepokojów. Zakłada istnienie instytucji utrzymujących ład: prawa, sądów, policji, urzędników czy sędziów pokoju. Wymaga również szerokiej akceptacji władzy przez tych, którzy jej podlegają.

Jest przeciwieństwem chaosu, anarchii i społecznych niepokojów. Stanowi cechę dobrze rządzonych społeczeństw.

Jako obywatel brytyjski mógłbym powiedzieć, że mój kraj był niegdyś dumny ze swojego spokoju i ładu społecznego. Dzisiaj jednak w Wielkiej Brytanii toczy się debata, czy ta tradycja dobrego rządzenia nie została przypadkiem utracona.

Pacyfiści i ich wizja pokoju

Nie sposób pominąć pacyfistów, choć istnieje wiele odmian pacyfizmu. Zasadniczo jednak pacyfiści nie tylko odmawiają udziału w walce. Mają również pozytywną wizję pokoju jako stanu harmonii, dobrej woli, życzliwości i współczucia. Ten ideał stoi w wyraźnej sprzeczności z „pokojem negatywnym", rozumianym po prostu jako brak wojny, od którego rozpocząłem swoje rozważania.

Pokój w religii. Błogosławieni, którzy go czynią

Nie można również pominąć religijnego wymiaru pokoju. Jakże często słyszeliśmy słowa Pax vobiscum – „Pokój z wami" – albo o „pokoju Bożym, który przewyższa wszelki rozum". Wszystkie wielkie religie mają wiele do powiedzenia na temat pokoju. Buddyzm koncentruje się na pielęgnowaniu pokoju wewnętrznego. Zarówno Żydzi, jak i muzułmanie posługują się pozdrowieniami odwołującymi się do pokoju: szalom oraz salam alejkum. W chrześcijaństwie kluczowe znaczenie ma Kazanie na Górze: „Błogosławieni, którzy wprowadzają pokój, albowiem oni będą nazwani synami Bożymi". To niemała nagroda. Choć nie dorównuje obietnicy złożonej ludziom łagodnym: „Albowiem oni na własność posiądą ziemię".

Kto naprawdę zasługuje na miano twórcy pokoju?

Wracamy zatem do punktu wyjścia. Kim właściwie jest prawdziwy twórca pokoju? Na czym polega pokój na świecie, ten pokój, do którego ludzkość od zawsze, jak dotąd bezskutecznie, dąży? Z pewnością prawdziwym twórcą pokoju nie jest ktoś, kto notorycznie kłamie. Kto dąży do porozumienia wyłącznie po to, by zawierać nieuczciwe układy. Kto miesza retorykę pokoju z upokarzaniem słabszych partnerów i przerażającymi groźbami. „Tej nocy cywilizacja umrze" – usłyszeliśmy niedawno (słowa Donalda Trumpa – red.). To słowa równie barbarzyńskie jak rzymskie zawołanie: „Carthago delenda est" – „Kartagina musi zostać zniszczona".

Pokój może być mirażem. Ale nie wolno przestać do niego dążyć

W rzeczywistości perspektywa pokoju na świecie wydaje się równie odległa jak zawsze. Przypomina wizję „miłującego pokój" komunizmu, która oddalała się w miarę podejmowania kolejnych prób zbliżenia się do niej. Pokój jest ideałem. Być może mirażem, ulotnym złudzeniem. Technologia rozwija się w zawrotnym tempie, lecz natura ludzka pozostaje niezmienna. Stanowi mieszankę dobrej woli i złośliwości, miłości, zazdrości i nienawiści, życzliwości oraz okrucieństwa. Nawet sami filozofowie nie potrafią dojść do porozumienia. Jean-Jacques Rousseau uważał, że natura ludzka jest dobra, choć uległa skażeniu. Z kolei Thomas Hobbes, XVII-wieczny angielski myśliciel, postrzegał ludzkie życie jako samotne, brutalne, podłe i krótkie. A jednak, mimo wszystko, pokój wciąż ma szansę. Wszyscy musimy dążyć do tego, by zapewnić zwycięstwo pokojowi i wolności. Dziękuję".

eprasa.pl c178c1e1d5

POLITYKA

Ruszają rozliczenia u Republikanów

Obóz prezydencki analizuje przyczyny katastrofy w wyborach uzupełniających do Kongresu. Donald Trump szuka winnych - ale też jego otoczenie, w tym wiceprezydent J. D. Vance, zaczyna odcinać się od gospodarza Białego Domu

Jan Żeleźniak



FOT. PAP/EPA

Po dotkliwej porażce w wyborach rosną szansę umiarkowanych Republikanów pokroju Marco Rubio na nominację prezydencką

Kto zawinił? Po tym, jak ogłoszono wyniki wyborów uzupełniających do Kongresu, to pytanie wśród Republikanów pojawia się najczęściej. Wbrew pozorom odpowiedź nie jest tak jednoznaczna.

Donald Trump odniósł się do wyników niemal natychmiast po ich ogłoszeniu. - Nie odbieram tego jako ciosu wymierzonego we mnie. Mamy najlepsze dwa lata w historii prezydentury, jeśli chodzi o gospodarkę i wszystkie działania, które podjęliśmy - mówił w wywiadzie dla Fox News. Podkreślił jednak, że dużo słabsze od oczekiwań wyniki Republikanów mogą być konsekwencją wojny w Iranie, która przełożyła się na bardzo mocny wzrost cen paliw na stacjach benzynowych.

Niewykluczone, że kozłem ofiarnym porażki stanie się szef Pentagonu Pete Hegseth. Według doniesień stacji CBS News, Trump konsultuje się z osobami swojego ścisłego kręgu, czy należy go odwołać ze stanowiska. Jego pozycja ma być tak słaba, że zaczęto nawet spekulować o jego następcy - miałby nim zostać Ron DeSantis, bardzo popularny republikański gubernator Florydy.

Jednak nie tylko Trump szuka winnych - podobne poszukiwania trwają także w jego kręgu. Konserwatywny dziennik „Wall Street Journal" wezwał obóz Trumpa do rachunku sumienia i odejścia od radykalnej retoryki.

W podobnym duchu wypowiedział się J. D. Vance. Wiceprezydent USA zdystansował się od wojny z Iranem i od prezydenta Donalda Trumpa. Oświadczył tego dnia w internecie, że Republikanie przegrali wybory do Kongresu z powodu wojny.

Jak przekazały źródła „WSJ", w ostatnich tygodniach Biały Dom był pełen wewnętrznych rozterek dotyczących wpływu wojny na wybory do Kongresu oraz rozmów na temat tego, czy publicznie przyznawać, że ataki militarne trwają.

We wrześniu wysocy rangą urzędnicy administracji Trumpa odbyli naradę poświęconą niepopularności wojny wśród amerykańskich wyborców. W spotkaniu uczestniczyli m.in. Vance i sekretarz stanu Marco Rubio.

Przedstawiciele władz stwierdzili, że informowanie opinii publicznej o kontynuowaniu ataków - zarówno defensywnych, jak i ofensywnych - zaszkodziłoby Republikanom w stanach, w których republikańska pozycja wyborcza była zagrożona. Zgodzili się, że nagłaśnianie tych działań nie przysłuży się ich szansom w wyborach. Według źródeł o przyjętym podejściu poinformowano Trumpa, który je zaakceptował.

Niektórzy przedstawiciele administracji naciskają obecnie na Trumpa, by przeprowadził kolejne ataki na Iran, a następnie dążył do zawarcia porozumienia i wycofał się z wojny. Inni uważają natomiast, że Trump powinien pogodzić się ze stratami i stopniowo zakończyć operację wojskową. Według źródeł ujawnia to pogłębiające się podziały w administracji w kwestii wojny na tle wyborczych porażek Republikanów.

Faktem jest, że po stronie republikańskiej narasta frustracja wynikiem wyborów i nastrój zmiany korekty kursu. Zwiększa to szansę na nominację prezydencką w wyborach w 2028 r. dla tak umiarkowanych polityków jak sekretarz stanu Marco Rubio - albo Ron DeSantis. **PAP**

NASZ PATRONAT 0311560081

Biopaliwa zmienią rynek paliw. ORLEN rozwija niskoemisyjne technologie

Biopaliwa i paliwa syntetyczne będą napędzać transformację transportu i przemysłu. O rozwoju rynku paliw niskoemisyjnych, inwestycjach ORLENU oraz potencjale polskiej bazy surowcowej dyskutowali uczestnicy panelu „Od surowca do rynku – jak powstaje nowa generacja paliw i produktów niskoemisyjnych?".

W dyskusji moderowanej przez Piotra Kiebzaka, członka zarządu WPC Energy Young Professionals Polska, uczestniczyli Tomasz Zieliński, członek rady nadzorczej ORLENU i prezes Polskiej Izby Przemysłu Chemicznego, Sławomir Radoń, dyrektor wykonawczy ds. strategii i innowacji w ORLENIE, oraz Michał Grela, pełnomocnik zarządu ds. realizacji strategii Krajowej Grupy Spożywczej.

Regulacje przyspieszają rozwój paliw odnawialnych

Istotny wpływ na rynek paliw niskoemisyjnych mają regulacje Unii Europejskiej. Tomasz Zieliński zwracał uwagę na znaczenie dyrektywy RED III, określającej cele dotyczące wykorzystania energii odnawialnej i ograniczania emisji gazów cieplarnianych.

– To właśnie regulacje wyznaczają dziś kierunek rozwoju paliw odnawialnych. Cele są bardzo ambitne i dla wielu branż stanowią ogromne wyzwanie – podkreślał. Wśród rozwijanych rozwiązań znajdują się zielony wodór, paliwa syntetyczne i zrównoważone paliwa lotnicze SAF. Dekarbonizacja transportu będzie wymagała różnych technologii, a tempo zmian zależeć będzie od dostępności surowców, infrastruktury oraz możliwości zapewnienia konkurencyjnych cen.

ORLEN rozwija cały łańcuch wartości biopaliw

Sławomir Radoń podkreślał, że rozwój paliw niskoemisyjnych jest ważnym elementem strategii ORLENU. Oprócz inwestycji w moce produkcyjne koncern musi zapewnić dostęp do surowców i sprawną organizację całego procesu.

– Naszym celem jest budowa całego ekosystemu biopaliw, od pozyskania biomasy, przez logistykę i przetwarzanie, po sprzedaż końcowego produktu – mówił.

Osiągnięcie tego celu wymaga współpracy producentów surowców, firm logistycznych i przetwórczych oraz odbiorców paliw. Zintegrowany łańcuch dostaw może zwiększyć efektywność inwestycji i wzmocnić pozycję ORLENU na europejskim rynku, na którym podobne projekty rozwijają również międzynarodowe koncerny energetyczne.



Polskie rolnictwo może wesprzeć rynek biopaliw

Polskie rolnictwo i przemysł rolno-spożywczy mogą odegrać istotną rolę w rozwoju paliw odnawialnych. Michał Grela z Krajowej Grupy Spożywczej zwracał uwagę na możliwości wykorzystania krajowych nadwyżek surowców.

– W wielu obszarach produkujemy nadwyżki surowców, które mogą zostać wykorzystane do produkcji bioetanolu, bioestrów czy innych paliw odnawialnych – mówił. Współpraca energetyki z rolnictwem może ułatwić dywersyfikację dostaw, stworzyć dodatkowe możliwości zagospodarowania produkcji i ograniczyć zależność od importu. Rozwój rynku wymaga jednak uwzględnienia różnic między poszczególnymi rodzajami biopaliw, szczególnie konkurencji o oleje roślinne wykorzystywane zarówno w energetyce, jak i przemyśle spożywczym. Ważne pozostaje zatem zachowanie równowagi między potrzebami producentów paliw a bezpieczeństwem żywnościowym.

Młodzi specjaliści potrzebni w transformacji

Panel odbył się w ramach inicjatywy Young Professionals, podkreślającej znaczenie młodego pokolenia dla przyszłości sektora energetycznego. Rozwój biopaliw wymaga współpracy ekspertów z wielu dziedzin, od technologii i inżynierii po logistykę i analizę ekonomiczną.

– Chcieliśmy pokazać, jak bardzo kompleksowy jest proces implementacji biopaliw i jak młodzi profesjonaliści mogą odnaleźć się w tym obszarze – podsumował Piotr Kiebzak.

Transformacja sektora wymaga specjalistów łączących wiedzę techniczną z rozumieniem procesów przemysłowych i rynkowych. Polska ma silne zaplecze przemysłowe i rolnicze, a inwestycje ORLENU mogą wspierać ich rozwój oraz współpracę obu sektorów. O tempie zmian zdecydują jednak także opłacalność produkcji, dostępność surowców i finansowania oraz stabilne regulacje.

eprasa.pl c178c1e1d5

ARCHEOLOGIA

Grobowiec Tutanchamona jako niewyczerpane źródło sensacji

4 listopada 1922 roku w Dolinie Królów w Egipcie dwaj brytyjscy egiptolodzy – Howard Carter i lord George Carnarvon – odkryli najsłynniejszy grobowiec w historii archeologii

Mariusz Grabowski

Był to jedyny w Dolinie Królów tak dobrze zachowany, niesplądrowany grobowiec faraona, a odkrycie zapoczątkowało globalną „Tutomanię" oraz na trwałe zmieniło postrzeganie starożytnego Egiptu.



FOT. CC

Grobowiec Tutanchamona został odkryty przez Howarda Cartera i George'a Carnarvona w 1922 roku

W piaskach pustyni

Przedstawmy najpierw bohaterów tego odkrycia. Howard Carter (1874-1939) był wcześniej uczestnikiem wielu ekspedycji archeologicznych. W 1904 roku został mianowany inspektorem Dolnego Egiptu, ale po tajemniczym incydencie z udziałem francuskich turystów zwiedzających Sakkarę w 1905 roku. Londyn zmusił go do dymisji. Od 1908 r. kierował wykopaliskami dla nowego protektora – lorda George'a Carnarvona.

Ten bajecznie bogaty arystokrata jest wart szczególnej uwagi, bo to jego pieniądze i ekscentryczność sprawiły, że do Egiptu wciąż walą miliony turystów. Naprawdę nazywał się George Edward Stanhope Molyneux Herbert (1866-1923), był piątym lordem Carnarvon i wicehrabią Porchester. Najpierw kolekcjonował posiadłości i zbierał antyki, później przerzucił się na szybką jazdę automobilami, ale przede wszystkim kochał wykopaliska i skarby.

Zatrudniwszy Cartera w 1907 r., przez kilkanaście lat przekopali kilometry pustyni w zachodnich Tebach. Odkryli m.in. grobowce Hatszepsut, Totmesa II i Totmesa IV, a także odgruzowali grobowiec Merenptaha. Ale dopiero w 1922 r. natrafili na najbardziej legendarny grobowiec w dziejach archeologii i zabrali się do jego penetracji. Co ciekawe, lord Carnarvon zmarł niespodziewanie w kilka miesięcy po dokonaniu odkrycia, co stało się bezpośrednią przyczyną sensacyjnej legendy o „klątwie Tutanchamona". W dniu śmierci lorda jego pies miał głośno zawyć i zdechnąć, a w całym Kairze wysiadła elektryczność.

Poczytna ówczesna powieściopisarka Marie Corelli, ponoć ulubiona pisarka królowej Wiktorii, opublikowała kilka artykułów, w których nakłamała, że dotarła do starożytnego arabskiego tekstu o treści: „Intruzów zakłócających spokój zmarłych faraonów czeka śmierć z powodu zatrucia truciznami umieszczonymi w grobowcach".

Słabowity faraon

Kim był Tutanchamon? Władcą XVIII dynastii, czyli faraonem władającym Egiptem kilkanaście stuleci przed narodzeniem Chrystusa. Badania jego mumii wykazały, że był wątły, niewysoki, miał zdeformowane ciało i zmagał się z licznymi schorzeniami. Stoi to w jawnej sprzeczności z zachowanymi do naszych czasów posągami, które przedstawiają Tutanchamona jako mężczyznę o klasycznych rysach twarzy, pełnych ustach i po jankesku zarysowanej szczęce.

Tak naprawdę Tutanchamon miał wystające zęby, pucołowate policzki, szerokie, dziewczęce biodra i koślawą stopę – poruszał się o lasce (w jego grobowcu odkryto ich aż 130, z czego wiele miało wyraźne oznaki użytkowania). Chorował też na malarię (jego mumia zawierała pasożyty plasmodium falciparum) i był klasycznym przykładem fatalnych skutków endogamii, czyli kazirodztwa, które znamy z późniejszych dziejów np. Ptolemeuszy oraz Habsburgów. Zmarł w wieku zaledwie 19 lat.

Tutanchamon był schorowany, ale za to jego legenda jest trwalsza od spiżu. W dużej mierze zawdzięczamy ją Kurtowi Wilhelmowi Markowi, czyli Ceramowi (1915-1972), autorowi tomu „Bogowie, groby i uczeni", w której przedstawił historię odkryć archeologicznych oraz sylwetki badaczy zajmujących się starożytnymi cywilizacjami.

Książka stała się światowym bestsellerem, została przetłumaczona na 28 języków, szybko sprzedano 5 milionów jej egzemplarzy. I co najważniejsze: była źródłem wszelkich możliwych legend nie tylko o Tutanchamonie, jego grobowcu, odkrywcach, klątwach, ale także związanych z nimi mitycznych skarbach.

Urzędnicy rzucają kłody

Nim o skarbach, zobaczmy, jak wyglądało samo odkrycie grobowca. Ceram pisze, że Carter i Carnarvon wiedzieli, że są na tropie grobowca, ale wiedzieli o tym także ich rywale. Najgroźniejszy – Amerykanin Theodor Davis (odkrywca grobowca KV55, znanego także jako skrytka amarneńska) – zmarł co prawda już w 1915 r., ale była jeszcze armia innych. Co więcej, musieli oni pokonywać niezliczone problemy, głównie ze strony władz egipskich oraz tamtejszego Departamentu Służby Starożytności.

4 listopada egipscy kopacze natrafili na kamienne stopnie prowadzące w głąb ziemi, a 26 listopada późnym wieczorem badacze własnoręcznie przebili mur prowadzący do komór grobowych, odkrywając niemal nienaruszony grobowiec. To wtedy – pisze Ceram – zostały wypowiedziane dwa najsłynniejsze zdania w historii egiptologii:

„Widzi pan coś? – spytał zniecierpliwiony lord Carnarvon.

Tak, cudowne rzeczy – odparł, niemogący złapać tchu, Carter".

Uprzedzając fakty: obecnie w grobowcu znajduje się tylko mumia faraona. Większość zabytków przeniesiono do Wielkiego Muzeum Egipskiego na płaskowyżu Giza obok piramid. Część jest w Kairze, sporo w Londynie.

Co odkryto pod ziemią?

Carter i Carnarvon musieli być naprawdę zdumieni, badając wyposażenie grobowca. Znaleziono w nim m.in. trzy łoża, posąg i tron – wszystkie wykonane ze szczerego złota. Wśród znalezisk były też cztery pozłacane rydwany, skrzynie grobowe, trzy trumny w kształcie postaci faraona, włożone jedna w drugą, a także złota maska pośmiertna ważąca 10 kilogramów, o długości 54 cm. Łącznie udokumentowano znalezienie ponad 5 tysięcy artefaktów.

Najcenniejszym znaleziskiem była w miarę dobrze zachowana mumia. Znajdowała się w sarkofagu wykonanym z kwarcytu, ale jego pokrywa była granitowa. Według naukowców sarkofag pierwotnie był przeznaczony dla innej osoby, ale po śmierci Tutanchamona zmieniono rzeźbienia. Dziś trudno dociec, dlaczego Carter i Carnarvon po wstępnych oględzinach przyjęli za pewnik, że Tutanchamon musiał paść ofiarą brutalnego morderstwa. Co bardziej zdumiewające, ich hipotezę potwierdzały badania przeprowadzone w latach 60. i 70. XX wieku. Na zdjęciach rentgenowskich czaszki widoczne były odpryski kości, które mogły powstać po silnym uderzeniu w głowę.

Dziś wiemy, że to całkowita nieprawda. Ogłoszone w 2005 r. ustalenia zespołu egipskich uczonych pod kierunkiem dr. Zahiego Hawassa z Najwyższej Rady Starożytności wykluczają, by przyczyną śmierci władcy był uraz głowy. Analiza obrazów uzyskanych dzięki tomografii komputerowej dowodzi, że kawałki kości znajdujące się w jej wnętrzu to rezultat działań balsamistów partaczy, którzy podczas wyciągania mózgu przez nos mogli drutem naruszyć strukturę czaszki.

Klątwa Tutanchamona

Przejdźmy do najbardziej ekscytującego wątku. W tym celu cofnijmy się do śmierci lorda Carnarvona, której pokolenia pisarzy i publicystów nadały tak złowieszczy wydźwięk. Nawet Arthur Conan Doyle, twórca Sherlocka Holmesa, skądinąd maniak teorii spirytystycznych, oficjalnie przyznał, że maczały w tym wydarzeniu siły „nie z tego świata".

Prawda jest banalniejsza: arystokrata nie zmarł dotknięty tchnieniem zza grobu, lecz wskutek zainfekowania ranki na policzku, która powstała kilka miesięcy wcześniej po ukąszeniu komara. Do rany wdała się poważna infekcja bakteryjna (zapewne róża twarzy), która w czasach przed wynalezieniem antybiotyków szybko rozprzestrzeniła się na cały organizm, prowadząc do śmiertelnego zapalenia płuc.

Idźmy dalej: w ciągu ośmiu lat po odkryciu grobowca z klątwą Tutanchamona powiązano śmierć około 20 osób. Pojawiały się domysły, że może to być spisek lub efekt działania ukrytych w grobowcu bakcyli, ale ich nie potwierdzono. Choć Carter wielokrotnie ogłaszał, że grobowiec Tutanchamona nie zawierał żadnych niebezpiecznych bakterii i że nad wejściem do grobowca nie było też żadnej inskrypcji z klątwą, legenda miała się świetnie przez dekady.

Z najnowszych badań naukowych wynika, że członkowie ekipy odkrywców grobowca Tutanchamona żyli średnio po 70 lat. Sam Howard Carter zmarł dopiero 17 lat po otwarciu komory grobowej. Pamiętajmy o tym, studiując Ceramowskich „Bogów i uczonych". Bowiem pomijając sensacyjne scenariusze, to niewyczerpana kopalnia wiedzy na temat egiptologii.

eprasa.pl c178c1e1d5

DZIEDZICTWO

Pielęgnuje świadectwa tych, których próbowano pozbawić głosu

Henryk Pogorzelski z Sokół w województwie podlaskim, laureat 12. edycji nagrody Polin Muzeum Historii Żydów Polskich, od ponad 20 lat działa na rzecz ochrony pamięci o dawnych mieszkańcach rodzinnej miejscowości

Martyna Jurkowska

– Jestem ogromnie szczęśliwy i wzruszony. Ta nagroda jest dla mnie szczególnie cenna, ponieważ stanowi wyraz uznania dla ponad dwudziestu lat mojej samotnej pracy nad przywracaniem pamięci o żydowskich mieszkańcach Sokół i okolic. Ale tej radości towarzyszy również głęboka gorycz – mówi Henryk Pogorzelski.

To społecznik, regionalista i niezależny badacz historii. Z wykształcenia inżynier chemik, od ponad dwóch dekad przywraca pamięć o żydowskich mieszkańcach podlaskich Sokół i okolic (Sokoły to wieś oddalona o 35 km od Białegostoku). Bada dzieje lokalnej społeczności żydowskiej od XVI wieku po współczesność. Jest inicjatorem i współtwórcą polskiego wydania „Księgi pamięci gminy żydowskiej w Sokołach", uzupełnionego o przypisy, indeksy i nieznane wcześniej świadectwa. Doprowadził do przetłumaczenia i wydania „Iskry nadziei" Luby Wróbel-Goldberg oraz do dodruku „Wspomnień. Moja wersja" Izaaka (Wacława) Kornbluma. Przetłumaczył także książkę Daniela Izrailita „La profecía del criminal", wydaną w Argentynie, opisującą losy Mosesa Borowicza z Sokół. Gromadzi dokumenty, relacje i fotografie. Dzięki kontaktom z ocalałymi i ich potomkami na całym świecie identyfikuje osoby na dawnych zdjęciach, uzupełnia biografie i przywraca imiona ofiar Zagłady. Dokumentuje również losy ocalałych z Zagłady.

– Urodziłem się i wychowałem w Sokołach. To moje rodzinne miasteczko, z którym przez całe życie pozostaję emocjonalnie związany – mówi Henryk Pogorzelski. I ciągnie dalej: Przez ponad dwie dekady odnajdywałem nazwiska, fotografie i świadectwa dawnych żydowskich mieszkańców, odtwarzałem ich tragiczne losy. Chciałem ocalić od zapomnienia ludzi, którzy przez stulecia współtworzyli Sokoły i kształtowali ich tożsamość jako żydowskiego sztetla. Tymczasem Sokoły wciąż sprawiają wrażenie miasteczka judenrein (dosłownie: „oczyszczony z Żydów" – przyp. red.), tylko tym razem oczyszczonego z pamięci o swoich dawnych sąsiadach. Określenia „judenrein" używali Niemcy, meldując o likwidacji społeczności żydowskich. Dziś, osiemdziesiąt cztery lata po likwidacji sokołowskiego getta, nadal wymazywane są ślady ich obecności. Nie wystarczyło, że odebrano im życie. Teraz odbiera się im również miejsce w historii rodzinnego miasteczka.

Nie chodzi jednak wyłącznie o obojętność wobec żydowskiej przeszłości Sokół. Za tym milczeniem – jak przekonuje laureat nagrody Polin – kryje się również historia, o której wielu wolałoby nigdy nie usłyszeć.

– 17 lutego 1945 roku w Sokołach zamordowano Żydów, którzy przeżyli Zagładę. Zginęli z rąk członków polskiego podziemia niepodległościowego, należących do oddziałów Kazimierza Kamieńskiego „Huzara" i Karola Gasztofta „Zemsty". Ich jedyną winą było to, że przeżyli i wrócili do rodzinnego miasteczka. Relacje świadków tej zbrodni znalazły się w Księdze Pamięci Gminy Żydowskiej w Sokołach, której polskiemu wydaniu poświęciłem wiele lat pracy – opowiada pan Henryk.

Co dokładnie wydarzyło się w Sokołach 17 lutego? W domu Mordechaja Suraskiego przy ul. Mazowieckiej 32 przebywało wówczas ok. 20 Żydów. – Mieli kilka okazji do świętowania. Po pierwsze, parapetówka. Chcieli również uczcić powrót Dawida Kostrzewskiego z Auschwitz oraz zaręczyny Benjamina Rachlewa z Sokół i Basi Wajnsztajn ze Święcian – opowiada Pogorzelski. – Pojawił się też Dawid Żółty, który odprowadził Szejncę Gryczak, która odwiedziła wcześniej jego matkę Fradlę. W międzyczasie przyjechał z Białegostoku – wynajętym samochodem z sowieckim kierowcą – Awrahamel Goldberg. Wszyscy mieli udać się do wsi Lendowo Budy, aby odebrać uratowaną przez Polkę jego siostrzenicę Fejgele. Dziewczynka nie chciała opuszczać swojej opiekunki, a ta nie chciała oddać dziewczynki. Towarzyszył mu sąsiad z Białegostoku, Wacław Kornblum, który w czasie wojny ukrywał się w Kowalewszczyźnie. Jako inteligent z Warszawy władał perfekcyjną polszczyzną, co miało im ułatwić kontakt z dziewczynką, która zapomniała żydowską mowę. Dołączyli do nich posiadający broń Beniamin Racław i Beniamin Gurkowicz. W tym samym czasie pod Sokołami spotkały się dwa patrole AKO (Obywatelskiej Armii Krajowej – przyp. red.) – Kamieńskiego „Huzara" i Gasztofta „Zemsty". „Huzar" wracał z akcji likwidacyjnej z Kobylina, a „Zemsta" udawał się do Sokół celem likwidacji żydowskiego szpicla. Jak później „Huzar" zeznawał w swoim procesie, na prośbę „Zemsty" udał się razem z nim do Sokół. Żołnierze jego patrolu, obecni w Sokołach, to Józef Wierzbicki „Szczygieł", Stanisław Szymborski „Redos", Antoni Jabłoński „Nur", Stanisław Łupiński „Wąsal" i Eugeniusz Kotowski „Groźny". W sumie do Sokół ruszyło 10 żołnierzy tzw. podziemia. Według meldunku kierownika Powiatowego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego w Wysokiem Mazowieckiem, por. Zasztofta, napastników było 12 – trzech weszło do mieszkania, a pozostali przebywali na zewnątrz. Mogli przypuszczać, że szpicel o nazwisku Racław, na którego prawdopodobnie był wydany wyrok śmierci, przebywa w domu przy ul. Mazowieckiej 32. Tak jednak nie było. Wszystkie ofiary AK-owców były niewinne – kwituje Pogorzelski.



FOT. ARCHIWUM PRYWATNE

Henryk Pogorzelski walczy o pamięć o Żydach, którzy zginęli w jego rodzinnej wsi Sokoły tuż po zakończeniu wojny

I przytacza świadectwo Mosze Maika, który na gorąco spisał relacje wszystkich ocalałych z tej zbrodni: „Nagle tylne drzwi się otworzyły. Wszedł Polak z dużym wąsem, ubrany w mundur wojskowy, z karabinem automatycznym w ręku. Zeew Gryczak pierwszy zobaczył Polaka i krzyknął: »Rabusie nadeszli!«. Pobiegł do drugiego pokoju i zamknął drzwi. Polak otworzył serię ogniową. Pierwszymi strzałami zabił inż. Dawida Żółtego i pannę młodą ze Święcian. Basia Wajnsztajn, która smażyła placki, padła martwa z nożem w dłoni. Trzecią ofiarą była ładna, 4-letnia sierota Tolka [Żytawer]. Po tym morderca wszedł do pokoju pełnego gości i ponownie zaczął strzelać. Powstała panika. Na chwilę jego karabin się zaciął. Kilku imprezowiczom udało się wybić okno oraz uciec frontowymi drzwiami, dzięki czemu uratowali się od śmierci. Ale kilku w panice schowało się pod łóżkami. Stojąca na stole lampa naftowa spadła na drewnianą podłogę. Wybuchł pożar. Kolejni rabusie weszli do pokoju i zastrzelili Szamaja Litwaka i Dawida Kostrzewskiego. Ciało Szamaja Litwaka przykryło Abrahama Kalifowicza. Strzały zrobiły dziury w jego ubraniu, ale cudem uratował się. Jusur Wondołowicz, który stał za szafą, też ocalał. Szajna Olsza(k), lat 22, która niedawno wyszła za mąż, uciekła na zewnątrz i tam została zastrzelona przez strażnika rabusiów. Rabusie ukradli swoim ofiarom kozaki i buty, a także rzeczy z łóżek i szaf. W trakcie napadu wszedł 13-letni chłopiec, Szajke Litwak. Rabusie zapytali go: »Do kogo idziesz?«, odpowiedział: »Do mojego brata«. Jeden ze złodziei strzelił chłopcu w twarz. Chłopiec instynktownie zakrył twarz dłońmi i krzyknął: »„Oj!"«. »Żyjesz jeszcze?« – zapytał morderca i strzelił do niego po raz drugi. Chłopak upadł, tarzając się we własnej krwi".

To właśnie ta historia jest – zdaniem Henryka Pogorzelskiego – dla wielu obecnych mieszkańców Sokół nie do zaakceptowania. Bo przypomina nie tylko o ofiarach, ale także o ich mordercach. A świadectwa ocalałych godzą w utrwalany przez lata kult „żołnierzy niezłomnych".

– W moim przekonaniu właśnie dlatego publikacja tych świadectw napotykała tak silny opór. Strażnicy nieskazitelnego wizerunku lokalnych bohaterów nie chcieli dopuścić do upowszechnienia relacji, które burzyłyby wygodną, czarno-białą opowieść o przeszłości. Bo jak pogodzić pomniki ku czci „niezłomnych" ze świadectwami żydowskich ocalałych, którzy wskazują ich jako sprawców mordu? Jak oddawać im publiczne honory, a jednocześnie przyznać, że mają na sumieniu śmierć bezbronnych ludzi, w tym kobiet i dzieci – pyta Pogorzelski.

Nie ma złudzeń, że najprostszym sposobem uniknięcia tych pytań było przemilczenie zbrodni. A wraz z nią skazanie jej ofiar na niepamięć.

– I tak oto żydowscy mieszkańcy Sokół stali się podwójnymi ofiarami historii: najpierw niemieckiej Zagłady i powojennej przemocy, a później milczenia tych, dla których pamięć o zamordowanych stanowiła zagrożenie dla pielęgnowanego mitu – mówi.

Żydowskie korzenie Sokół sięgają XVI w., ale dziś trudno znaleźć w Sokołach miejsca związane z dawnymi mieszkańcami tej miejscowości. Nie ma już drewnianej synagogi – w jej miejscu, tuż przy południowej pierzei rynku, stoi bar. W miejscu starego cmentarza żydowskiego przy dzisiejszej Wspólnej – gdzie pochówki odbywały się od XVIII do końca XIX wieku – zbudowano ośrodek zdrowia. O dawnej nekropolii przypomina mural na pobliskim budynku oraz niewielka tabliczka ustawiona na posesji graniczącej ze starym cmentarzem. Nowy cmentarz żydowski – przy Nowym Świecie i Ogrodowej – to dziś... boisko lokalnego klubu sportowego KS Sokoły.

– Trudno o bardziej jaskrawy przykład niepamięci i braku szacunku dla zmarłych – nie ma wątpliwości pan Henryk. – Nie ukrywam osobistego rozczarowania. Moja praca z podanych wcześniej powodów nie spotkała się w rodzinnym środowisku ani z zainteresowaniem, ani ze wsparciem. Przeciwnie – doświadczałem obojętności, odrzucenia, a niekiedy wręcz wrogości. Przez lata milczałem. Najważniejsze było dla mnie doprowadzenie do wydania po polsku Księgi Pamięci Gminy Żydowskiej w Sokołach, aby świadectwa tych, których próbowano pozbawić głosu, stały się dostępne dla polskiego czytelnika.

Ma dość milczenia. – Dziś nie widzę już powodu, by przemilczać ten opór i udawać, że wszystko jest w porządku. Ta nagroda obnaża bolesny paradoks. Praca, której przez ponad dwadzieścia lat nie chciano dostrzec w moich rodzinnych Sokołach, znalazła uznanie w Warszawie, Buenos Aires, Melbourne i Tel Awiwie. Doceniono ją daleko od Sokół, lecz nie tam, gdzie powinna mieć największe znaczenie. Nie oczekiwałem od Sokół niczego dla siebie. Nigdy o to nie zabiegałem. Oczekiwałem jedynie szacunku dla prawdy historycznej, przywrócenia pamięci o żydowskich sąsiadach i poszanowania ich cmentarza – takiego samego, jakie należy się każdemu miejscu pochówku – mówi.

Pan Henryk przekonuje, że na cmentarzu musi pojawić się upamiętnienie: Nie można chlubić się lokalnym dziedzictwem, a jednocześnie deptać pamięć tych, którzy je współtworzyli. Milczenie nie jest neutralnością. Jest przyzwoleniem. I właśnie dlatego postanowiłem je przerwać.

wsp. Andrzej Kłopotowski

eprasa.pl c178c1e1d5

HISTORIA



FOT. DOMENA PUBLICZNA

Piękni, sławni i bogaci. W burzliwym związku Avy i Franka dominowały seks, alkohol i imprezy

Ava Gardner i Frank Sinatra. Patomałżeństwo wszech czasów

7 listopada 1951 roku, 75 lat temu, pobrali się Ava Gardner i Frank Sinatra. Mieli stać się najpiękniejszą parą Hollywood. Jednak zamiast festiwalu podziwu uruchomili jedynie lawinę kłopotów, skandali i celebrycko-kryminalnych drak, którymi kolorowa prasa karmiła się przez lata

Mariusz Grabowski

Oboje raczej nie mieli co do siebie złudzeń. Dla Gardner było to już trzecie małżeństwo, dla Sinatry dopiero drugie – zaledwie 10 dni wcześniej uzyskał rozwód z Nancy Barbato. Po ślubie dali prasie brukowej pożywkę na kilka lat.

Piękność z ekranu

Przedstawmy pokrótce nowożeńców. 7 listopada piękna jak hollywoodzki sen Ava Gardner miała niespełna 30 lat i byłą przedmiotem westchnień milionów facetów na całym świecie. Tylko w 1951 roku zagrała w trzech filmach, z których ostatni – musical „Statek komediantów" – tylko podbił jej pozycję w branży i na liście najlepiej zarabiających aktorów.

W życiu prywatnym uchodziła za bezwzględną łamaczkę męskich serc, a lista jej kochanków – jak żartowano – była dłuższa niż spis abonentów telefonicznych Los Angeles. Od połowy lat 50. dzieliła życie między USA a Hiszpanię, gdzie w La Moraleja kupiła dom.

Frank Sinatra, „The Voice", w owym czasie przechodził kilkuletni zawodowy kryzys. Musical „Całując bandytę", w którym grał niejakiego Ricardo, okazał się jedną z największych katastrof finansowych w dziejach wytwórni MGM. Sinatra zresztą był świadomy tego, że zupełnie nie pasował do zaproponowanej mu roli i – jak mówił – „nigdy nie obejrzał tego filmu".

Romans, a potem małżeństwo z Gardner miały być „nowym początkiem" i okazją do pozbycia się żony – Nancy Barbato. Miał z nią co prawda syna, dwie córki i kilka lat udanego związku, ale Ava Gardner była dlań „znacznie bardziej inspirująca".

„Kiedyś się z nią ożenię"

Cofnijmy się o kilka lat. Jeśli wierzyć Anthony'emu Summersowi, autorowi tomu „Sinatra. The Life" (plotkarskiemu, ale w tym wypadku to zaleta), wszystko zaczęło się w w połowie lat 40. Frank spędzał wówczas sporo czasu w swej willi na wzgórzach Hollywood. Któregoś razu pił na tarasie z tekściarzem Sammym Cahnem. Gdy ten zaczął opowiadać o kolejnych odnotowanych w środowisku kochankach Avy, Frank miał stwierdzić: „Kiedyś się z nią ożenię". Było to dość odważne, zważywszy, że aktorka miała już opinię „najpiękniejszej istoty na świecie".

Poznali się, gdy aktorka była żoną Micky'ego Rooneya. Kolejny raz spotkali się, gdy wyszła za muzyka i aktora Artiego Shawa. Związek nie dotrwał do drugiej rocznicy i utonął w morzu alkoholu, a Ava i Frank zostali kochankami. „Był taki przystojny, z tą swoją szczupłą, chłopięcą buzią, błękitnymi oczami, tym uśmiechem. Miał w sobie entuzjazm i energię, uwielbienie dla życia w ogóle, a w szczególe dla mnie" – wspominała Gardner. „Wiedziałam, że jest żonaty, a żonaci faceci nie plasują się wysoko w moim rankingu" – zastrzegała, choć bez przekonania.

Pociąg do torreadorów

Ten romans był, nawet jak na liberalny Hollywood, dość specyficzny, a właściwie patologiczny. Ava nie zamierzała ograniczać swojego apetytu na życie, choć Frank przez jakiś czas chyba jej wystarczał. W ich związku dominowały seks, alkohol i imprezy – dokładnie w tej kolejności. „Byliśmy ludźmi o nerwach naciągniętych do granic. Pazernymi, zazdrosnymi, drapieżnymi. Wybuchaliśmy szybko" – mówiła Gardner.

Kłótnie zaczęły się właściwie od razu. Ktoś ze znajomych wspominał dzień, w którym gościł ich u siebie. Ona wrzeszczała na górze, on wściekły zbiegł po schodach; wtedy ona, nagle łagodniejąc, rozpyliła przez drzwi perfumy. Natychmiast przybiegł z powrotem. Łóżko zawsze ich godziło. „Tam nigdy nie mieliśmy problemów. Problemy zaczynały się po drodze do bidetu" – kwitowała Gardner.

Summers odnotowuje, że zanim stanęli na ślubnym kobiercu, zdążyli „rozstać się i zejść niezliczoną ilość razy". Frank nie odmawiał sobie towarzystwa kelnerek i tancerek, przez namiot Avy na planach westernów przewinęła się cała parada rekwizytorów i kaskaderów. Wdała się też w głośny romans z hiszpańskim torreadorem Mario Cabré'm. Uprzedźmy trochę fakty: kilka lat później została kochanką innego ognistego pogromcy byków – Luisa Miguela Dominguína.

Medalion ze świętymi

Na razie jesteśmy w momencie, gdy Ava i Frank postanawiają „być razem". Jego rozwód z Nancy Barbato sprowokowała Gardner, która po którejś z ciężkich alkoholowych nocy zdała sobie sprawę, że jej kochanek wciąż jest żonaty. Wybrała numer Barbato i w kilku obrazowych zdaniach wytłumaczyła jej swoją seksualną wyższość. I o dziwo, procedury rozwodowe, które ciągnęły się w nieskończoność, skończyły się natychmiast. Pod koniec października 1951 r. Sinatra był już kawalerem z odzysku.

4 listopada 1951 r. Sinatra i Gardner w tajemnicy przed dziennikarzami przybyli do Filadelfii, gdzie mieli się pobrać. Na miejscu okazało się, że nie jest to możliwe od razu ze względu na tamtejsze prawo. Ostatecznie nowożeńcy stanęli na ślubnym kobiercu w prywatnym domu w Germantown.

Gości było niewielu, około 60 osób. Jako prezent ślubny Gardner wręczyła swojemu mężowi złoty medalion ze św. Krzysztofem z jednej i św. Franciszkiem z drugiej strony, wraz z dedykacją: „dla FS, zawsze Twoja AG".

Famme fatale w pełnej krasie

Małżeństwo w niczym nie zakłóciło tego coraz bardziej patologicznego związku. Ona wciąż szalała w buduarze z coraz to nowymi kochankami, a jej wizerunek famme fatale tylko się ugruntował. Dostawała coraz lepsze role – w 1952 roku zagrała w kolejnych trzech filmach: w „Samotnej gwieździe", „Rycerzach Okrągłego Stołu" i w „Śniegach Kilimandżaro" u boku Gregory'ego Pecka.

O byciu kurą domową nawet nie myślała.

Dwa razy, nie pytając Sinatry o zdanie, usunęła ciążę. „Nie uważała już, że może liczyć na dobrą przyszłość z Frankiem. Ich związek nie był wystarczająco stabilny, by zakładać prawdziwy dom. Gdy Sinatra dowiedział się, co zrobiła, był zdruzgotany" – pisze Summers. Dodatkowo Frank walczył z wizją podupadającej kariery i dodatkowo z kłopotami z głosem. A było ciężko: fani bojkotowali jego filmy, palili płyty i wysyłali listy, każąc mu wracać na klęczkach do Nancy.

Ich życie rodzinne przypominało coraz mniej ekscytujące pasmo skandali i incydentów. Roland Flamini w książce „Ava. A biography" opisuje np., że oboje jeździli po ulicach, strzelając do sygnalizacji świetlnej, za co trafili nawet na krótki czas do aresztu, z którego wydostali się ponoć za sprawą łapówki w wysokości kilkudziesięciu tysięcy dolarów.

Gardner nazywała Sinatrę „gangsterem", gdy ten na wieść o rzekomych zdradach żony próbował odebrać sobie życie. Stało się to 18 listopada 1953 r. - zaraz po tym, jak Ava oznajmiła mu, że odchodzi. Znaleziono go nieprzytomnego z podciętymi nadgarstkami w windzie nowo zakupionego nowojorskiego apartamentu.

Zdaniem aktorki był to okres „picia i walki. Rozstań i powrotów. To było szaleństwo. Randkowałam z innym, żeby go zranić. Frank robił to samo".

Sinatra sam w pokoju

Apogeum kryzysu w małżeństwie nastąpiło w czasie kręcenia przez Gardner filmu „Duma i namiętność". Pewnego dnia aktorka, nikomu nic nie mówiąc, wyfrunęła do Rzymu wraz z nowym kochankiem Walterem Chiarim i dała do zrozumienia dziennikarzom, że zamierza się z nim związać.

Nic dziwnego, że rozwód, który nastąpił w 1957 r., nikogo nie zdziwił. Co ciekawe, relacje między byłymi już małżonkami od razu się poprawiły. Sinatra regularnie dzwonił do niej na święta z życzeniami, a publicznie zapewniał, że „wciąż ją kocha". Nigdy nie zdjął medalika ze św. Franciszkiem, który od niej dostał. Gdy Gardner w latach 80. miała wylew, opiekował się nią i opłacał lekarzy.

Wyjątkowo zgodnie biografowie obojga twierdzą, że ich małżeństwo było „jednym z najbardziej toksycznych w dziejach Hollywood". Rozwiedli się po czterech latach separacji w 1957 r. Ponoć gdy 25 stycznia 1990 r. Ava zmarła w Londynie, w wieku 67 lat, na zapalenie płuc, Frank zamknął się samotnie w pokoju na dwie doby. Sam opuścił ziemski padół 14 maja 1998 r. Do końca mieszkał w ich małżeńskim apartamencie w Los Angeles.

eprasa.pl c178c1e1d5

S24 sportowy24.pl

sport

PIŁKA NOŻNA

Warta Poznań przegrała u siebie 0:3, a lider III ligi, Polonia Środa doznała pierwszej porażki w sezonie *str. 15*

WYWIAD TYGODNIA



FOT. ANDRZEJ BANAŚ

Maciej Maciusiak, trener skoczków: – Mamy dużą pewność, naprawdę czujemy moc *str. 18*

KOSZYKÓWKA

Ale rodeo w Trapezie! Derby I ligi koszykarzy dla Polonii Leszno po świetnym meczu w pełnej kibiców hali *str. 20*

Chmury nad trenerem kadry zaczęły się zbierać w marcu, po przegranym barażu o mundial. Aby je rozgonić- musi teraz efektownie wygrywać



FOT. ADAM JANKOWSKI/POLSKA PRESS

Czy to ostatnia misja Jana Urbana? Tylko dobre wyniki mogą obronić jego posadę w PZPN. Tyle że powołaniami - selekcjoner sobie nie pomógł... *str. 17*

eprasa.pl c178c1e1d5

PKO EKSTRAKLASA

Biała Gwiazda nie zwalnia tempa na własnym stadionie

Nie doszło do oczekiwanego przełamania w Wieczystej Kraków, co szkoleniowiec Żeljko Kopić przypłacił zwolnieniem ze stanowiska

Bartosz Głąb

W piątkowych i sobotnich meczach 14. kolejki PKO Ekstraklasy działo się bardzo wiele. Derby Krakowa nie zawiodły, no i wreszcie przełamał się Widzew Łódź po 3 miesiącach bez wygranej.

Jednym z największych hitów ostatniego weekendu w Polsce były piątkowe derby Krakowa przy Reymonta, w których lepsza okazała się Wisła Kraków. Biała Gwiazda ograła Pasy 2:1 i przez najbliższe kilka miesięcy będzie rządzić w stolicy Małopolski.

Emocjonująca była przede wszystkim pierwsza połowa, w której padły wszystkie 3 bramki. Po zmianie stron sportową rywalizację w cień odsunął Mateusz Klich, który w pewnym momencie zupełnie pożegnał się z rozsądkiem, pomylił dyscypliny i potężnym kopniakiem powalił na ziemię przeciwnika, za co otrzymał czerwoną kartkę i wyleciał z boiska.

Krakowska Wisła utrzymała serię i pozostaje z kompletem punktów wywalczonych przed własną publicznością. Właśnie dzięki fantastycznym wynikom u siebie, gdzie za każdym razem stadion wypełniony jest do ostatniego miejsca, beniaminek utrzymuje się w ligowej czołówce.

Wiceliderem tabeli - z solidną przewagą - pozostaje Górnik Zabrze, który w sobotni wieczór rzutem na taśmę pokonał 2:1 Wieczystą Kraków. Zwycięstwo wicemistrzowi Polski w końcówce zapewnił Erik Janża, precyzyjnym uderzeniem z rzutu wolnego. Kapitan zabrzańskiej ekipy chwilę później doznał kontuzji i kibice drżą o jego zdrowie.



FOT. WOJCIECH MATUSIK / POLSKAPRESS

Po derbach Wisła pozostaje z kompletem „domowych" punktów

Władze Wieczystej Kraków, która pozostaje na ostatnim miejscu w PKO Ekstraklasie, postanowiły zwolnić trenera. Zatrudniony pod koniec sierpnia chorwacki szkoleniowiec Żeljko Kopić stracił pracę, a wraz z nim także asystent Florentin Petre oraz analityk Cosmin Bujor.

Kto podejmie się próby uratowania beniaminka przed spadkiem w historycznym, pierwszym sezonie na najwyższym poziomie rozgrywkowym? Media spekulują, że blisko objęcia krakowskiego klubu jest Jacek Zieliński, zwolniony w połowie października z Korony Kielce.

Do wielkiego wydarzenia - okraszonego wyczekiwanym przełomem - doszło w Sercu Łodzi, czyli na stadionie przy Alei Józefa Piłsudskiego. Widzew Łódź sięgnął po upragnione, pierwsze od 3 miesięcy zwycięstwo w sezonie. I to w jakim stylu! Podopieczni Mateusza Stolarskiego rozbili Pogoń Szczecin aż 3:0 i wreszcie oddalili się od strefy spadkowej.

Jako pierwszy na listę strzelców wpisał się Karol Świderski, dla którego było to już czwarte trafienie po wrześniowo-październikowej przerwie reprezentacyjnej. Po zmianie stron prowadzenie gospodarzy podwyższył Steve Kapuadi, a w końcówce wygraną łódzkiej ekipy przypieczętował wprowadzony chwilę wcześniej na boisko Przemysław Wiśniewski.

Niestety, zawiodło budzące duże emocje sobotnie starcie Korony Kielce z Radomiakiem. Spotkanie zakończyło się zwycięstwem przyjezdnych 2:0 po bramkach w drugiej połowie.

Zdecydowanie ciekawiej było w piątkowym starciu Motoru Lublin z Wisłą Płock, które zakończyło się zwycięstwem gospodarzy 3:2. Goli kibice nie zobaczyli natomiast na Tarczyński Arena we Wrocławiu, gdzie tamtejszy Śląsk bezbramkowo zremisował z Piastem Gliwice. W pierwszej połowie miejscowi nie wykorzystali rzutu karnego.

14. KOLEJKA EKSTRAKLASY

MOTOR LUBLIN - WISŁA PŁOCK 3:2
Bramki: Bereszyński 2, N'Diaye 55, Czubak 90+8 - Silva 31, Kobacki 33

WISŁA KRAKÓW - CRACOVIA 2:1
Bramki: Carbo 9, Bozić 45+2 - Hasić 20

KORONA KIELCE - RADOMIAK 0:2
Bramki: Koperski 69, Grzesik 82

ŚLĄSK WROCŁAW - PIAST GLIWICE 0:0

GÓRNIK ZABRZE - WIECZYSTA KRAKÓW 2:1
Bramki: Zmrzly 33, Janża 90 - Piazon 31

WIDZEW ŁÓDŹ - POGOŃ SZCZECIN 3:0
Bramki: Świderski 33, Kapuadi 63, Wiśniewski 80

JAGIELLONIA BIAŁYSTOK - GKS KATOWICE 1:0
Bramka: Shkurin 69 samobój

TABELA PKO BP EKSTRAKLASY

1. Lech Poznań	12	31	32-11
2. Górnik Zabrze	14	31	23-12
3. Legia Warszawa	13	24	23-11
4. Pogoń Szczecin	13	24	20-15
5. Wisła Kraków	14	24	22:19
6. Piast Gliwice	14	22	24-20
7. KGHM Zagłębie Lubin	13	22	16-15
8. GKS Katowice	14	21	25:20
9. Jagiellonia Białystok	13	21	18-18
10. Motor Lublin	14	19	22-24
11. Korona Kielce	14	18	14-21
12. Wisła Płock	13	15	14-21
13. Widzew Łódź	14	14	20-19
14. Radomiak Radom	14	14	17-29
15. Cracovia Kraków	14	12	16-23
16. Śląsk Wrocław	14	10	17-25
17. Raków Częstochowa	13	9	19-29
18. Wieczysta Kraków	14	8	18-28

W przypadku równej liczby punktów o kolejności w tabeli decydują bezpośrednie mecze.

Program 15. kolejki:

Piątek, 20 listopada
Piast Gliwice - Korona Kielce (godz. 18.00), Pogoń Szczecin - Śląsk Wrocław (godz. 20.30)

Sobota, 21 listopada
Cracovia Kraków - Jagiellonia Białystok (godz. 14.45), KGHM Zagłębie Lubin - Górnik Zabrze (godz. 17.30), Radomiak Radom - Wisła Kraków (godz. 20.15)

Niedziela, 22 listopada
Raków Częstochowa - Widzew Łódź (godz. 12.15), GKS Katowice - Lech Poznań (godz. 14.45), Wisła Płock - Legia Warszawa (godz. 17.30)

Poniedziałek, 23 listopada
Wieczysta Kraków - Motor Lublin (godz. 19.00)

JEDENASTKA KOLEJKI



NAJLEPSI STRZELCY

9 goli
Jordi Sánchez (Wisła Kraków – 6, Pogoń Szczecin – 3)
8 goli
Ilia Szkurin (GKS Katowice)
7 goli
Bartosz Nowak (GKS Katowice), Ajdin Hasić (Cracovia), Karol Czubak (Motor Lublin), Patryk Makuch (Raków Częstochowa)
6 goli
Patrik Walemark i Pablo Rodriguez (obaj Lech Poznań), Mariusz Stępiński (Korona Kielce)

BOHATER WEEKENDU

Karol Świderski
(Widzew Łódź)
Powołany na listopadowe mecze reprezentacji Polski napastnik, od ostatniego zgrupowania kadry narodowej tylko raz nie wpisał się na listę strzelców. Teraz dał niezwykle ważne prowadzenie łódzkiemu Widzewowi, po indywidualnej, efektownej akcji, potwierdzając słuszność powołania.



FOT. PAP/MARIAN ZUBRZYCKI

PIŁKA NOŻNA

Trener Widzewa: – Jedna jaskółka wiosny nie czyni. Krok po kroku, po wygrane

Paweł Wiśniewski

Po derbach Krakowa trener Wisły Mariusz Jop ocenił, że o wygranej przesądziła m.in. większa dojrzałość jego piłkarzy. Szkoleniowiec podziękował również kibicom za doping, który pomagał w trudnych momentach.

– To był typowy derbowy mecz – stwierdził Mariusz Jop. – Piłka była często w powietrzu, nie brakowało pojedynków i prowokacji. Wykazaliśmy się większą dojrzałością, co świadczy o pewnej klasie piłkarskiej. Nie dawaliśmy się prowokować, a rywalom trochę puszczały nerwy.

Trener Cracovii Bartosz Grzelak po porażce nie krył frustracji.

– W pierwszej połowie mecz był wyrównany, ale jestem zły za sposób, w jaki straciliśmy bramki – wyjaśnił. – Rywal był skuteczniejszy. Po przerwie mieliśmy większe posiadanie piłki, utrzymywaliśmy się na połowie Wisły. Mieliśmy okazje bramkowe, może nie najgroźniejsze, ale ich nie wykorzystaliśmy. Jesteśmy teraz źli i sfrustrowaniu z powodu porażki.

Kilka godzin później okazało się, że Grzelak nie jest już szkoleniowcem Cracovii... Bezpośrednią przyczyną rozstania była porażka z... Wisłą.

Pierwsze w sezonie zwycięstwo u siebie odniósł łódzki Widzew. To również dopiero druga ligowa wygrana, na którą zespół czekał od trzech miesięcy. To także premierowa wygrana Widzewa pod wodzą trenera Mateusza Stolarskiego.

– Cieszymy się, że mogliśmy wreszcie sprawić radość naszym kibicom – powiedział Stolarski. – Ale jedna jaskółka wiosny nie czyni. Musimy zachować spokój. Był już taki moment w sezonie, kiedy Widzew pokonał Jagiellonię i wydawało się, że to pójdzie w dobrą stronę, a tak nie było. Gratulacje dla zespołu za to, że zdobył trzy bramki, że po raz kolejny trafiamy po stałym fragmencie gry, za to, że zachował czyste konto, przetrzymał trudny moment i wygrał na własnych zasadach.

Zaznaczył, że prowadzona przez niego drużyna musi zacząć regularnie punktować. Pierwszym celem – jak wyjaśnił – jest zdobycie 20 punktów.

– Krok po kroku – podkreślił szkoleniowiec „Widzewiaków". – Najpierw trzeba było wygrać w Łodzi, teraz musimy iść po kolejne zwycięstwo na wyjeździe i bardziej regularnie punktować. Zrobiliśmy dużo, a czegoś, czego nam brakowało do dalszej budowy tej mentalności i pewności siebie, było zdobycie trzech punktów. Cieszę się, że wygraliśmy pierwsze spotkanie za mojej kadencji. Przyznaję, teraz jest nam wszystkim nieco lżej na sercach.

eprasa.pl c178c1e1d5

PIŁKA NOŻNA

Dotkliwa porażka Warty z liderem, w III lidze skończyła się passa Polonii Środa

Maciej Lehmann

Warta Poznań przegrała po raz drugi na własnym boisku. Tym razem w „Ogródku" zdecydowanie lepsza była Polonia Warszawa. Lider wygrał 3:0, mając pełną kontrolę nad tym meczem.



FOT. ADAM JASTRZĘBOWSKI

Warta Poznań poniosła bolesną porażkę w „Ogródku". Lider z Warszawy okazał się wyraźnie lepszy

Polonia Warszawa odniosła przy Drodze Dębińskiej pewne i zasłużona zwycięstwo. Goście od początku meczu mieli inicjatywę, zepchnęli Zielonych do defensywy i przeprowadzali groźniejsze akcje. Gospodarze grali nerwowo i niedokładnie i zemściło się to w 34 minucie kiedy Tomasz Makowski strzałem z dystansu pokonał Leo Przybylaka. Sześć minut później drugą bramkę dla Polonii strzelił German Barkovski. Białoruski napastnik wykorzystał podanie Durmusa i z najbliższej odległości umieścił piłkę w siatce.

Po zmianie stron Warta ambitnie walczyła o kontaktowego gola. Okazje strzeleckie mieli Kacper Szymanek, Jakub Apolinarski oraz Jan Niedzielski. Dobrze jednak w bramce „Czarnych Koszul" spisywał się Heinrich Ravas.

Nieskuteczność gospodarzy w końcówce meczu wykorzystali podopieczni Piotra Stokowca, a trzecią bramkę zdobył rezerwowy Krystian Tabara, który mocnym strzałem pokonał Przybylaka.

Podczas listopadowej przerwy Zieloni rozegrają sparing z Pogonią Szczecin. Mecz odbędzie się w Szczecinie w czwartek 12 listopada.

BETCLIC 1. LIGA

Puszcza Niepołomice - Miedź Legnica 1:1 (Bartosz Kurzeja 50 - Mateusz Bochnak 28) **Odra Opole - Unia Skierniewice 3:5** (Krystian Palacz 17, Michał Feliks 84-karny)Branislav Spáčil 86 - Damian Gąska 57, Jan Mierzwa 62, Bartosz Bida 70-karny, Mateusz Stępień 90+4, Miłosz Szczepański 90+6) **Arka Gdynia - Podbeskidzie Bielsko-Biała 3:1** (Michał Milewski 51, Vladislavs Gutkovskis 58, Elmedin Rama 82 - Lucjan Klisiewicz (24) **Bruk-Bet Termalica Nieciecza - Chrobry Głogów 2:2** (Damian Hilbrycht 28, Ivan Durdov 59 - Michał Kozajda 53, Radosław Bąk 90+3) **Warta Poznań - Polonia Warszawa 0:3** (Tomasz Makowski 34, Gierman Barkowskij 40, Krystian Tabara 88) , **Polonia Bytom - Lechia Gdańsk 1:0** (Zieliński 44)Mecze: Pogoń Siedlce - Pogoń Grodzisk Mazowiecki i Stla Mielec - Ruch Chorzów zakończyły się po zamknięciu tego wydania..

1. Polonia Warszawa	14	25	23-15
2. Polonia Bytom	14	24	24-20
3. Ruch Chorzów	13	22	17-12
4. Lechia Gdańsk	14	22	25-22
5. ŁKS Łódź	13	22	16-12
6. Termalica Nieciecza	14	22	22-20
7. Pogoń Grodzisk Maz.	13	21	19-12
8. Miedź Legnica	14	20	20-13
9. Warta Poznań	14	19	20-20
10. Arka Gdynia	14	18	19-17
11. Stal Rzeszów	13	18	18-24
12. Pogoń Siedlce	13	16	15-16
13. Stal Mielec	13	16	17-27
14. Chrobry Głogów	14	15	15-17
15. Podbeskidzie B-B	14	15	17-20
16. Puszcza Niepołomice	14	14	16-20
17. Unia Skierniewice	14	14	20-26
18. Odra Opole	14	12	11-21

Polonia Środa znalazła pogromcę, hat-trick Szymczaka

Tydzień temu Flota przegrała we Wronkach z rezerwami Lecha Poznań aż 1:8. Nikt więc nie spodziewał się, że gdy do Świnoujścia zawita lider tabeli, niepokonana jeszcze w tym sezonie Polonia Środa Wielkopolska, gospodarze będą w stanie powalczyć o dobry rezultat.

Okazało się jednak, że „nie taki diabeł straszny jak go malują". Goście grali słabo, nie mogli przystosować się do sztucznej nawierzchni rezerwowej murawy (stadion Floty jest w remoncie) i praktycznie nie stwarzali zagrożenia pod bramką Floty. W 59 min. ambitnie grający gospodarze objęli prowadzenie. Ze strzałem Olafa Nowaka nie poradził sobie Nikodem Walkowiak, a z bliska piłkę do bramki Polonii Środa skierował Patryk Paczuk.

Choć goście ruszyli do odrabiania strat, wynik się już nie zmienił i niespodzianka stała się faktem. To była pierwsza porażka Polonii od maja, ale na szczęście jej najgroźniejsi rywale też stracili punkty.

Bohaterem meczu rezerw Lecha Poznań z Kotwicą Kórnik był Wojciech Szymczak Młody napastnik Kolejorza i mocnym strzałem pokonał bramkarza Lipna. Goście mogli prowadzić nawet 3:0, ale rzutu karnego nie wykorzystał Dominik Zaborniak.

W końcówce Kuźnik strzelił honorowego gola dla Lipna, ale na więcej już nie pozwolili piłkarze Unii.

BETCLIC 3. LIGA

Wyniki i strzelcy 16. kolejki: KKS Kalisz - Wikęd Luzino 1:1 (Radosław Zając 29 - Filip Sosnowski 69); **Chemik Bydgoszcz - Elana Toruń 2:1** (Dawid Kulig 35, Damian Zagórski 48 karny - Kacper Skibicki 57) **Victoria Września - Wda Świecie 3:3** (Filip Wełniak 11, Kamil Kanior 32, Lukas Hrnciar 90+6 - Dawid Retlewski 48, 51, Kaue Souza 49) **Flota Świnoujście - Polonia Środa Wielkopolska 1:0** (Patryk Paczuk 59); **Kotwica Kórnik - Lech II Poznań 1:4** (Gracjan Hyl 17 - Wojciech Szymczak 25, 49, 87, Radosław Gołębiowski 74); **Lipno Stęszew - Unia Swarzędz 1:2** (Antoni Kuźnik 88 - Bartosz Łuczak 50, 61); **Gedania Gdańsk - Grom Nowy Staw 1:2** (Oskar Śliwowski 59 - Łukasz Kopka 25, Norbert Hołtyn 90); **Błękitni Stargard - Noteć Czarnków 0:0**; **Bałtyk - Kluczevia Stargard 0:0**.

1. Polonia Środa Wielkopolska	16	37	43-21
2. Wikęd Luzino	16	29	41-26
3. Wda Świecie	16	29	26-22
4. Lech II Poznań	15	27	40-28
5. Kluczevia Stargard	15	27	25-22
6. Błękitni Stargard	16	24	35-26
7. Unia Swarzędz	16	22	26-22
8. Bałtyk Koszalin	16	21	22-20
9. Noteć Czarnków	16	21	21-23
10. KKS Kalisz	16	20	19-21
11. Elana Toruń	16	20	24-27
12. Gedania Gdańsk	16	19	31-31
13. Grom Nowy Staw	16	19	34-35
14. Chemik Bydgoszcz	16	18	26-31
15. Flota Świnoujście	16	18	19-32
16. Lipno Stęszew	16	14	20-31
17. Victoria Września	16	14	15-27
18. Kotwica Kórnik	16	11	21-43

ROZGRYWKI HALOWE I PP

Futsal

Kanonada w Tarnowie

Futsalowa reprezentacja Polski pokonała w Tarnowie Irlandię Północną 12:1 (6:0) w swoim drugim meczu grupowych kwalifikacji rundy głównej do mistrzostw świata. Drużyna prowadzona przez trenera Błażeja Korczyńskiego zaczęła kwalifikacje od wygranej w Gorzowie Wielkopolskim z Bośnią i Hercegowiną 6:2 (2:2). W kolejnym spotkaniu grupowym biało-czerwoni zagrają 11 listopada w Belfaście z Irlandią Północną. Zwycięzcy 12 grup oraz cztery najlepsze ekipy z drugich miejsc wywalczą bezpośredni awans do rundy elitarnej. Pozostałe zespoły z drugich pozycji powalczą w barażach. Gospodarz MŚ nie został jeszcze wybrany.

Siatkówka

Kaliszanki zdobyły punkt

Netland MKS Kalisz wywalczył punkt na własnym parkiecie w starciu z faworyzowanym ŁKS Łódź w Tauron Lidze Siatkarek. Kaliszanki przegrały 2:3 (25:21, 19:25, 25:22, 10:25, 13:15). W tie-breaku miejscowe prowadziły już 11:9, ale ostatnie słowo należało do rywalek. Liderem jest Developres Rzeszów. W I lidze siatkarzy wolne miał Fort Poznań, bo jego mecz z SMS Spała odbędzie się dopiero 25 listopada. Z kolei w I lidze siatkarek Enea KS Piła pokonała na wyjeździe Płomień Sosnowiec 3:1.

Piłka nożna

Małe zamieszanie z terminem PP w Środzie

Derby Wielkopolski w 1/8 finału Pucharu Polski między Polonią Środa a Sokołem Kleczew miały być rozegrane między 1 a 3 grudnia. Ostatecznie jednak to spotkanie odbędzie się już w środę 25, listopada o godz. 12 na Nowym Stadionie Średzkim.

– Na czterech stadionach nie ma oświetlenia lub tak jak u nas nie spełnia ono wymogów telewizyjnych. Dlatego PZPN w porozumieniu z TVP Sport musiał wybrać inny termin dla jednej z par tej fazy Pucharu Polski. Padło akurat na nas, co oznacza, że mecz pucharowy rozegramy jeszcze w trakcie rundy jesiennej – tłumaczył Rafał Ratajczak, pełnomocnik zarządu Polonii Środa. Pojawiły się od razu głosy, że godzina 12 to pora dla koneserów. Może i tak, ale klub ze Środy musi się jej po prostu podporządkować. **PAT**



FOT. CZESŁAW KOŚCIELSKI

eprasa.pl c178c1e1d5

PIŁKA NOŻNA

Kajetan Szmyt: Liga Europy to dla nas nauka. Trudna

W Sofii rozmawiał Jaromir Kruk

Jagiellonia przegrała bardzo ważny mecz w Lidze Europy z Lewskim w Sofii 0:1 i ma coraz mniejsze szanse na awans do fazy pucharowej. W Bułgarii kapitalną okazję zmarnował nasz rozmówca Kajetan Szmyt.

Zakładaliście, że ze stolicy Bułgarii wrócicie bez punktu?

Miałem bardzo dobrą sytuację i jestem zły na siebie, że jej nie wykorzystałem. Pierwsza połowa była dobra w naszym wykonaniu, byliśmy długo w pobliżu pola karnego Lewskiego, lecz zabrakło najważniejszego – gola. Niestety, w drugiej, już bardziej wyrównanej połowie, straciliśmy bramkę w prosty sposób. Liczyliśmy na zwycięstwo, ale jeśli nie dało się wygrać, to trzeba było chociaż zremisować.

Nie zabrakło trochę podjęcia ryzyka w tym spotkaniu?

Nie. Chcieliśmy to spotkanie wygrać, ale faktycznie w drugiej części Lewski dłużej utrzymywał się przy piłce. Mecz stał się chaotyczny, pojawiło się dużo faz przejściowych, walki, brakowało sytuacji, dlatego też ciężko przyjąć przegraną w Sofii. Byliśmy dobrze przygotowani na to spotkanie, Lewski nas niczym nie zaskoczył, choć potwierdziło się, że jest groźny i umie grać z dużą intensywnością.

Wierzycie, że jeszcze można awansować do fazy pucharowej Ligi Europy? Zestaw przeciwników nie pozwala na zbytni optymizm.

Jagiellonia lubi grać z bardzo silnymi rywalami, a wierzyć trzeba. Każdy sobie zdaje sprawę ze skali trudności, ale gra się w piłkę po to , żeby wygrywać. Z Sunderlandem może ciut pomóc nam fakt, że angielski zespół będzie zdecydowanym faworytem. Nie chcę wróżyć, skupiam się na najbliższym spotkaniu w ekstraklasie. Trzeba wygrać i powetować sobie porażkę w Bułgarii.

Zostańmy jeszcze przy Lidze Europy. Trzy punkty zdobyte w czterech meczach Jagiellonii to chyba nie jest dorobek satysfakcjonujący?

Patrząc na przebieg meczów, tych punktów powinno być więcej, choćby w Sofii. Szkoda, że na początku spotkania z Lewskim źle przyjąłem piłkę, przez co nieczysto uderzyłem i trafiłem w bramkarza. Szkoda, że zawiedliśmy, daliśmy powody do radości kibicom bułgarskiej drużyny. Kolejny raz w Lidze Europy mecz toczył się w fajnej, gorącej atmosferze. Cieszę się, że przebiliśmy się z Jagiellonią do tych rozgrywek, klub zrobił kolejny krok po Lidze Konferencji. Po wyeliminowaniu Glasgow Rangers apetyty wzrosły, a każde kolejne spotkanie nas uczy. Nie jest to łatwa nauka, ale z drugiej strony - w kolejnych czterech meczach Ligi Europy nie mamy nic do stracenia, tylko wiele do zyskania. Nie ma mowy o rezygnacji, poddawaniu się.

Jako dziecko marzyłeś o grze w Premier League?

Nie miałem wyśnionego klubu z Anglii, ale wielu zawodników marzy o grze w Anglii. Teraz



FOT. PAP/EPA

Kajetan Szmyt: - Patrząc na przebieg dotychczasowych meczów w Lidze Europy, punktów na koncie Jagiellonii powinno być więcej

przed nami spotkanie z Sunderlandem, wspaniałe wyzwanie dla Jagiellonii, jednak nie wolno zapominać o ekstraklasie. Tam trzeba wykonywać robotę, zdobywać punkty, iść w górę tabeli. Innej możliwości nie widzę. Mamy dobry zespół, z naprawdę niemałą jakością.

Liga Europy spełniła twoje oczekiwania, jako kolejny ważny etap kariery?

Wszystko w moim przypadku zaczęło się toczyć bardzo szybko. Celem Jagiellonii był awans do Ligi Europy, to zrealizowaliśmy, po drodze rozprawiając się z tak uznaną firmą jak Glasgow Rangers. W tych rozgrywkach możemy się mierzyć ze świetnymi zespołami, znakomitymi zawodnikami, których nie ma sensu porównywać do przeciwników z PKO Ekstraklasy. Każdy mecz to nauka, z której trzeba korzystać. A nawet - czerpać garściami!

TENIS

Najlepszy występ Linette w tym roku, ale w meczu ze Szwecją w BJKC nie zagra

Jacek Kmiecik

Magda Linette (AZS Poznań) udanie reprezentowała Polskę w WTA 250 Chennai Open w hinduskim Madrasie na kortach twardych.

34-letnia Magda Linette była jedną z trzech reprezentantek Polski w „ćwierćtysięczniku" w Indiach, obok Katarzyny Kawy i Weroniki Falkowskiej, które wyeliminowała odpowiednio w pierwszych dwóch rundach przedstawicielka gospodarzy 17-letnia Maaya Rajeshwaran Revathi.

Rozstawionej z numerem 3 Linette poszło zdecydowanie lepiej. W Madrasie Linette dotarła do finału, pokonując po drodze Białorusinkę Alionę Falei 7:3 (7-3), 5:7, 6:2 oraz Japonki – Moyukę Uchijimę 7:6 (7-5), 6:0 i Maię Hontamę 4:6, 7:5, 6:4. W półfinale rywalką Polki była turniejowa „siódemka" Rosjanka Anastasja Zacharowa, z którą wcześniej mierzyła się tylko raz (27 października w Kantonie Polka wygrała 7:6 [8-6], 6:4). W trzysetowym pojedynku Poznanianka ponownie uporała się z tenisistką z Wołgogradu 2:6, 6:2, 6:3.



FOT. IMAGO/EASTNEWS

Magda Linette, dzięki udanemu występowi w WTA 250 Chennai Open w Madrasie, zanotuje na koniec sezonu znaczący awans w rankingu

O tytuł w Ćennaju, gdzie grała już w 2022 roku z Czeszką Lindą Fruhvirtova, Linette tym razem zmierzyła się z rozstawioną z numerem 1 25-letnią Indonezyjką Janice Tjen.

Niezależnie od wyniku finału nasza reprezentantka jest pewna awansu w poniedziałkowym notowaniu rankingu WTA. W razie zwycięstwa w całym turnieju wróci do TOP 50.

Linette, podobnie jak Iga Świątek, nie wspomoże Biało-Czerwonych w meczu ze Szwecją we Włocławku, 20-21 listopada, o awans do kwietniowych kwalifikacji Billie Jean King Cup.

W tym czasie wybiera się do Ameryki Południowej na turnieje WTA 125 LP Open by IND w chilijskiej Colinie (16-22 listopada) oraz IEB+ Argentina Open w Buenos Aires (23-29 listopada).

SPORTY RÓŻNE

Hokeiści rozpoczęli sezon reprezentacyjny. Udanie

Paweł Wiśniewski

W turnieju hokeja na lodzie panów – Europejski Puchar Narodów, reprezentacja Polski zajęła drugie miejsce. Najlepsi okazali się Ukraińcy, którzy zmagania na Stadionie Zimowym w Sosnowcu zakończyli z kompletem zwycięstw.

Tym samym nasi hokeiści oficjalnie rozpoczęli sezon reprezentacyjny.

W Sosnowcu Polacy przegrali najpierw z Ukrainą 1:2 (1:0, 0:1, 0:1), by dzień później – po emocjonującej dogrywce – pokonać Włochy 3:2 (0:0, 2:2, 0:0, d. 1:0).

Na koniec rywalizacji w sosnowieckim kompleksie ArcelorMittal Park podopieczni fińskiego trenera, zatrudnionego na co dzień w drużynie mistrzów kraju GKS Tychy, Pekki Tirkkonena, rozprawili się z Brytyjczykami 4:1 (2:0, 1:1, 1:0).

Najważniejszą imprezą sezonu będą mistrzostwa świata Dywizji 1A, które w dniach 1-7 maja 2027 roku zorganizuje estoński Tallin. Rywalami Biało-Czerwonych będą tam Włochy, W. Brytania, Francja, Litwa i Estonia. Dwa pierwsze zespoły spadły z Elity, gospodarze z kolei awansowali z niższej dywizji.

Ukraina wystąpi w mistrzostwach świata Elity.

Do Elity awansują dwie drużyny, ale Francuzi mają grę w gronie najlepszych zapewnioną, bo w 2028 roku mistrzostwa świata odbędą się w Paryżu i Lyonie.

Polacy w kolejnych turniejach Europejskiego Pucharu Narodów zagrają w dniach 11–13 grudnia br. w węgierskim Miszkolcu, gdzie zmierzą się z gospodarzami, Francją i Ukrainą oraz 11-13 lutego 2027 roku w Glasgow, gdzie ich rywalami będą W. Brytania, Litwa i Rumunia.

W zawodach Grand Prix Puchar Chin w łyżwiarstwie figurowym, które odbyły się w chińskim Shenzen, Władimir Samojłow zakończył rywalizację solistów na 6. miejscu.

Żenująco spisali się natomiast nasi sztangiści, którzy dla odmiany rywalizowali na mistrzostwach świata w... chińskim Ningbo. Najwyższe miejsce – piętnaste – zajął Daniel Kołecki (kat. 95 kg)... Do tego kontuzja utalentowanej Martyny Dołęgi (kat. 69 kg)...

Co gorsza, zawody inaugurowały olimpijskie kwalifikacje w podnoszeniu ciężarów.

eprasa.pl c178c1e1d5

REPREZENTACJA POLSKI

Kontrowersje po powołaniach selekcjonera Urbana

W piątek Jan Urban ogłosił skład na kończące tegoroczne występy reprezentacji Polski mecze z Rumunią i Szwecją w Lidze Narodów. Dziś o godz. 18.00 w stołecznym hotelu Double Tree by Hilton rozpoczyna się zgrupowanie kadry

Adam Godlewski



FOT. SYLWIA DĄBROWA

Jan Urban dał do zrozumienia, że dwa ostatnie tegoroczne sprawdziany chce zaliczyć z uśmiechem na ustach

Wśród zaproszonych przez selekcjonera zawodników ponownie zabrakło Bartosza Nowaka, Karola Czubaka i Łukasza Skorupskiego, o których od dawna upominały się media. Urban zagrał zatem va banque mając świadomość, że tylko płynna i zbalansowana gra – poparta dwiema wygranymi – może zapewnić trenerowi zachowanie eksponowanej posady w PZPN.

Dziwić może zwłaszcza brak w kadrze na spotkania, które Biało-Czerwoni rozegrają w Bukareszcie (14.11) i Wrocławiu (17.11) doświadczonego golkipera z Bolonii, bo nasza defensywa od dawna monolitem – i to delikatnie określając – nie jest. Zatem pod nieobecność leczących urazy Kamila Grabary oraz Marcina Bułki przydałby się bramkarz z międzynarodowym doświadczeniem, gwarantujący reprezentacyjny poziom. Tymczasem powołany tercet ma wielki deficyt w statystykach.

O ile Skorupski rozegrał w kadrze 20 meczów (w tym ten przeciw Francji w Euro'24), o tyle Bartłomiej Drągowski, Sławomir Abramowicz i Mateusz Kochalski w sumie mają tylko 4A; choć po prawdzie – cztery występy zanotował w pojedynkę Drągowski. Abramowicz 4-krotnie reprezentował kraj w młodzieżówce, zaś Kochalski – 2-krotnie w kategorii najstarszych... juniorów.

Dodatkowo, w PKO Ekstraklasie powołani golkiperzy wcale się nie wyróżniają. Przeciwnie, kluby, w których występują, tracą znacznie więcej goli niż można było się spodziewać przed startem rozgrywek...

Urbanowi trzeba jednak oddać, iż jest konsekwentny. Skoro zdecydował się na odmładzanie składu, to nawet po urazach graczy znajdujących się na czele jego rankingów na poszczególnych pozycjach pozostaje wierny ogłoszonej koncepcji. Selekcjoner ma świadomość, że absencje 35-letniego Skorupskiego i 33-letniego Nowaka nie powiększyły grona zwolenników jego pozostania na posadzie selekcjonera, ale sprawia wrażenie gościa, który wie co robi. I ma konkretnym plan na dwa najbliższe mecze.

Co więcej, trener zapowiada, że zamierza sobie poradzić z ostatnimi tegorocznymi sprawdzianami z... uśmiechem na ustach. Od pierwszego do ostatniego dnia zgrupowania!

Zapewne na dobry – z pewnością lepszy niż w październiku – humor trenera Urbana wpływ mają ligowe oraz pucharowe gole sporej liczby jego wybrańców. I fakt, że gracze, których zaprosił na listopadowe zgrupowanie, dostają satysfakcjonującą liczbę minut w klubach. A zapewne nie bez wpływu na samopoczucie selekcjonera pozostaje fakt, że na 49 rozegranych w listopadzie meczów w obecnym stuleciu aż 24 zakończyło się zwycięstwami (przy 14 porażkach) Biało-Czerwonych. Zatem – historycznie rzecz ujmując – to miesiąc, w którym reprezentacja Polski lubi i potrafi grać. Nawet z przeciwnikami wyżej od nas notowanymi...

Powołania do reprezentacji Polski na mecze Ligi Narodów z Rumunią i Szwecją

Bramkarze:
Sławomir Abramowicz (Jagiellonia Białystok), Bartłomiej Drągowski (Widzew Łódź), Mateusz Kochalski (Wieczysta Kraków).

Obrońcy:
Jan Bednarek (FC Porto, nie może zagrać w pierwszym meczu za kartki), Matty Cash (Aston Villa), Przemysław Frankowski (Stade Rennes), Tomasz Kędziora (Dynamo Kijów), Jakub Kiwior (FC Porto), Kamil Piątkowski (Legia Warszawa), Oskar Kubiak (Slavia Praga), Kacper Potulski (Mainz), Tymoteusz Puchacz (Sabah Baku).

Pomocnicy:
Bartosz Mazurek (RB Salzburg), Wiktor Nowak (Slavia Praga), Łukasz Poręba (Elversberg), Marcel Reguła (Zagłębie Lubin), Michał Skóras (RC Lens), Sebastian Szymański (Stade Rennes), Karol Świderski (Widzew Łódź), Kacper Urbański (Górnik Zabrze), Nicola Zalewski (Inter Mediolan), Piotr Zieliński (Piotr Zieliński).

Napastnicy:
Adrian Benedyczak (Kasimpasa), Robert Lewandowski (Chicago Fire), Mateusz Żukowski (Magdeburg).

LIGI ZAGRANICZNE

Dublet Lewandowskiego z karnych

Jacek Kmiecik

Kapitan reprezentacji Polski wyjazd na kadrę na mecze Ligi Narodów z Rumunią i Szwecją uczcił dubletem z rzutów karnych w Major League Soccer.

38-letni polski napastnik Chicago Fire zdobył dwie bramki z rzutów karnych w ostatnim meczu fazy zasadniczej MLS przeciwko Columbus Crew.

Gole Lewandowskiego w 8. i 22. minucie na niewiele się zdały, bowiem „Strażacy" ostatecznie przegrali mecz na Soldier Field 3:4.

„Lewy" w 45+4. minucie był bliski skompletowania hat-tricka, ale jego uderzenie piłki głową po dośrodkowaniu Antona Saletrosa z prawego skrzydła trafiło w bliższy słupek i odbiło się pod nogi Marena Haile-Selassie'ego, który z łatwością strzelił gola.

Lewandowski zaliczył swój drugi występ w sezonie zasadniczym MLS z kilkoma golami – i drugi z rzędu z dwoma zdobytymi bramkami – kończąc rozgrywki ligowe z dziewięcioma golami i pięcioma asystami. Zakończył również sezon z trzema golami z rzutów karnych bez pudła, po dwóch zdobytych w sobotni wieczór.

Chicago zakończyło sezon na czwartym miejscu w Konferencji Wschodniej, co jest najwyższą pozycją od zajęcia trzeciego miejsca w 2017 roku.

W play-off MLS drużyna kapitana reprezentacji Polski zagra z Charlotte FC, czyli byłym zespołem Karola Świderskiego, Kamila Jóźwiaka i Jana Sobocińskiego.

W piątek napastnik Kasimpasy Adrian Benedyczak został powołany na mecze Ligi Narodów z Rumunią i Szwecją. Miał zadebiutować w reprezentacji już na przełomie września i października, także w Lidze Narodów, ale na zgrupowanie nie dojechał z powodu kontuzji.

Powołanie Benedyczak uświęcił zdobyciem bramki w wygranym przez Kasimpasę 2:0 wyjazdowym spotkaniu z Gaziantep FK w 11. kolejce tureckiej Super Lig. To siódmy w tym sezonie ligowym gol polskiego piłkarza, który w klasyfikacji strzelców zajmuje piąte miejsce.

25-letni napastnik wykorzystał rzut karny w 21. minucie, ustalając wynik meczu.

Nie popisał się obrońca US Sassuolo Sebastian Walukiewicz, który w wyjazdowym meczu 11. kolejki Serie A z AS Roma (0:3) wbił samobója w 30. minucie na 0:2.

BUNDESLIGA. 9. kolejka: Hamburger SV - Borussia Moenchengladbach 3:1, Paderborn - Eintracht Frankfurt 2:2, 1. FSV Mainz - Bayern Monachium 1:2, RB Lipsk - FC Augsburg 5:2, Borussia Dortmund - Elversberg 2:1, VfB Stuttgart - Werder Brema 1:0.

LA LIGA. 12. kolejka: Sevilla - Deportivo Alaves 0:0, Malaga - Racing Santander 1:2, Espanyol - Deportivo La Coruna 0:0, Osasuna Pampeluna - Athletic Bilbao 1:1, Valencia - Real Madryt 0:3.

LIGUE 1. 10. kolejka: Toulouse - Racing Strasbourg 3:1, Auxerre - Paris FC 0:1, PSG - Troyes 1:0.

PREMIER LEAGUE. 10. kolejka: Everton - Coventry City 3:1, Leeds United - Tottenham Hotspur 1:0, Fulham - Newcastle United 1:1, Arsenal Londyn - Hull City 1:0, Nottingham Forest - Manchester City 3:1.

SERIE A. 11. kolejka: Venezia - Udinese 2:1, Torino - Lecce 1:1, Cagliari - Frosinone 1:0, Parma - Bologna 1:2, AS Roma - Sassuolo 3:0, Napoli - Lazio 1:1.

MATERIAŁ INFORMACYJNY HONEST MEDIA 0011451938

Przełom w szkoleniu młodzieży. Program Certyfikacji Akademii Siatkarskich napędza rozwój klubów

Sześćdziesiąt trzy akademie, ponad sześć tysięcy młodych siatkarek i siatkarzy oraz 13 milionów złotych wsparcia. Program Certyfikacji Akademii Siatkarskich to jeden z najważniejszych projektów dla przyszłości polskiej siatkówki.



Sukcesy reprezentacji i polskich klubów zaczynają się od pracy z najmłodszymi. Żeby wychowywać kolejnych mistrzów, potrzeba dobrych trenerów, dostępnych hal i stabilnych warunków rozwoju. Właśnie na te potrzeby odpowiada Program Certyfikacji Akademii Siatkarskich, finansowany przez Ministerstwo Sportu i Turystyki.

– *Projekt ma dwa główne cele: uporządkowanie struktur klubów, tak aby obejmowały wszystkie grupy wiekowe oraz rozwój nowoczesnego szkolenia* – mówi Artur Popko, prezes Polskiej Ligi Siatkówki. – *Obejmuje już 63 akademie, a zainteresowanie środowiska pokazuje, że potrzeby są znacznie większe.*

Pierwsza faza programu to 13 milionów złotych dofinansowania całego projektu. Kluby mogą przeznaczyć środki m.in. na wynagrodzenia trenerów, wynajem obiektów sportowych, zakup sprzętu czy organizację meczów.

– *Jeżeli chcemy mieć fantastyczną reprezentację narodową, musimy inwestować w młodzież oraz kluby* – przekonuje Jakub Rutnicki, minister sportu i turystyki. – *Stworzyliśmy projekt skierowany, w przypadku siatkówki, do ponad 400 drużyn. Cieszę się, że jako Ministerstwo Sportu i Turystyki przeznaczyliśmy w tym roku na ten cel 13 milionów złotych. Zapowiadam też kontynuację tego programu, ponieważ przynosi on realne efekty* – dodaje minister.

Za realizację programu w siatkówce odpowiada Fundacja Siatkarska Polska. – *Przede wszystkim chodzi nam o ujednolicenie systemu szkolenia poprzez wprowadzenie spójnych standardów treningowych, podnoszenie kwalifikacji kadry trenerskiej, a także rozwój i edukację personelu szkoleniowego oraz budowę zintegrowanej cyfrowej bazy danych* – wyjaśnia Wojciech Stępień, prezes Fundacji Siatkarska Polska. – *W kolejnej edycji chcemy dojść do stu certyfikatów.*

Program już obejmuje 63 akademie: 19 ze złotym certyfikatem, 25 ze srebrnym i 19 z brązowym. Po raz pierwszy w tego typu programie MSiT wysokość wsparcia akademii siatkarskich powiązano ze stopniem certyfikacji.

– *Mamy Siatkarskie Ośrodki Szkolne i świetnie zorganizowane kluby, a ten projekt jest kolejną cegiełką w budowaniu naszej szkoleniowej piramidy. Z perspektywy klubów trudno wskazać wcześniejszy program, który tak mocno wspierałby wszystkie te działania* – ocenia Wojciech Szczucki, koordynator krajowy programu.

eprasa.pl c178c1e1d5

WYWIAD TYGODNIA

Trener kadry skoczków Maciej Maciusiak: Mamy pewność siebie, a z tym możemy wiele zdziałać

Trener reprezentacji Polski w skokach narciarskich Maciej Maciusiak opowiada nam o nadziejach związanych ze zbliżającym się sezonem Pucharu Świata

Artur Bogacki

PZN nawiązał ściślejszą współpracę z naukowcami, aby lepiej wykorzystywać zdobycze technologii, macie trenować w tunelu aerodynamicznym w Krakowie. Są głosy, że w skokach narciarskich badania i innowacje odgrywają dużą rolę. Jakie ma pan zdanie na ten temat?

To jest coś dla nas. Ja jestem bardzo pozytywnie do tego nastawiony. Cieszę się, że jest wola Ministerstwa Sportu, Politechniki Krakowskiej i związku, żeby to było po prostu dla nas dostępne, a nie, że najpierw papierologia. Bo czasem mamy fajne pomysły do sprawdzenia. Ciągle „szukamy metrów" w skokach, zawodnicy potrzebują czegoś więcej. Zdarza się, że drobne szczegóły decydują o sukcesie lub porażce, te pół metra czy metr różnicy wpływają na to, czy zdobywasz medal. My już zaczęliśmy w zeszłym roku te badania, głównie nad sprzętem. Nam, trenerom i zawodnikom, wydaje się, że coś powinno zadziałać. Często było tak, że metodą prób i błędów testowaliśmy te rozwiązanie na skoczni, ale zdawaliśmy sobie sprawę, że w przypadku tych najlepszych zawodników może to nie być miarodajne. Każdy skoczek jest inny, każdy ma indywidualną technikę. Co będzie pomagać jednemu, to niekoniecznie drugiemu. Ciągle było takie szukanie. Przy pomocy tych badań naukowych możemy mieć szybszą i pewniejszą odpowiedź, że idziemy w dobrym kierunku. Ja się bardzo cieszę, że taka współpraca jest nawiązana.

W tym technologicznym wyścigu zbrojeń już nie będziemy odstawać? Bo w ostatnich latach były głosy, że Austriacy czy Niemcy mają lepszy sprzęt niż my i dlatego z nimi przegrywamy.

Ja bym sobie życzył również, żeby było nie tylko to porozumienie, ale też taka „grupa mądrych głów". Taka specjalna komórka do skoków narciarskich, która może coś wymyślić i nam pomóc, dać konkretne informacje – spróbujcie tego i tego, bo to powinno dobrze funkcjonować. A na razie u nas jest tak, że my, jako sztab, coś wymyślamy i dajemy to do badań, czy sami testujemy sprzęt. Wracając do Austriaków czy szczególnie Niemców, to mają tę przewagę, że tam podobne laboratoria już długo działają. Mam nadzieję, że w tym roku będziemy przed nimi.



FOT. ANDRZEJ BANAŚ

Maciej Maciusiak: Jako cała drużyna, sztab i zawodnicy czujemy, że jesteśmy naprawdę dobrze przygotowani do sezonu zimowego

Patrząc na wyniki z poprzedniego sezonu albo na igrzyska olimpijskie, to jednak ta różnica w innowacjach sprzętowych nie sprawiła, że Polacy nie mieli sukcesu.

Tak, ale pamiętajmy, że na odniesienie sukcesu wpływ ma bardzo wiele czynników. I trening, i atmosfera w zespole, i dyspozycja dnia, i oczywiście również ten sprzęt. To wszystko musi się złożyć w całość w idealnym momencie. Musimy mieć przygotowany każdy element.

Za wami mocno przepracowane lato. Jest optymizm, czy są problemy i trzeba jeszcze czegoś szukać?

Jesteśmy, myślę, na dobrej drodze, i to pokazały te ostatnie zawody w Klingenthal. Oczywiście do sezonu zimowego jest jeszcze trochę czasu, okres przygotowawczy się nie skończył. Mamy jeszcze dwa zgrupowania przed wyjazdem na Puchar Świata do Lillehammer (pierwszy start 20 listopada – przyp.). A jak będzie, to się przekonamy już niedługo.

No właśnie – czego się będzie można tej zimy spodziewać po was? Czy na przykład Kacper Tomasiak po sukcesie olimpijskim może pójść za ciosem i będzie regularnie na podium Pucharu Świata? Czy to jeszcze za młody zawodnik?

I tak, i nie. Ciężko, szczególnie w skokach, mówić na wyrost o wynikach. My wszystko robimy, żeby było jak najlepiej. Pokazywali się Paweł Wąsek, Klimek Joniak i Kacper, myślę, że powinniśmy się liczyć w światowej czołówce. My jako cała drużyna, sztab i zawodnicy, czujemy, że jesteśmy dobrze przygotowani. Mamy pewność siebie, a z tym możemy wiele zdziałać.

Pytanie, czy Tomasiak będzie na tyle mocny psychicznie, by teraz sprostać oczekiwaniom milionów kibiców skoków narciarskich w Polsce.

Myślę, że same igrzyska olimpijskie i inne starty pokazały, że Kacper mentalnie jest jednym z najlepszych zawodników na świecie. To jest na pewno jego przewaga.

Od strony sportowej też się jeszcze pewnie rozwija.

Tak, cały czas. Myślę, że w tym sezonie zrobi kolejny krok naprzód. Jego skoki od strony technicznej wyglądają znacznie lepiej niż wcześniej.

A czy ktoś z pozostałych zawodników jest w stanie wskoczyć na ten najwyższy poziom, powiedzmy do czołowej dziesiątki?

Specyfika naszej dyscyplina jest taka, że wszystko może się odwrócić nawet jednym treningiem, jednym skokiem. Podczas przygotowań na początku było dwóch liderów: Kacper Tomasiak i Paweł Wąsek, na niektórych zgrupowania i w ostatnich startach wyróżniał się Klemens Joniak. Mamy też grupę młodszych, która naciera z kadry B, choćby Szymon Sarniak, jest też doświadczony już przecież Kuba Wolny. Wiemy, że rywalizacja w Pucharze Świata jest trudna. Jak ktoś zdobywa punkty i jest w trzydziestce, to równie dobrze może być koło 20. miejsca. Ten, który jest w dziesiątce, daje sygnał, że w następnym konkursie może nawet stanąć na podium.

Najważniejsza impreza w tym sezonie to mistrzostwa świata.

Oczywiście, będą najbardziej prestiżowe, ale dla nas ważne jest też to, co po drodze, czyli poszczególne starty w Pucharze Świata. Jest Turniej Czterech Skoczni, mamy konkursy u siebie – w Wiśle i w Zakopanem.

A jak z pana perspektywy wyglądają skoki bez Kamila Stocha, który zakończył karierę? Po raz pierwszy od dwóch dekad nie ma go w kadrze.

Powiem szczerze, że troszkę się już przyzwyczailiśmy. Oczywiście na początku było tak troszeczkę nijak, tak dziwnie, no bo Kamil zawsze był wśród nas. Jesteśmy z nim kontakcie, mimo że ma zasłużony odpoczynek, podróżuje po świecie, ostatnio był w Ameryce Południowej. Dzwoni do nas, niedawno rozmawiał z Dawidem Kubackim. Jak wróci, to na pewno będzie z nami, pojedzie na zawody czy na zgrupowanie.

Będzie nawet formalnie, bo według zapowiedzi ma od stycznia już na dobre pełnić funkcję doradcy zarządu PZN do spraw skoków narciarskich.

Wszystko zależy od Kamila. Zawsze jest mile widziany w zespole, przez zawodników i sztab, to taki nasz dobry duch.

Dla pana będzie to drugi sezon w roli głównego trenera kadry. Jak pan zniósł ten poprzedni? Bo pojawiły się różne głosy krytyki, nawet prywatne wiadomości przekraczające granice przyzwoitości. Nie miał pan ochoty rzucić tego wszystkiego?

Powiem szczerze, że było bardzo ciężko. Ale to też jakieś kolejne życiowe doświadczenie. Myślę, że po takim sezonie, jak poprzedni, także jeśli chodzi o mnie osobiście, chyba już gorzej nie może być. Sportowo od samego początku było ciężko, bo już sezon letni był bardzo trudny. Musieliśmy walczyć o kwalifikację olimpijską. Teraz jest inaczej. Ja sam czuję wewnętrznie, że jest znacznie łatwiej, ale z drugiej strony zawsze chce się czegoś więcej. Dlatego ta siła spokoju jest bardzo ważna. Tak jak mówiłem: mamy przekonanie, że powinno być dobrze.

Trenerzy nie lubią mówić o wynikach, ale czy jesteśmy w stanie mieć w tym sezonie, może za dwa lata, zawodnika, który będzie walczył o Kryształową Kulę Pucharu Świata?

Jako trener oczywiście tego bym sobie życzył i mam nadzieję, że tak będzie.

eprasa.pl c178c1e1d5

AKCJA SPECJALNA TARCZYŃSKI COPA KABANOS

0011605121

Czas na Nagrodę Główną I edycji Tarczyński Copa Kabanos!

Za nami Finał Ogólnopolski pierwszej edycji Tarczyński Copa Kabanos, który 30 października odbył się na Tarczyński Arenie we Wrocławiu. Dla czterech zwycięskich drużyn to nie koniec wyjątkowych doświadczeń – w ramach nagrody za wygraną w turnieju zespoły z Bukowna, Ełku, Szczecina i Lublina wezmą udział w ceremonii przedmeczowej podczas spotkania reprezentacji Polski.

Od maja boiska szkolne, przedszkolne i klubowe w całej Polsce wypełniły się młodymi piłkarkami i piłkarzami, którzy stanęli do rywalizacji w pierwszej edycji Tarczyński Copa Kabanos. Blisko 50 tysięcy uczestników w kwalifikacjach wewnętrznych pokazało, jak duży potencjał drzemie w dziecięcej piłce nożnej. Do turnieju zgłosiło się ponad 3,7 tys. drużyn, a wśród zawodników nie zabrakło dziewczynek. Dla młodych piłkarek i piłkarzy z całej Polski była to okazja do zdobywania pierwszych turniejowych doświadczeń, rozwijania umiejętności i przede wszystkim czerpania radości z futbolu.



FOT. ŁUKASZ SKWIOT

– Tarczyński Copa Kabanos to projekt, który pokazuje, jak wielki potencjał drzemie w dziecięcej piłce nożnej. 50 tysięcy uczestników kwalifikacji wewnętrznych to przede wszystkim dowód na to, że dzieci chcą grać w piłkę, rozwijać swoje umiejętności i wspólnie przeżywać sportowe emocje. Cieszy nas, że możemy tworzyć dla nich przestrzeń do rywalizacji, nauki i dobrej zabawy. Chcemy, aby każde dziecko, niezależnie od tego, czy dopiero rozpoczyna swoją przygodę z futbolem, czy ma już za sobą pierwsze sukcesy, czuło się częścią piłkarskiej rodziny – mówi **Tomasz Garbowski,** wiceprezes PZPN ds. piłkarstwa amatorskiego.

Nagrody, które zostają na dłużej

W Tarczyński Copa Kabanos na zwycięzców czekało coś więcej niż pamiątkowy puchar. Organizator turnieju – Polski Związek Piłki Nożnej – wraz z firmą Tarczyński przygotował nagrody, które sprawiają, że piłkarskie emocje nie kończą się wraz z ostatnim gwizdkiem finałowego meczu. Zwycięskie drużyny wezmą udział w ceremonii otwarcia meczu Polska-Szwecja. Dla młodych zawodników i zawodniczek będzie to okazja, by znaleźć się w samym centrum wydarzeń, zobaczyć z bliska piłkarzy, których na co dzień oglądają na ekranach, i poczuć atmosferę meczu z perspektywy murawy. Jedną z nagród jest również trening prowadzony przez szkoleniowców Polskiego Związku Piłki Nożnej.

– Nasza firma od zawsze jest związana ze sportem – nie tylko tym zawodowym, bo szczególną opieką otaczamy drużyny dziecięce i młodzieżowe, inwestujemy w infrastrukturę sportową, zachęcamy najmłodszych do aktywności. W różnych dyscyplinach opiekujemy się blisko tysiącem zawodników. Tarczyński Copa Kabanos idealnie się w naszą działalność wpisuje. Formuła 3 na 3 z wykorzystaniem czterech bramek promuje zawodników technicznych, z fantazją i chętnych do współpracy z kolegami. Do tego to po prostu dobra zabawa – to ważne, bo chcemy, by młode piłkarki i piłkarze czerpali radość z gry i cieszyli się piłką nożną – mówi **Dawid Tarczyński,** Członek Zarządu i Dyrektor i ds. Rozwoju w Tarczyński S.A.

Sponsor turnieju, marka Tarczyński, ufundował dodatkowe nagrody dla najlepszych drużyn. Zespoły, które stanęły na podium Finału Ogólnopolskiego, otrzymały vouchery na zakup sprzętu sportowego: 20 tysięcy złotych za pierwsze, 10 tysięcy złotych za drugie i 5 tysięcy złotych za trzecie miejsce. Na uczestników czekały również indywidualne upominki przygotowane przez markę Tarczyński. Na tym jednak nie koniec – szkoły i kluby reprezentowane przez zwycięskie zespoły w każdej z czterech kategorii otrzymają pneumatyczne boiska do gry w formule 3 na 3 na cztery bramki. To nagroda, która pozwoli młodym piłkarzom i piłkarkom rozwijać swoje umiejętności i czerpać jeszcze więcej radości z gry.

Finał na Tarczyński Arenie we Wrocławiu

Droga do Wrocławia prowadziła przez kolejne etapy rywalizacji – kwalifikacje wewnętrzne, etap regionalny i finały wojewódzkie. Do Finału Ogólnopolskiego awansowały 64 drużyny z całej Polski. To właśnie one spotkały się 29 i 30 października, by powalczyć o pierwsze w historii zwycięstwo w Tarczyński Copa Kabanos.

Pierwszy dzień rozgrywek odbył się na obiekcie przy ulicy Kłokoczyckiej we Wrocławiu, gdzie rozegrano fazę grupową. Przed zawodnikami i zawodniczkami stało niełatwe zadanie – rywalizacja z najlepszymi zespołami z innych części kraju, kolejne mecze i walka o awans do decydującej fazy turnieju.

Najlepsze drużyny przeniosły się na Tarczyński Arena Wrocław, gdzie 30 października rozegrano fazę pucharową. Dla wielu uczestników możliwość rozegrania spotkań na stadionie, na którym występuje reprezentacja Polski, była jednym z najważniejszych momentów całego turnieju. Przez chwilę to oni znaleźli się w centrum piłkarskiego widowiska.

Po dwóch dniach zmagań poznaliśmy pierwszych triumfatorów Tarczyński Copa Kabanos: SP 1 Bukowno (kat. U-9 dziewcząt), UKS Rona 03 Ełk (kat. U-9 chłopców), LFA Szczecin (kat. U-11 dziewcząt) oraz Bronowice Lublin (kat. U-11 chłopców). Na uznanie zasługują jednak wszystkie zespoły, które dotarły do Finału Ogólnopolskiego. Każdy z nich przeszedł własną drogę przez kolejne etapy kwalifikacji, a udział w decydującej fazie rozgrywek był zwieńczeniem wielu tygodni przygotowań. Podczas Finału Ogólnopolskiego wyróżniono także najlepsze zawodniczki i najlepszych zawodników w poszczególnych kategoriach. Indywidualne nagrody otrzymali: Iga Guzy (SP 1 Bukowno, U-9 DZ), Antoni Kalinowski (UKS Rona 03 Ełk, U-9 CH), Luiza Tyca (Lejdis Rawia, U-11 DZ) oraz Wiktor Najder (Bronowice Lublin, U-11 CH).

Innowacyjna metoda 3 na 3 na cztery bramki

Jednym z elementów wyróżniających turniej jest formuła rozgrywek – 3 na 3 na cztery bramki, inspirowana metodą Funinio. Nowa formuła zapewnia mnóstwo pojedynków, szybkich decyzji, prób dryblingu i okazji do zdobywania goli. Mniejsza liczba zawodników oznacza częstszy kontakt z piłką i większy udział w grze każdego uczestnika, a cztery bramki zachęcają do kreatywności, odwagi i poszukiwania nowych rozwiązań. W tej formule każdy ma szansę zarówno na działania ofensywne, jak i defensywne, a dynamiczna gra sprzyja podejmowaniu samodzielnych decyzji. Tarczyński Copa Kabanos powstał z myślą o popularyzacji aktywności fizycznej wśród najmłodszych i stworzeniu im warunków do swobodnej, kreatywnej gry. To właśnie możliwość eksperymentowania na boisku, podejmowania wyzwań i wspólnego przeżywania sportowych chwil stanowi jeden z najważniejszych elementów tej inicjatywy.



eprasa.pl c178c1e1d5

KOSZYKÓWKA

Rodeo w Lesznie, czyli derby dla Polonii. Zwycięski MUKS

Niesamowita atmosfera, mecz na wysokim poziomie i ósme zwycięstwo w sezonie lidera z Leszna – tak wyglądały derby w I lidze koszykarzy

Radosław Patroniak

W leszczyńskiej hali Trapez niepokonani gospodarze podejmowali Eneę Basket Poznań 100:89 (29:27, 24:24, 31:22, 16:16). Do wygranej Polonię poprowadzili Wendell Mitchell (30) i Adrian Bogucki. W ekipie gości najskuteczniejsi byli Devontae Balnton (18) i Arkadiusz Adamczyk (14).

– To było wielkie święto koszykówki. Polonia Leszno to obecnie najlepszy zespół w I lidze. To jest siła i to na wszystkich pozycjach. Dla nas to była dobra lekcja koszykówki, choć w pierwszej połowie było widać, że przyjechaliśmy po zwycięstwo. Po zmianie stron nie dzieliliśmy się już piłką w ataku i dlatego rywal nam odjechał. Różnicę robił też Adrian Bogucki. Z tym zawodnikiem w składzie Polonia może więcej od innych drużyn – podkreślił Edmunds Valeiko, trener Enei Basketu Poznań.

Leszczynianie, mimo wygranej, też zrewanżowali się słowami pochwały dla przeciwnika.

– Wiedzieliśmy, że to będzie ciężki mecz, na bardzo wysokim poziomie gry i intensywności. Obawialiśmy się zbiórek i rzutów za trzy punkty. Potwierdziło się to na parkiecie, bo w pierwszej fazie spotkania Poznaniacy mieli skuteczność trójek 8/10. Im dalej jednak szliśmy w las, tym nasze akcje stały wyżej – przekonywał Michał Dudzik, opiekun koszykarzy Leszna.



FOT. POLONIA LESZNO

Tak koszykarze Polonii Leszno cieszyli się z ósmej wygranej w sezonie

O dobrej atmosferze w ekipie Polonii świadczyła też pomeczowa wypowiedź Michała Sitnika. – To było piękne widowisko. Poznań w sobotę wysoko postawił nam poprzeczkę. Cieszymy się z gorącej atmosfery i z kontynuowania zwycięskiej serii. Muszę jeszcze jedną rzecz podkreślić, bo prosili mnie koledzy. To znów było leszczyńskie rodeo – przyznał skrzydłowy Polonii.

Z kolei w I lidze koszykarek kolejne zwycięstwo odniósł Brother MUKS Poznań, tym razem pokonując na wyjeździe AZS Uniwersytet Gdański 67:48 (Szloser 21, Makuła i Dymała po 12). Poznanianki po siedmiu meczach są wiceliderem.

Natomiast w II lidze koszykarzy MKK Gniezno pokonało u siebie SMS Władysławowo 95:89, a Pyra AZS Poznań przegrała z Dijo Kąty Wrocławskie 64:86. Na wyjazdach swoje mecze wygrały drużyny Sokoła Międzychód (99:85 z Energą Elbląg), Tarnovii (99:64 z BSA Arką Gdynia) i Kosza Pleszew (86:72 z MKS Prudnik).

PIŁKA NOŻNA

Finały PP na szczeblu Wielkopolskiego ZPN

Radosław Patroniak

Od kilkunastu lat 11 listopada to nie tylko dzień wielkich biegów, ale także meczów finałowych na szczeblu Wielkopolskiego ZPN w poszczególnych strefach.

Dla drużyn V ligi i niższych klas to wielkie święto. Każde zwycięstwo przybliża je do meczu z bardziej znanymi markami i być może do debiutu na szczeblu ogólnopolskim.

Oto terminarz spotkań finałowych – Strefa kaliska: Odolanovia Odolanów – LKS Jankowy 1968 (godz. 13), strefa konińska: Victoria II Września – Olimpia Koło (11), strefa leszczyńska: Pinsel-Peter Krobianka Krobia – Dąbroczanka Pępowo(16), strefa pilska: Wełna Skoki – Steico Noteć II Czarnków (12), strefa poznańska: Wiara Lecha Poznań – Stella Luboń (16), stadion przy ul. Gdańskiej.



FOT. STELLA LUBOŃ

Kibice Stelli Luboń otrzymali 100 biletów od Wiary Lecha na finał PP w strefie poznańskiej. Zapotrzebowanie fanów było dwa razy większe

O tym ostatnim meczu rozmawialiśmy z prezesem Stelli, rówieśniczki Lecha, Szymonem Dorną.

– Ostatnio zanotowaliśmy trzy porażki z rzędu w V lidze, ale nie ma mowy o spuszczonych głowach. Zagramy na maksa i na pewno jesteśmy w stanie pokonać Wiarę Lecha, co zresztą niedawno udowodniliśmy w rozgrywkach ligowych, wygrywając na własnym stadionie z nią 5:4. W drodze do finału pokonaliśmy też mający ambitne plany Las Puszczykowo, a poza tym finał PP w strefie to w ostatnich latach nasza specjalność – mówił prezes Stelli.

Jego zdaniem siłą klubu z Lubonia jest młoda kadra (średnia wieku poniżej 25 lat), oparta na wychowankach na czele z kapitanem Jakubem Małkowskim, który wierny jest Stelli już od 18 lat. Dorna żałuje jedynie, że do Poznania wybierze się jedynie 100 fanów z Lubonia, bo tyle biletów chce sprzedać Stelli (po 20 zł) Wiara Lecha.

PIŁKA RĘCZNA

Odmienne nastroje w Enei. Poznań odarty ze złudzeń, Gniezno w wielkiej formie

Radosław Patroniak

Wystarczyły dwie kolejki, by atmosfera w Enei Piłka Ręczna Poznań, występującej w Lidze Centralnej Kobiet mocno się zmieniła. Tydzień temu podopieczne Amelii Chmielewskiej poniosły klęskę z Koroną w Kielcach, a w sobotę wyraźnie przegrały na własnym parkiecie z liderem MTS Żory 24:31 (12:17).

Nawiązanie do meczu w Kielcach jest jak najbardziej uzasadnione, bo tam również Poznanianki zanotowały bardzo słaby początek spotkania. Podobnie jak w Kielcach goniły potem wynik, ale ostatecznie przegrały różnicą 7 bramek. Decydująca dla losów sobotniego meczu była końcówka pierwszej połowy, kiedy to przyjezdne zaczęły trafiać z drugiej linii i powiększyły przewagę tego typu rzutem niemal równo z syreną.

Problemem zespołu gospodarzy były też roszady w składzie. Na rozegraniu zaczynała Kristyna Kubisova, a jeszcze w trakcie pierwszej połowy zmieniała ją nominalna skrzydłowa Olia Lohunova. Siła ognia Enei PR wciąż była jednak niewystarczająca na mocną ekipę z Żor. Inna kwestią jest też spadek formy Mai Schlabs. W poprzednim sezonie w niektórych meczach ciągnęła ona grę Poznanianek w ataku. W tym sezonie, nie po raz pierwszy, kończyła jednak mecz na zero. Wreszcie w pierwszej części sezonu znacznie więcej szans dostawała Iryna Morozenko, która ostatnio gra jedynie epizody. Poznanianki mają solidny skład, ale w starciach z gigantami ligi zostały odarte ze złudzeń.

Najwięcej bramek przeciwko MTS rzuciły Żaneta Lipok i Kubisova (po 5). Wśród gości najskuteczniejsze były Mazurkiewicz (8) i Jasinowska (6).

Z kolei drużyna Enei MKS Gniezno odniosła cenne zwycięstwo w wyjazdowym spotkaniu 7. serii LOTTO Superligi Kobiet. Gnieźnianki pokonały KPR Gminy Kobierzyce 27:24, doprowadzając do pierwszej porażki rywalek w bieżącym sezonie.

Początek spotkania był wyrównany. Gospodynie jako pierwsze objęły prowadzenie, a po siedmiu minutach, przy stanie 4:3, wciąż utrzymywały niewielką przewagę. Z biegiem czasu inicjatywę zaczęły jednak przejmować podopieczne Petera Kostki. Żółto-Czarne poprawiły skuteczność w ataku, a jednocześnie bardzo dobrze spisywały się w defensywie. Efektem była seria bramkowa, dzięki której przed przerwą Gnieźnianki wypracowały sobie pięciobramkową zaliczkę. Do szatni oba zespoły schodziły przy wyniku 10:15.

Po zmianie stron Kobierzyczanki ruszyły do odrabiania strat. Dobra postawa Mariji Simić między słupkami oraz skuteczniejsze akcje ofensywne pozwoliły gospodyniom stopniowo zmniejszać dystans. W 39. minucie, po wykorzystanym rzucie karnym Anny Mączki, przewaga Enea MKS-u stopniała już tylko do jednej bramki (16:15).

Końcówka spotkania dostarczyła sporo emocji, a oba zespoły walczyły o każdą piłkę. Gnieźnianki zachowały jednak więcej spokoju w decydujących fragmentach. W ostatnich pięciu minutach ponownie odskoczyły rywalkom, zdobywając pięć bramek i tracąc trzy. Ostatecznie Enea MKS Gniezno zwyciężyła 27:24, przerywając serię ligowych zwycięstw KPR-u Gminy Kobierzyce.

Najskuteczniejszą zawodniczką w szeregach Żółto-Czarnych była reprezentantka Katarzyna Cygan, autorka sześciu trafień.



FOT. ENEA MKS GNIEZNO

Tak szczypiornistki z Gniezna cieszyły się z wygranej w Kobierzycach

eprasa.pl c178c1e1d5

REKLAMA 0010703171

POGOTOWIE

Wypadki 999, 112

WAŻNE TELEFONY

Policja	**997**
Straż Pożarna	**998**
Straż Miejska	**986**
Pogotowie Energetyczne	**991**
Pogotowie Gazowe	**992**
Pogotowie Wodno-Kananalizacyjne	**994**
Pogotowie Ciepłownicze	**993**

UM Poznań
Informacje ważne dla mieszkańców miasta
tel. 61 834 61 26

Gospodarka Odpadami Aglomeracji Poznańskiej
tel. 61 624 22 22

MPK Poznań,
ul. Głogowska 131, 60-224 Poznań,
tel. 19 445

Informacja PKP
tel. 19 757

Informacja – Dworzec Główny Poznań
tel. 61 63 31 659

Biuro Rzecznika Praw Obywatelskich,
aleja Solidarności 77, 00-090 Warszawa,
tel. 22 551 77 00

Bezpłatna Infolinia Obywatelska
800 676 676

Federacja Konsumentów Klub Poznański,
ul. 27 Grudnia 17/19, 61-737 Poznań,
tel. 61 851 61 52

Powiatowy Rzecznik Konsumentów Marek Radwański,
ul. Słowackiego 8, 60-823 Poznań,
tel. 61 841 88 30

Miejski Rzecznik Konsumentów (dla Poznania) dr Marek Janczyk,
ul. Libelta 16/20, Poznań,
tel. 61 878 58 70

ZUS Centrum Obsługi Telefonicznej
tel. 22 560 16 00

Telefon dla Ofiar Przemocy w Rodzinie „Niebieska Linia”
(czynny 24 godziny) **tel. 61 814 17 17**

Zgłoszenia przemocy w rodzinie:
niebieska.skrzynka@poznan.policja.gov.pl

Katolicki Telefon Zaufania, Poznań
tel. 61 865 10 00

Telefon zaufania dla osób z problemem alkoholowym i ich rodzin
(czynny 24 godziny) **tel. 61 843 01 01**

Anonimowi Alkoholicy
(czynny w godz. 18-22) **tel. 61 853 16 16**

MONAR Poznań
tel. 61 868 72 27
(czynny pon.-pt. w godzinach 9-15)

Infolinia WOW NFZ Poznań
800 190 590
(czynna pon.-pt. w godzinach 8-16)

Krajowa Informacja Skarbowa
801 055 055

Wojewódzki Inspektorat Inspekcji Handlowej w Poznaniu,
al. Marcinkowskiego 3, 60-967 Poznań,
tel. 61 852 09 77

Polubowny sąd konsumencki w Poznaniu,
al. Marcinkowskiego 3, 60-967 Poznań,
tel. 61 852 35 07

Wojewódzki Inspektorat Farmaceutyczny,
ul. Szwajcarska 5, 61-285 Poznań,
tel. 61 875 95 75

Wojewódzki Inspektorat Weterynarii,
ul. Grunwaldzka 250, 60-166 Poznań,
tel. 61 868 93 47

Całodobowa infolinia w sprawach kwarantanny i zdrowia - Sanepid
tel. 222 500 115

REKLAMA 0011610191

BURMISTRZ MIASTA I GMINY KÓRNIK INFORMUJE

Na tablicy ogłoszeń Urzędu Miasta i Gminy Kórnik od dnia 5 listopada 2026 roku do dnia 26 listopada 2026 roku wywieszony został wykaz dotyczący oddania w dzierżawę nieruchomości położonych w miejscowościach Borówiec, Czmoniec i Czmoń.

Bliższe informacje można uzyskać w Wydziale Gospodarki Nieruchomościami Urzędu Miasta i Gminy Kórnik, Pl. Niepodległości 1, tel. 61 81 70 411.

REKLAMA 0011610436

ZARZĄDZENIE NR 102/2026
Wójta Gminy Kleszczewo z dnia 4 listopada 2026 r.

w sprawie: przeznaczenia do najmu w trybie bezprzetargowym części nieruchomości stanowiącej własność Gminy Kleszczewo, sporządzenia i podania do publicznej wiadomości wykazu tej nieruchomości oraz ustalenia stawki czynszu najmu

Na podstawie art. 30 ust. 2 pkt 3 ustawy z dnia 8 marca 1990 r. o samorządzie gminnym (t.j. Dz.U. z 2026 r. poz. 662 ze zm.) oraz art. 13 ust. 1, art. 25 ust. 1, art. 35 ust. 1 i 2 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (t.j. Dz.U. z 2026 r. poz. 399 ze zm.), zarządza się, co następuje:

§ 1.

Przeznacza się do oddania w najem w trybie bezprzetargowym na okres nie dłuższy niż 3 lata wskazaną nieruchomość wymienioną w wykazie stanowiącym załącznik do niniejszego Zarządzenia.

§ 2.

Wykaz, o którym mowa w § 1, podlega wywieszeniu na okres 21 dni na tablicy ogłoszeń Urzędu Gminy Kleszczewo przy ul. Poznańskiej 4, 63-005 Kleszczewo, a także zamieszczeniu na stronie internetowej Gminy Kleszczewo (www.kleszczewo.pl) oraz na stronie Biuletynu Informacji Publicznej (bip.kleszczewo.pl). Informację o zamieszczeniu wykazu podano do publicznej wiadomości przez ogłoszenie w prasie lokalnej.

§ 3.

Wykonanie Zarządzenia powierza się Kierownikowi Referatu Infrastruktury Komunalnej i Inwestycji Urzędu Gminy w Kleszczewie.

§ 4.

Szczegółowe warunki najmu i użyczenia określi stosowna umowa.

§ 5.

Zarządzenie wchodzi w życie z dniem podpisania.

REKLAMA 0011610719

Chocianów, dnia 9.11.2026 r.

WYCIĄG z OGŁOSZENIA o PRZETARGU
BURMISTRZ MIASTA I GMINY CHOCIANÓW
informuje,
że dnia 12 stycznia 2027 r. o godz. 9:00 w sali nr 4a
w Urzędzie Miasta i Gminy w Chocianowie
odbędzie się:

D R U G I przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż nieruchomości gruntowej zabudowanej, oznaczonej nr geodezyjnym 30/1 o pow. 0,0812 ha. Działka zabudowana jest budynkiem administracyjno-biurowym o nr ewid. 316 o pow. uż. 390,49 m². Nieruchomość położona jest przy ul. Głogowskiej 14, obręb 3 miasta Chocianów. KW nr LE1U/00091804/4. MPZP oznaczona jest symbolem 18MWn – teren zabudowy mieszkaniowej wielorodzinnej niskiej.

CENA WYWOŁAWCZA: 1 670 000,00 zł (jeden milion sześćset siedemdziesiąt tysięcy złotych 00/100), przy postąpieniu nie mniejszym niż 1% ceny wywoławczej z zaokrągleniem w górę do pełnych dziesiątek złotych. VAT ZW.

Wysokość wadium, forma, termin i miejsce jego wniesienia: 84 000,00 zł (słownie: osiemdziesiąt cztery tysiące złotych), wpłata na rachunek bankowy Gminy Chocianów nr **73 1020 5226 0000 6702 0706 0603** w PKO BP Oddział 1 we Wrocławiu do **6.01.2027 r. (włącznie)**. Przy wpłacie wadium należy podać nr działki.

Ogłoszenie o przetargu zamieszczone jest w Biuletynie Informacji Publicznej (BIP) http://chocianow.bip.pbox.pl, na tablicy ogłoszeń w prasie oraz na www.chocianow.pl.

Szczegółowe informacje pod nr tel. 76 81 85 020 (centrala), sylwia.przybysz@chocianow.pl, w zakresie MPZP natalia.kozlik@chocianow.pl

REKLAMA 0011609734

INFORMACJA

o wywieszeniu wykazu nieruchomości przeznaczonych do zbycia

Burmistrz Gminy Kłecko, działając na podstawie art. 35 ust. 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (Dz. U. 2026 poz. 399 ze zm.) podaje do publicznej wiadomości, że na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Miejskiego Gminy Kłecko, ul. Dworcowa 14, 62-270 Kłecko, a także w Biuletynie Informacji Publicznej został wywieszony na okres 21 dni, od dnia 9.11.2026 r., wykaz nieruchomości przeznaczonych do sprzedaży:

- działka nr 7/7 położona w Czechach, gmina Kłecko, przeznaczona pod zabudowę jednorodzinną (w trybie przetargowym);
- działka nr 7/9 położona w Czechach, gmina Kłecko, przeznaczona pod zabudowę jednorodzinną (w trybie przetargowym).

Szczegółowe informacje udzielane są w Urzędzie Miejskim Gminy Kłecko, tel. (61) 427 01 25 wew. 308.

Burmistrz Gminy Kłecko

REKLAMA 0011610948

OBWIESZCZENIE STAROSTY POZNAŃSKIEGO
z dnia 6 listopada 2026 r.

Działając na podstawie art. 11c, art. 11f ust. 3 ustawy z dnia 10.04.2003 r. o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych (Dz.U. z 2024 r. poz. 311 t.j.), w związku z art. 10 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. Kodeksu postępowania administracyjnego (t.j. Dz.U. z 2025 r. poz. 1691) – zwanej dalej „k.p.a.”,

zawiadamiam

o wydaniu dnia 29 października 2026 r. decyzji Starosty Poznańskiego nr 42/2026 o umorzeniu postępowania w sprawie wniosku o wydanie decyzji o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej polegającej na rozbudowie ulicy Poznańskiej w Kiekrzu polegającej na budowie przystanków komunikacji publicznej, w ramach zadania pn. „Przebudowa ulicy Poznańskiej w Kiekrzu polegająca na budowie przystanków komunikacji publicznej” (znak sprawy: WD.6740.30.2026.EK).

Strony niniejszego postępowania mogą się zapoznać z treścią decyzji w Starostwie Powiatowym w Poznaniu, Wydział Dróg i Gospodarki Przestrzennej, ul. Słowackiego 8, 60-823 Poznań (IV piętro, pokój 407, tel. 61/84-10-742), w godzinach pracy Urzędu. Z aktami sprawy można zapoznać się po wcześniejszym kontakcie w celu ustalenia wizyty: telefonicznie lub za pośrednictwem e-mail: zrid@powiat.poznan.pl.

Od niniejszej decyzji służy odwołanie do Wojewody Wielkopolskiego za pośrednictwem Starosty Poznańskiego w terminie 14 dni od dnia zawiadomienia stron o jej wydaniu. W trakcie biegu terminu do wniesienia odwołania strona może zrzec się prawa do wniesienia odwołania wobec organu administracji publicznej, który wydał decyzję. Z dniem doręczenia organowi administracji publicznej oświadczenia o zrzeczeniu się prawa do wniesienia odwołania przez ostatnią ze stron postępowania, decyzja staje się ostateczna i prawomocna.

W związku z powyższym informuję, że zgodnie z art. 49 k.p.a., zawiadomienie niniejsze uważa się za dokonane po upływie czternastu dni od dnia **9.11.2026 r.**, tj. od dnia publicznego ogłoszenia poprzez obwieszczenie na tablicy ogłoszeń Starostwa Powiatowego w Poznaniu, urzędu gminy właściwego ze względu na przebieg drogi oraz w urzędowym publikatorze teleinformatycznym – Biuletynie Informacji Publicznej tych urzędów oraz w prasie lokalnej.

Treść decyzji zostanie również zamieszczona na stronie internetowej: www.bip.powiat.poznan.pl, w zakładce ogłoszenia/komunikaty – inwestycje drogowe od dnia **9.11.2026 r.**

OGŁOSZENIE 0011610934

BURMISTRZ GMINY CZEMPIŃ

ogłasza I przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż nieruchomości stanowiących własność Gminy Czempiń, przeznaczonych pod zabudowę mieszkaniową jednorodzinną w Piechaninie:

1. Oznaczenie nieruchomości: Działka nr 129/16 obręb Piechanin pow. 888 m², cena wywoławcza 164 000,00 zł netto. Działka nr 129/22 obręb Piechanin pow. 888 m², cena wywoławcza 164 000,00 zł netto.
2. Termin i miejsce przetargu: 11.12.2026 r. godz. 10.00 w Urzędzie Gminy w Czempiniu, ul. ks. J. Popiełuszki 25, 64-020 Czempiń (parter, sala nr 3).
3. Wysokość wadium i termin jego wnoszenia: Warunkiem uczestnictwa w przetargu jest wpłacenie wadium w pieniądzu na konto Gminy Czempiń do dnia 4.12.2026 r. Wadium działka nr 129/16 w wysokości 8 200,00 zł. Wadium działa nr 129/22 w wysokości 8 200,00 zł. Nr konta 36 8682 1030 0040 0000 0390 0003.

REKLAMA 0011610058

O G Ł O S Z E N I E
Burmistrza Obornik

Burmistrz Obornik informuje, że przeznaczona została do oddania w najem nieruchomość zabudowana budynkiem przeznaczonym na cele biurowe o powierzchni użytkowej **366,34 m²** i garażem o powierzchni użytkowej **28 m²**, znajdująca się przy **ul. Starorzecznej 2** w miejscowości **Oborniki, gmina Oborniki**, na terenie działki oznaczonej w ewidencji gruntów i budynków **nr 1421** w miejscowości **Oborniki**, gmina Oborniki.

Wykaz ze szczegółowym opisem nieruchomości został umieszczony na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Miejskiego w Obornikach oraz w Biuletynie Informacji Publicznej od dnia 3 listopada 2026 r. do dnia 24 listopada 2026 r.

REKLAMA 0011610575

OGŁOSZENIE WÓJTA GMINY KLESZCZEWO

Działając na podstawie art. 35 ust. 1 i 2 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (t.j. Dz.U. z 2026 poz. 399 ze zm.)

Wójt Gminy Kleszczewo
ogłasza, co następuje:

z zasobu nieruchomości Gminy Kleszczewo została przeznaczona do oddania w dzierżawę, w trybie bezprzetargowym, część nieruchomości oznaczonej w ewidencji gruntów numerem:

1) dz. ewid. nr **413/8**, obręb **Tulce**, gm. Kleszczewo, KW PO1D/00017703/2.

Pełną informację dotyczącą nieruchomości zawiera wykaz wywieszony na tablicy ogłoszeń Urzędu Gminy Kleszczewo przy ul. Poznańskiej 4, 63-005 Kleszczewo. Wykaz dostępny jest również na stronie internetowej Gminy Kleszczewo (www.kleszczewo.pl) oraz na stronie Biuletynu Informacji Publicznej (bip.kleszczewo.pl).

Szczegółowe informacje można uzyskać pod nr tel. 61 817 60 33 wew. 126 oraz w siedzibie Urzędu Gminy Kleszczewo przy ul. Poznańskiej 4, 63-005 Kleszczewo.

DROBNE

Nieruchomości

MIESZKANIA - KUPIĘ

INNE

Kupię mieszkanie zadłużone, z trudnym lokatorem, komornikiem, udziały. Gotówka, 883-402-202

POŚREDNICTWO

SPRZEDAMY Twoje mieszkanie. działkę, dom 509 095 350

Handlowe

INNE

SPRZEDAŻ mieszanki piaskowo-solnej oraz soli drogowej w ilościach hurtow. i detal. z możliwością transportu 61/840-00-72

Praca

ZATRUDNIĘ

FIRMA zatrudni opiekunki do pracy w Niemczech, 790-480-590

W gospodarstwie mlecznym, z doświad.- zamieszkanie, 502-587-823

Usługi

BUDOWLANO-REMONTOWE

Cyklinowanie bezpył. 602582486

PORZĄDKOWE

MYCIE okien 602-511-358

Turystyka

KRAJ

GÓRY

Beskidy, tradycyjne Święta Bożego Narodzenia 1500 zł, miodowyraj.pl 501642492.

Różne

KASA za stare książki 609-643-399

AUTOREKLAMA

ibo TWOJE DOMOWE BIURO OGŁOSZEŃ

Ogłoszenia drobne w Twojej gazecie przez Internetowe Biuro Ogłoszeń. **Bez wychodzenia z domu.**



ibo.polskapress.pl

eprasa.pl c178c1e1d5

0011610063

Z głębokim smutkiem zawiadamiamy,
że w dniu 4 listopada 2026 r.
w wieku 90 lat odeszła do Pana

ś†p

Barbara Lubczyńska-Mirau

Modlitwa różańcowa rozpocznie się przed Mszą Świętą,
która odbędzie się w dniu 12 listopada 2026 r. o godz. 11.00
w kaplicy na Cmentarzu Parafii Bożego Ciała
na ul. Bluszczowej w Poznaniu,
a po jej zakończeniu rozpoczną się uroczystości pogrzebowe.
Pogrążona w smutku

Rodzina

0011610392

Z głębokim żalem przyjęliśmy wiadomość o śmierci

ś†p

Romualda Łukaszewskiego

członka honorowego Akademickiego Związku Sportowego w Poznaniu,
wieloletniego nauczyciela wychowania fizycznego i trenera lekkiej atletyki w Uniwersytecie Medycznym w Poznaniu,
działacza Klubu Uczelnianego AZS-UM oraz Zarządu Środowiskowego w Poznaniu.

Był dobrym i prawym Człowiekiem.
W pamięci licznych pokoleń studentów pozostanie
jako charyzmatyczny nauczyciel, trener i wychowawca,
doskonały organizator sportu i turystyki,
zawsze zatroskany o rozwój sportu
w środowisku akademickim.

Rodzinie i Najbliższym
składamy
wyrazy szczerego współczucia

Koleżanki i Koledzy
z Akademickiego Związku Sportowego w Poznaniu

0011609309

„...Dziękuję, że byłeś"

Przeżyliśmy razem 50 wspaniałych lat
Wiem, że nadal czuwasz nade mną, pomagasz.

Dnia 9 listopada 2026 r.
minie 8 lat od śmierci

ŚP

Wojciecha Obrębskiego

Najdroższego Męża, Taty i Dziadka

Życzliwych pamięci proszę o chwilę zadumy

Kochająca Żona

0011610388

Przepełnieni głębokim smutkiem przyjęliśmy wiadomość
o śmierci wieloletniego pracownika
Kliniki Foniatrii i Audiologii

ś†p

dr. n. med.

Jacka Kraśnego

Wyrazy głębokiego współczucia

Rodzinie

składają

Dyrekcja oraz Pracownicy
Uniwersyteckiego Szpitala Klinicznego w Poznaniu



FOT. ARCHIWUM GŁOSU WIELKOPOLSKIEGO



FOT. ARCHIWUM GŁOSU WIELKOPOLSKIEGO

AUTOPROMOCJA



Wspomnienia.
Te najważniejsze...

Wspomnij bliskich. Zapal im świeczkę. Sprawdź na
nekrologi.net i gloswielkopolski.pl/nekrologi

AUTOPROMOCJA

gloswielkopolski.pl/nekrologi

Nekrologi, kondolencje

przyjmowane są:

- bezpośrednio w Biurze Ogłoszeń, **Poznań, ul. Grunwaldzka 19,** czynne **pn. - pt. 8.00 - 16.00** tel. **61 866 66 81, 502 499 742**
- drogą mailową: **nekrologi@glos.com**
- poprzez Internetowe Biuro Ogłoszeń **ibo.polskapress.pl**
- w zakładach pogrzebowych współpracujących z „Głosem Wielkopolskim"

www.nekrologi.net

eprasa.pl c178c1e1d5

PROGRAMOWO

G. 20:15

Na Wspólnej

TVN

Napięcie między Lwem a doktor Warską rośnie! Po kolacji z Orianą, Weronika uświadamia ukochanemu, że jego studencka miłość wyraźnie ma do niego jakąś pretensję. W szpitalu Lew dopytuje Warską, o co jej chodzi – dowiaduje się tylko, że powinien mieć... wyrzuty sumienia! Napięcie między dawnymi kochankami dodatkowo podgrzewa fakt, że oboje rywalizują w konkursie na wicedyrektora.

Bogdan zostaje sam – za to Włodek... wręcz przeciwnie! Bogdan czeka w mieszkaniu ojca na swoje dzieci – zamierza im powiedzieć, że rozwodzi się z Joasią. Niespodziewanie w domu Zięby pojawia się kurator sądowa – przyszła sprawdzić... warunki mieszkaniowe nieletniego Adama Kurka! Kiedy Włodek słyszy, że to synek Eleny, pokazuje mieszkanie, zachodząc w głowę o co chodzi. Sprawa wyjaśnia się, gdy w drzwiach Zięby staje Elena z Adasiem i... bagażami!





G. 18:00

Pierwsza miłość

Polsat

Nad doktorem Bilewiczem zbierają się czarne chmury. Grażyna odsuwa go od operowania, wyniki histopatologii „poszkodowanej" pacjentki nie potwierdzają przypuszczeń Radka, a ona sama udziela wywiadu, który ukazuje się w jednym z portali pod koszmarnym tytułem „Rzeźnik z We-Medu". Najgorsze jednak jest to, że zgłoszoną do Izby Lekarskiej skargę będzie rozpatrywał ojciec skłóconego z Radkiem Floriana...

Starcie na linii Janek i Paweł. Po kłótni z Jankiem Paweł wyprowadza się z jego domu. Mariusz dowiaduje się, co gnębi brata, ale zamiast mu pomóc, woli ugrać coś dla siebie. Maciek prosi Janka o pomoc przy ekoevencie, by zaimponować Julce. Ale Julka ledwo to zauważa, jest zbyt przygnębiona wiadomościami, które dostaje od prześladującego ją hejtera. I, co gorsza, zaczyna w nie wierzyć.

G. 20:50

M JAK MIŁOŚĆ

TVP 2

Po nocy z Jakubem Martyna wyznaje swojej przyjaciółce, Agacie, że zaliczyła „mocne trzęsienie ziemi"... A gdy spotyka później Kamę, ostrzega dawną rywalkę przed planami Domańskiej. Elżbieta nadal robi wszystko, by Chodakowską zniszczyć, wykorzystując do tego Lilianę Kolender. Dziewczyna oficjalnie oskarża fryzjerkę o błąd, żądając sporego odszkodowania. A gdy jej historia trafia do sieci, salon Kamy zaczyna tracić klientki. Co będzie dalej?

Aneta nadal próbuje wspierać Kasię, ale ta – zastraszona przez Mariusza – uparcie odrzuca jej pomoc. Gdy policja znajduje ciało Sowińskiego, Sanocka ucieka jednak w końcu razem z córką z domu, podejrzewając, że dyrektora zabił właśnie jej mąż. Porzucony Sanocki wybucha wściekłością i niemal rzuca się na Anetę z pięściami. Tymczasem Olek okłamuje policję i uparcie twierdzi, że w noc morderstwa nie próbował wcale dyrektora odwiedzić, choć nagrania z monitoringu sugerują co innego... Marcin coraz bardziej niepokoi się o brata, który staje się głównym podejrzanym.



G. 16:50

Szpital św. Anny

TVN

Zespół Gośki Abratowskiej szykuje się do wylotu po otrzymaniu wezwania do mężczyzny z urazem głowy, znalezionego przy wale przeciwpowodziowym.

Do Sabiny do szpitala przychodzi synowa, Dagmara, z synkiem, a wnukiem Sabiny. Dagmara chce, żeby dr Hajduk przebadała dziecko. Adrian ciągle jest zły na matkę i nie wie o niczym. Sabina ponownie odwiedza Streckera w areszcie. Strecker wypytuje o wnuka.



G. 18:05

Klan

TVP 1

Po pracy Gustaw jedzie do Anny. Opowiada o swoich wątpliwościach na temat swojego związku z Agatą. Rutka czuje się znacznie lepiej, chociaż nadal przebywa w izolatce w swojej klinice. Leszek uwija się po mieście, załatwiając sprawy prezesa. Grażyna i Leopold mają cały czas problem z Markiem.

G. 20:05

Barwy szczęścia

TVP 2

Wanda próbuje ostudzić zapał Romana, jednak adorator niespodziewanie zakłóca jej rodzinny obiad z bliskimi.

Wilk nęka Pyrków i przysyła na Zaciszną meble, a gdy podczas konfrontacji z Hubertem matka biznesmena ma atak serca, ratownik natychmiast podejmuje walkę o jej życie. Tymczasem kryzys w związku Renaty i Marcina narasta.

eprasa.pl c178c1e1d5

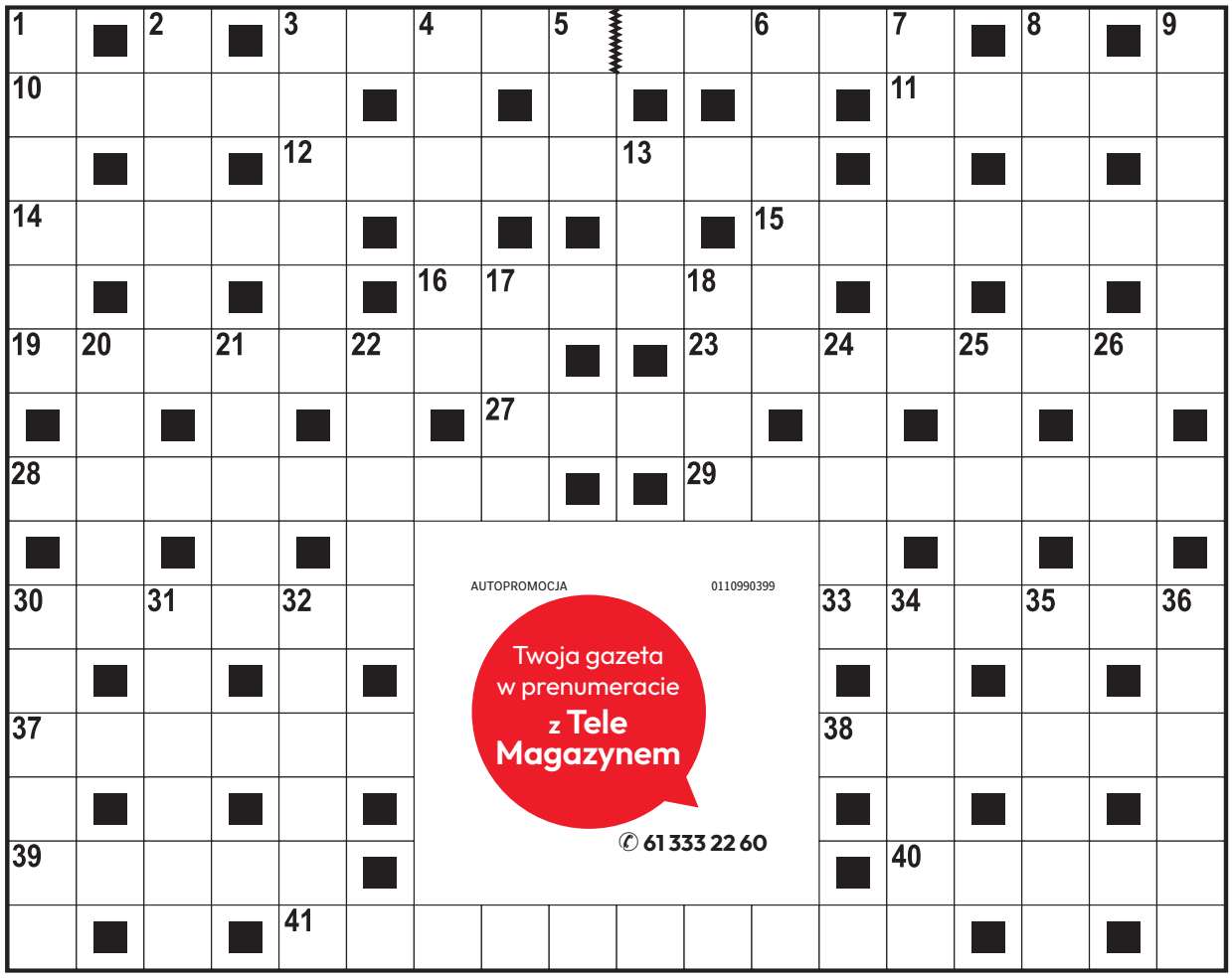
KRZYŻÓWKA NR 173

Poziomo:

3) ułańska fantazja, waleczność,
10) Copacabana lub Ipanema w Rio de Janeiro,
11) ptak wodny jak robotnik leśny,
12) szczątki ciał osób świętych lub błogosławionych ,
14) narząd z kłębuszkami,
15) kot z ciemnymi plamami na sierści,
16) wąska uliczka staromiejska, zakamarek,
19) wróżbita przepowiadający z gwiazd,
23) pastylka podawana choremu,
27) przepływa przez Cieszyn,
28) kolor ciemnoczerwony, szkarłat,
29) pomieszczenie dla miłośników Marlboro,
30) imię autora „Przygód Koziołka Matołka”,
33) papier do wyklejania ścian,
37) punkt naprawy sprzętu RTV lub AGD,
38) czerwony kuzyn borowika,
39) instrument górali alpejskich,
40) … Woods, golfista z USA,
41) plac ze straganami.

Pionowo:

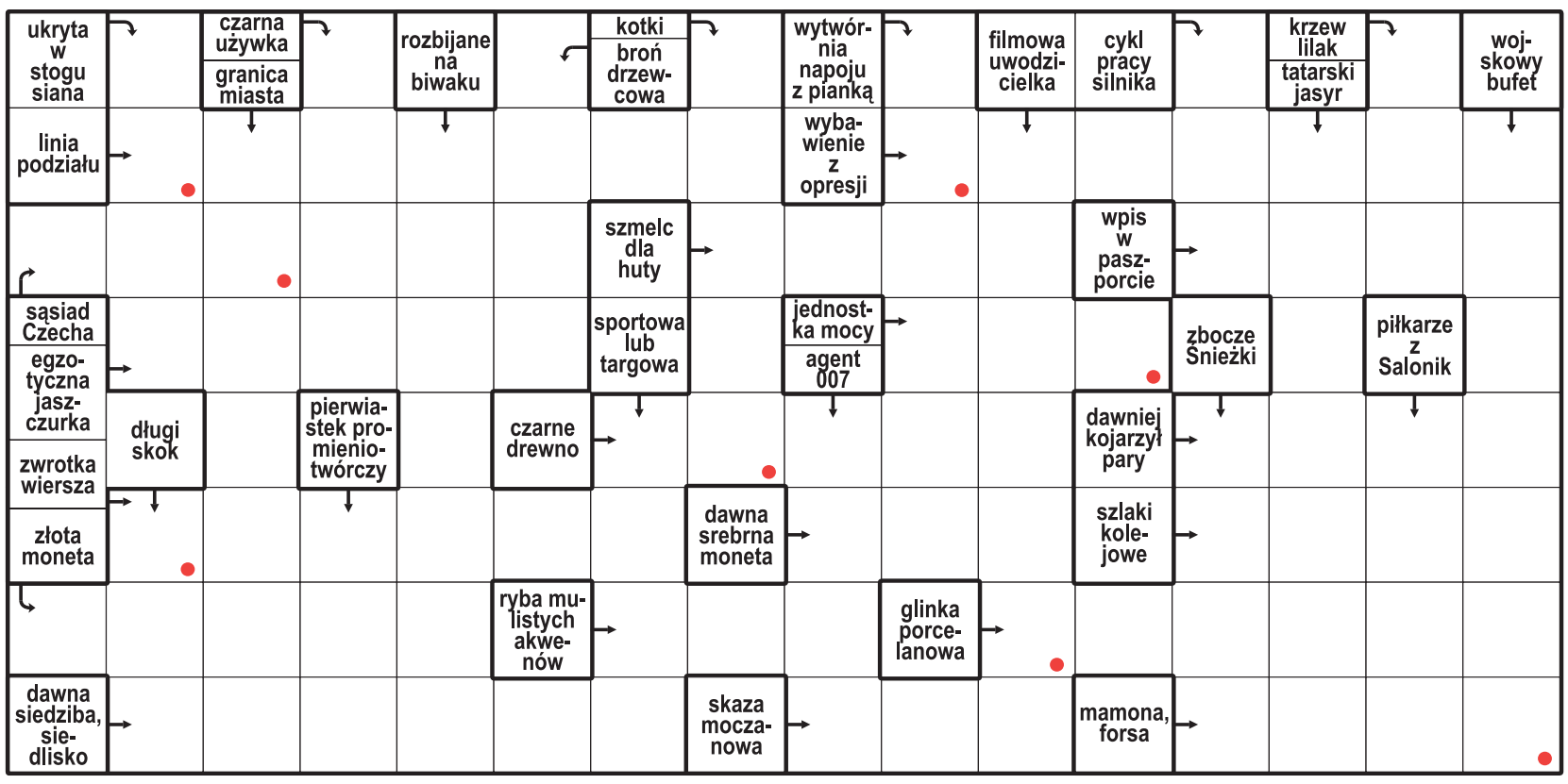
1) ozdoba mankietu koszuli,
2) zmusza do zmniejszenia prędkości,
3) popularna marka kawy,
4) metal wytapiany w hucie,
5) miasto lub dopływ Biebrzy,
6) warzywo z wiersza Juliana Tuwima,
7) główny składnik alkoholi,
8) głośne wyrazy żalu, rozpaczy,
9) Japończyk lub Wietnamczyk,
13) nie pamięta jak cielęciem był,
17) starogreckie zawody sportowe,
18) fragment kolarskiego wyścigu,
20) gromada antylop lub zebr,
21) sąsiad Bułgara i Węgra,
22) służy do odkażania pomieszczeń,
24) np. „Dziadek do orzechów”,
25) rzadki, kowalny metal, lantanowiec,
26) „… jednej nocy”, piosenka grupy wokalnej „Alibabki”,
30) drapieżna ryba z Ameryki Południowej i Środkowej,
31) poranna msza rekolekcyjna,
32) kraj islamskiego władcy,
34) zaliczka na poczet przyszłej wypłaty,
35) sielankowy utwór poetycki, idylla,
36) turecka stolica od 1923 roku.



ROZWIĄZANIE NR 172

S	■	P	■	G	R	A	F	■	■	B	I	E	S	■	P	■	W
Z	B	O	Ż	E	■	R	O	K	F	O	R	■	T	A	R	T	A
A	■	R	■	O	W	E	R	■	■	L	E	G	O	■	E	■	G
B	E	T	E	L	■	K	S	Y	L	E	N	■	J	U	R	T	A
A	■	E	■	O	K	A	Z	■	■	S	A	G	A	■	I	■	R
S	T	R	U	G	A	■	M	I	A	Ł	■	E	K	R	A	N	Y
■	R	■	G	■	R	■	A	■	■	A	■	J	■	A	■	I	■
T	Y	G	O	D	N	I	K	P	O	W	S	Z	E	C	H	N	Y
■	B	■	D	■	E							E	■	J	■	J	■
B	A	Ż	A	N	T							R	Z	E	Z	A	K
A	■	A	■	I	■							■	E	■	E	■	R
L	I	K	I	E	R							Ś	M	I	G	Ł	O
A	■	A	■	Ł	■							■	S	■	A	■	P
S	U	R	M	A	■							■	T	U	R	E	K
T	■	D	■	Z	A	K	O	P	I	A	N	K	A	■	Y	■	A

KRZYŻÓWKA PANORAMICZNA



Litery z pól oznaczonych kropką, czytane rzędami, utworzą rozwiązanie.

ROZWIĄZANIE: GROTESKA.

HOROSKOP

Wodnik (20.01 - 18.02)
Postaw na odwagę i działaj bez wahania. Horoskop dzienny wróży, że szczęście sprzyja nowym pomysłom.

Ryby (19.02 - 20.03)
Spokojny dzień przyniesie miłe niespodzianki. Horoskop na dziś radzi zadbać o relacje z innymi osobami.

Baran (21.03 - 19.04)
Czeka Cię ciekawa rozmowa. Horoskop dzienny na poniedziałek sugeruje słuchać intuicji.

Byk (20.04 - 20.05)
Dziś znajdź chwilę dla siebie. Horoskop dzienny zapowiada, że bliska osoba okaże Ci wsparcie.

Bliźnięta (21.05 - 21.06)
Twoja energia przyciągnie uwagę otoczenia. Horoskop na dziś radzi odważnie realizować swoje marzenia.

Rak (22.06 - 22.07)
Dzień sprzyja porządkom i ważnym decyzjom. Horoskop dzienny na poniedziałek sugeruje zaufać sobie.

Lew (23.07 - 22.08)
Gwiazdy zapowiadają miłe chwile. Horoskop dzienny radzi otworzyć serce na nowe możliwości i emocje.

Panna (23.08 - 22.09)
Twoja intuicja będzie wyjątkowo silna. Horoskop na dziś podpowiada, by uważać na pochopne decyzje.

Waga (23.09 - 22.10)
Przed Tobą dzień pełen inspiracji. Horoskop dzienny na poniedziałek radzi nie rezygnować z planów.

Skorpion (23.10 - 21.11)
Konsekwencja przyniesie efekty. Horoskop dzienny wróży, że możesz otrzymać dobrą wiadomość.

Strzelec (22.11 - 21.12)
Nieoczekiwane spotkanie poprawi Ci humor. Horoskop na dziś radzi dać się ponieść chwili...

Koziorożec (22.12 - 19.01)
Emocje wskażą właściwą drogę. Horoskop dzienny na poniedziałek radzi znaleźć czas na odpoczynek.

eprasa.pl c178c1e1d5